

diolooji

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 7 (194)
Wrzesień 2015
Szczecin
ISSN 2300-9691

CEL:
- nauka zasad bezpieczeństwa
- liczenie słów w zdaniu.

Okładka: Iwona Sarnicka; Zdjęcie Joanna Misiura

Witajcie
w szkole



Zdjęcia: Monika Wilczyńska



„Dialogi” Miesięcznik Pedagogiczny

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)
Stażystki
Joanna Misiura
Justyna Korczowska

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
**Róża Czerniawska-
Karcz**
Bogdan Matlawski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiuścacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605

W numerze:

- * **Dziecko sześciolatnie
w szkole** 4-7



- * **Jeden dzień z życia
sześciolatka** 8-10

- * **Rodzice mają głos** 11

- * **Szkolne opłaty – rodzicu,
to musisz wiedzieć!** 12

- * **Od 1 września 2015 r.
koniec ze śmieciowym
jedzeniem
w sklepikach szkolnych** .. 12-13



- * **Mleczne
desery
w szkolnej
kuchni** 14



- * **70 lat minęło
jak jeden dzień...** 15-16

- * **Innowacyjny podręcznik
do kształcenia zawodowego
wkracza do
zachodniopomorskich
szkół** 17



- * **Nauczyciele są na TAK!** 18-20



- * **W mocy Nocy Poetów** 21-26



- * **...z Ziemi
i z Morza**..... 27

- * **Relaks z książką** 28



- * **„Morze przygody –
z wiatrem w żaglach”** 29

- * **Konkurs literacki** 30



- * **Zaprosili nas...** 30

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Zdaniem naukowców

Dziecko sześćioletnie w szkole

Rozpoczęcie nauki w szkole przez dziecko sześćioletnie wiąże się z nowymi zadaniami rozwojowymi wynikającymi z:

1. Aspekt indywidualny

- zmiana tożsamości – zmiana roli,
- radzenie sobie z silnymi emocjami – ekscytujące oczekiwanie, zaciekawienie, dumą, a jednocześnie brak poczucia bezpieczeństwa i lęk,
- rosnąca niezależność i nowe umiejętności związane z czytaniem pisaniem;

2. Aspekt interakcyjny

- utrata starych i tworzenie nowych relacji społecznych, ról społecznych,
- budowanie nowych relacji z nauczycielami i rówieśnikami,
- zmiana relacji w rodzinie – oczekiwania i sankcje związane z rolą ucznia odmienne od oczekiwań i sankcji związanych z rolą przedszkolaka;

3. Aspekt kontekstualny

- nowe otoczenie, program i sposób uczenia się,
- integracja wymagań dwóch różnych środowisk: szkolnego i rodzinnego – rozkład pracy szkoły determinuje organizację dnia, tygodnia i roku w rodzinie,
- uczenie się według określonego programu szkolnego (w przeciwieństwie do bardziej otwartego programu przedszkolnego),
- umiejętność radzenia sobie z innymi nowymi sytuacjami związanymi z przejściem do szkoły (np. powrót mamy do pracy),
- „adaptacja” rodziców do nowej roli (Kienig 2012, s. 151).

Wieloaspektowość przejścia edukacyjnego dziecka z przedszkola do szkoły powiązana z nowymi, zróżnicowanymi zadaniami rozwojowymi może stać się przyczyną trudności w starcie szkolnym. Dlatego konieczne jest wczesne podjęcie działań ułatwiających dziecku adaptację do nowej roli. Priorytetowe znaczenie w tym względzie ma rodzina, przedszkole, szkoła.

Gotowość rodziców

Gotowość szkolna dziecka w dużym stopniu zależy od funkcjonowania środowiska rodzinnego, które:

– stwarza właściwe warunki dla sukcesywnego realizowania zadań rozwojowych, na które dziecko jest gotowe;

– pobudza, aktywizuje, kieruje ku nowym wyzwaniom, wspiera w ich pokonywaniu, dostarcza dziecku różnorodnej stymulacji poznawczej, doświadczeń społecznych, tworzy przestrzeń dla twórczych zachowań dziecka.

Zadaniem rodziców jest przygotowanie dziecka do: • samodzielności i zaradności w codziennych sytuacjach; • radzenia sobie w sytuacjach nowych, nietypowych i trudnych, do znoszenia niepowodzeń i porażek; • roli ucznia; • nowych kontaktów społecznych – z innymi uczniami i z osobami dorosłymi pełniącymi różne role; • realizacji nowych zadań i rozliczania z nich oraz bycia rozliczanym (Brzezińska, Szymańska, 2012.).

Im częściej dziecko będzie miało możliwość w domu rodzinnym, doświadczać pozytywnych interakcji, być świadkiem przestrzegania norm życzliwości, poszanowania godności drugiej osoby, oceniania innych w kategoriach zaufania, przyjaźni, serdeczności – tym częściej będzie przenosiło te doświadczenia na kontakty społeczne w przedszkolu i szkole. Jeśli rodzice bezgranicznie akceptują dziecko jako osobę i dostarczają mu pozytywnych wzmocnień, wówczas jest ono gotowe do podejmowania wyzwań związanych z nauką w szkole. Stanowią one podstawę budowania poczucia własnej wartości, która jest istotnym czynnikiem wyznaczającym zadaniowe nastawienie jednostki do życia.

W środowisku rodzinnym, w którym edukacja stanowi istotną wartość życiową, dziecko ma wiele okazji do gromadzenia doświadczeń, które korzystnie wpływają na jego funkcjonowanie w środowisku przedszkolnym, z czasem szkolnym.

Gotowość instytucjonalna

Z edukacją szkolną dzieci 6–letnich związana jest gotowość instytucjonalna.

Gotowość instytucjonalna to „osiągnięcie przez szkołę takiego poziomu wrażliwości na dziecko, jego potrzeby, oczekiwania, uczenie się i możliwości rozwojowe, jaki stanowi o modyfikacji, kierunku i dynamice zmian programowo-organizacyjnych oraz zmian w procesie nauczania – uczenia się” (Wilgocka-Okoń, 2003, s.79). Szkoła gotowa na przyjęcie dziecka sześćoletniego to szkoła otwarta na dziecko, w której proponowane oferty edukacyjne wykorzystują doświadczenia dziecka nabyte w okresie przedszkolnym.

Gotowość instytucjonalna, musi także obejmować swym zakresem przedszkole i jego udział w rozwoju

dziecka. Doświadczenia wyniesione z przedszkola, ich jakość, rodzaj i bogactwo, determinują poznawcze, społeczne i emocjonalne funkcjonowanie dziecka w roli przedszkolaka, z czasem ucznia.

Zatem gotowość instytucjonalna to dojrzałość przedszkola i szkoły, które jako placówki wrażliwe na dziecko są wzajemnie na siebie otwarte. Takie ujęcie gotowości instytucjonalnej jest bliskie rozumieniu pojęcia ciągłości procesu edukacyjnego, który polega na takiej pracy z dzieckiem, która stanowi kontynuację, utrwalanie i poszerzanie tych wiadomości, umiejętności, nawyków i zachowań, które stanowiły treść dotychczasowego etapu rozwojowego, a równocześnie stanowią podstawę i przygotowanie do dalszego rozwoju dziecka.

Zatem przygotowanie szkoły na przyjęcie dziecka sześciolatniego musi zaczynać się na długo przed tym faktem i polegać między innymi na: dopasowaniu infrastruktury szkoły do potrzeb dzieci sześciolatków, współpracy z przedszkolem, wczesnych kontaktach z przyszłymi uczniami i ich rodzicami, pomocy rodzicom we wspomaganie dziecka w procesie edukacji.

Ważną rolę w procesie adaptacji dziecka do szkoły odgrywa nauczyciel, który musi: znać podstawowe prawidłowości rozwoju by zauważyć i niwelować braki występujące u dzieci w różnych obszarach, a także dostrzegać i rozwijać ich zasoby; być wrażliwym, uważnym obserwatorem (diagnostą), mądrym inspiratorem.

Gotowość instytucjonalna to wrażliwość instytucji na dynamicznie zmieniające się potrzeby dziecka (emocjonalne, społeczne, poznawcze) oraz umiejętność elastycznego dostosowywania warunków, procedur, wymagań i zadań do tych potrzeb. Z tych to względów konieczne są: zmiany w organizacji szkoły dotyczące między innymi zagospodarowania czasu przed i po lekcjach po to by nie tylko zapewniać dzieciom opiekę, ale również wychowanie i wspomaganie rozwoju dziecka; zmiany sposobu nauczania.

Gotowość dziecka

Wraz ze zmianą środowiska z przedszkolnego na szkolne pojawiają się przed dzieckiem nowe wymagania, obowiązki, wyzwania.

Ważnym, choć nie jedynym czynnikiem wyznaczającym gotowość szkolną dziecka i jego powodzenie w szkole, jest poziom jego dojrzałości emocjonalnej, społecznej, poznawczej. Dojrzałość ta kształtuje się w okresie wczesnego dzieciństwa a jej intensywny rozwój następuje w wieku przedszkol-

nym (głównie pod wpływem świadomych oddziaływań rodziców i nauczycieli w przedszkolu).

Pojęcie gotowości szkolnej wiąże się z definicją gotowości do uczenia się, która dotyczy: zainteresowania dziecka uczeniem się, chęcią bycia uczniem i samodzielnego uczenia się, trwałości zainteresowań, kontynuowania uczenia się pomimo trudności i niepowodzeń, osiągania postępów.

W tym miejscu konieczne wydaje się rozróżnienie pojęć dojrzałość i gotowość szkolna. W świetle założeń konstruktywistycznej teorii wiedzy i poznawania dojrzałość szkolną można rozpatrywać w kontekście aktualnego rozwoju dziecka, zaś gotowość szkolną w aspekcie jego najbliższego rozwoju.

„Strefa aktualnego rozwoju dziecka to mapa kompetencji dobrze przez nie opanowanych oraz funkcji dopiero dojrzewających, zaś strefa najbliższego rozwoju to obszar gotowości dziecka do zdobywania kompetencji leżących w zasięgu jego możliwości przy wspierającym otoczeniu społecznym” (Wygotki 1971, s.542).

Gotowość dziecka do podjęcia nauki w szkole można rozpatrywać na kilku poziomach.

Poziom I. Zasoby osobiste – powstały z kontaktów dziecka ze światem i stanowią fundament dla wszystkich kolejnych podejmowanych przez nie działań, Można wymienić następujące obszary kompetencji, pojawiające się kolejno w rozwoju dziecka (Brzezińska, Appelt, Ziółkowska, 2010):

a.) zaufanie do świata, siebie i innych ludzi: dziecko buduje pełne nadziei przekonania na temat świata i swojego miejsca w tym świecie, nabiera poczucia, że jest w stanie sprostać różnym zadaniom, a świat i inni ludzie będą je wspierać w realizacji jego zamierzeń;

b.) autonomia i wolna wola: rozwijają się w sytuacji doświadczania kontroli nad sobą i własnymi działaniami; stanowią one jednocześnie podstawę kształtowania się poczucia własnej odrębności, świadomości własnych potrzeb, a także pewności siebie;

c.) inicjatywa: kształtuje się w wieku przedszkolnym, jako doświadczenie kreowania sytuacji, inicjowania działań, zmieniania rzeczywistości, zarówno w doświadczeniach w świecie realnym, jak i w świecie wyobrażeń i fantazji, w świecie fikcji (Erikson 2000, s.265).

Poziom II. Dotyczy wykorzystania, rozwijania i integracji kompetencji będących efektem rozwoju w okresie dzieciństwa, związanych z rozwojem poznawczym (np. zanik egocentryzmu dziecięce-

go, początki refleksji, rozwój pamięci), emocjonalnym (np. rozwijająca się świadomość własnych przeżyć i przeżyć innych osób), społecznym (np. budowanie relacji z rówieśnikami i dorosłymi, postawa wobec obowiązków i pracy, samodzielność) (por. Schaffer, 2009). Kompetencje te stanowią narzędzia ułatwiające orientację i rozumienie sytuacji szkolnej.

Poziom III. Dotyczy rozwijania kompetencji związanych z przebiegiem procesu uczenia się i dostosowywania do sytuacji edukacyjnej. Można wśród nich wymienić kontrolę poznawczą, metapoznanie, kompetencje związane z planowaniem i realizacją podjętych działań. Dzięki rozwijaniu tych kompetencji dziecko uczy się uczyć, rozumieć sens własnego działania z perspektywy większej całości, planować, organizować i monitorować własną pracę i jej efekty.

Poziom IV. Dotyczy rozwijania kompetencji specyficznych dla realizacji zadań szkolnych takich, jak rysowanie, liczenie, pisanie czy czytanie (Wilgocka-Okoń, 2003).

Proces przystosowania się przez dziecko do nowego środowiska zależy od fazy rozwoju, odporności układu nerwowego, doświadczeń społecznych, wzorów zachowań specjalizacyjnych wyniesionych z rodzinnego domu.

Wchodzenie dziecka w rolę ucznia to proces skomplikowany, zróżnicowany i rozłożony w czasie. Można w nim wyróżnić następujące, jakościowo odmienne etapy:

- * wchodzenie w rolę, gdzie wyodrębnia się *fazę orientacyjną* (zdobywanie podstawowych informacji co do przepisu roli i warunków jej realizacji, czyli rozpoznanie zakresu oczekiwań i wymagań społecznych) oraz *fazę poznawczą* (uczenie się przez naśladowanie postępowania innych, zgodnego z przepisem roli; jest to zatem jedynie odtworzenie „zewnętrznej formy” roli);

- * pełną adaptację do roli, w której wyróżnia się *fazę adaptacji* (którą cechuje coraz sprawniejsze i bardziej efektywne realizowanie przepisu roli, dzięki adekwatnemu posługiwaniu się wiedzą i umiejętnościami) oraz *fazę innowacji* (to jest wprowadzania zmian do przepisu roli, jednak tylko w ramach rozpoznanej konwencji, tj. zmian, które dotyczą procedury pełnienia roli, a nie celów działań);

- * twórcze przekraczanie roli, gdzie wyodrębnia się *fazę adaptacji* twórczej (wyrażającą się kreatywnym, zindywidualizowanym posługiwaniem

się już posiadaną wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniami) i *fazę samorealizacji* (gdy pełnienie roli podporządkowane jest przede wszystkim osobistym celom i wizji własnego rozwoju)

(Brzezińska 2000, s.241-242).

Przekroczenie progu szkoły to związane jest z koniecznością pokonania szeregu trudności, doświadczenia innej jakości życia. Sytuację dziecka wchodzącego w rolę ucznia wyznaczają zmiany w zakresie:

- * poszerzenia środowiska społecznego dziecka zarówno rówieśniczego, jak i dorosłego, co wymaga od dziecka objęcia kontrolą szerszej przestrzeni społecznej,

- * zmian w systemie kontroli, jakiej podlega dziecko, a więc z kontroli wynikającej z osobistych relacji z dorosłym na kontrolę typu instytucjonalnego wynikającej z obowiązujących reguł, tradycji, w wyniku czego zewnętrzne oczekiwania mogą znaleźć się w opozycji do indywidualnych potrzeb dziecka,

- * dominującej aktywności dziecka: od zabawy do nauki, traktowanej teraz już jako obowiązek, podobny do tego, jaki dziecku kojarzy się z pracą,

- * przejścia od uczenia się o charakterze ideacyjnym do uczenia się intencjonalnego,

- * charakteru ról instytucjonalnych, w przedszkolu dziecko jest obsługiwane, nie stawia się przed nim wymagań ani nie oczekuje się pokonywania trudności, a w przypadku ich pojawienia się dziecko jest raczej wyręczane, na skutek czego wyucza się je bezradności, tymczasem rola ucznia wymaga umiejętności radzenia sobie ze standardami wykraczającymi poza aktualne kompetencje, a więc funkcjonowania w sytuacjach definiowanych jako trudne i wówczas dziecko nie tylko nie jest zwalniane z obowiązków, ale przeciwnie, jest poddawane ciągłej ocenie, co wywołuje stany napięcia,

- * uzyskiwania samodzielności a wraz z tym zwiększania się oczekiwań dorosłych co do jego odpowiedzialności, dziecko przejmuje też nowe role,

- * pozycji dziecka w relacji z rodzicami, oni teraz podporządkowują się jego potrzebom wynikającym z roli ucznia, a poza tym rodzice przestają być jedynymi nieomylnymi, sytuacji dziecka w relacji z rówieśnikami, relacje oparte na realizacji zadań szkolnych wymuszają stałe porównywanie się, rywalizację, co w konsekwencji prowadzi do utrwalenia się określonej pozycji dziecka w strukturze społecznej klasy (Sowińska, 2004, s. 414-415).

W literaturze psychologicznej i pedagogicznej wskazuje się na różne czynniki endogenne (wewnętrzne) i egzogenne (zewnętrzne, środowiskowe) warunkujące zachowanie dziecka w trakcie przejścia edukacyjnego. Do czynników endogennych zalicza się: wiek, płeć, stan zdrowia, indywidualne cechy układu nerwowego, ogólny poziom rozwoju dziecka.

Natomiast czynniki egzogenne związane są ze środowiskiem dziecka: domowym – status społeczno-ekonomiczny rodziny, struktura rodziny, liczba członków rodziny i wzajemne stosunki między nimi, postawy rodzicielskie i system wychowania w rodzinie, czy też aspiracje edukacyjne rodziców wobec dzieci oraz instytucjonalnym (przedszkolem, szkołą) – warunki lokalowe, wyposażenie w sprzęt i zabawki, liczba dzieci w grupie/klasie, wymagania formalne przedszkola/szkoły wobec dziecka, oddziaływania wychowawcze nauczycieli.

Możemy mówić o trzech strategiach adaptacyjnych uruchamianych przez dzieci wchodzące w rolę ucznia:

* o dobrej, aktywnej adaptacji w sytuacji, gdy dziecko jest autonomiczne i to we wszystkich obszarach szkolnego funkcjonowania. Cechuje je wówczas naturalność, otwartość, aktywność, gotowość podejmowania różnorodnych działań, ciekawość poznawcza, dociekliwość. Ponadto jest inicjatorem różnych przedsięwzięć, jest atrakcyjnym partnerem interakcji rówieśniczych, cieszy się ich uznaniem i autorytetem;

* o biernej adaptacji, w której dziecko pozostaje przez dłuższy czas z boku toczącego się życia szkolnego. Dziecko takie nie jest zależnione, ale jest niepewne, przeżywa chwilowy brak poczucia bezpieczeństwa, dlatego też potrzebuje dłuższego czasu na wejście w życie szkolne i innego rodzaju wsparcia. Dziecko takie stopniowo przyzwyczaja się do tej nowej sytuacji, przekonuje się do stylu funkcjonowania nauczyciela, stawianych przez niego wymagań i oczekiwań, jak i do sposobu bycia rówieśników;

* o złej adaptacji, która jest sytuacją blokującą rozwój dziecka. Doświadcza ono wówczas silnych przeżyć lękowych, nad którymi nie jest w stanie zapanować, co z kolei powoduje całkowite zahamowanie jego autonomii i bezwolne uleganie naciskom zewnętrznym, a głównie presji nauczyciela i rówieśników. Dziecko doświadczające takich emocji jest pasywne, podporządkowane, reaktywne i zupełnie traci swoją indywidualność, a całą swoją aktywność kieruje, by dostosować własną

linię działania do linii działania nauczyciela, ale to i tak nie likwiduje silnych napięć i stresów. Zachowanie takiego dziecka stwarza pozory dobrego przystosowania i nie jest przedmiotem troski nauczyciela (Michalak, Misiorna, 2006, s. 20-21).

Uruchamiana przez dziecko określona strategia adaptacji do wymagań stawianych przez szkołę może z jednej strony być wskaźnikiem poziomu gotowości szkolnej dziecka, z drugiej zaś wskaźnikiem jakości udzielanego mu wsparcia rozwojowego. Natomiast sam sposób funkcjonowania dziecka w roli ucznia stanowi główne źródło informacji o bogactwie jego doświadczeń wyniesionych z relacji ze światem ludzi i przedmiotów w swoim środowisku rodzinnym i przedszkolnym.

Gotowość dziecka do podjęcia nauki w szkole wyznaczona jest przez kontekst: rozwojowy, kulturalno-społeczny, edukacyjny, materialno-przestrzenny.

Dziecko dojrzałe do szkoły to dziecko gotowe do przekraczania własnych możliwości.

Literatura:

A. Brzezińska, *Społeczna psychologia rozwoju*, Warszawa, 2004.

A. Brzezińska, K. Appelt, B Ziółkowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, [w:] J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia akademicka*. Podręcznik, Gdańsk 2010, t.2.

A. Brzezińska, D. Szymańska, *Sześciolatek w szkole: zadania rodziny i szkoły*, „Remedium” 2012, nr 11.

E.H. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.

A. Kienig, *Funkcjonowanie emocjonalno-społeczne dziecka 6 letniego w klasie I szkoły podstawowej*, [w:] J. Uszyńska-Jarmoc, A. Ciechocki, *Edukacja elementarna w teorii i praktyce*, Białystok 2012.

R. Michalak, E. Misiorna, *Konteksty gotowości szkolnej*, Warszawa 2006.

H.R. Schaffer, *Psychologia dziecka*, Warszawa 2009.

H. Sowińska, *Próg szkolny w świetle współczesnej psychologii rozwoju*, [w:] W. Ambroziak, SK. Przyszczypkowski (red.), *Uniwersytet. Społeczeństwo. Edukacja*, Poznań 2004..

B. Wilgocka-Okoń, *Gotowość szkolna dzieci sześciolatek*, Warszawa 2003.

L. Wygotski, *Wybrane prace psychologiczne*, Warszawa 1971.

Bożena Grzeszkiewicz
– Instytut Pedagogiki
Uniwersytetu Szczecińskiego

Wydział Oświaty UM Szczecin informuje

1 września 2015 r. w ogólnodostępnych szkołach publicznych prowadzonych przez Gminę Miasto Szczecin naukę rozpoczęło 41552 uczniów (o 726 więcej w porównaniu z ub. rokiem), w tym 21203 w klasach I-VI w szkołach podstawowych.

W klasach I w szkołach podstawowych naukę rozpoczęło 4614 uczniów, w tym 2057 sześciolatków.

Do oddziałów przedszkolnych (tzw. oddz. „0”) w szkołach podstawowych uczęszcza 1660 dzieci, w tym 1072 5-latków.

Zgodnie z przepisami oświatowymi dzieci powinny cały tydzień zaczynać lekcje mniej więcej o tej samej godzinie. Nad tym, żeby dyrektorzy szkół stosowali się do tych dyrektyw, czuwa sanepid, który

kontroluje plany lekcji i ocenia ich ułożenie. Organizacja nauczania w szczecińskich szkołach podstawowych nosi pewne cechy zmienowości, przy czym podkreślić należy, że dotyczy to również gmin ościennych oraz innych miast w kraju i Miasto Szczecin nie jest tutaj szczególnym przypadkiem.

W roku szkolnym 2015/2016 tylko w jednej szkole podstawowej, gdzie przedłużający się remont spowodował trudną sytuację lokalową, praca będzie odbywała się na dwie zmiany, przy czym lekcje rozpoczynają się o godz. 8.00 i kończą o godz. 16.50.

Liczba dzieci zapisanych do świetlicy zmienia się codziennie. Szacujemy, że do świetlicy uczęszczać będzie ok. 10 000 dzieci.

Szczecińskie szkoły podstawowe są dobrze przygotowane na przyjęcie sześciolatków, co potwierdzają liczne kontrole, w tym NIK.

Zaprosiła nas do siebie Szacowna Jubilatka SP Nr 1 w Szczecinie, placówka obchodząca w tym roku 70-lecie istnienia

Jeden dzień z życia sześciolatka

Na zaproszenie, we wrześniu, odwiedziliśmy Szkołę Podstawową Nr 1 w Szczecinie. Chcieliśmy na własne oczy przekonać się czy szkoła jest przygotowana do przyjęcia sześciolatków. Na początek, krótka rozmowa z panią dyrektor Małgorzatą Zamaro. Dowiedzieliśmy się, że w tej szkole jest 5 klas pierwszych, w których uczy się w sumie 113 uczniów. Każda klasa ma swojego wychowawcę, jednakże nie ma żadnych asystentów, którzy by pomagali w opiece nad małymi dziećmi. Przy okazji zapytaliśmy się, co pani Zamaro sądzi o obowiązkowym posyłaniu sześciolatków do klas pierwszych.



– Uważam, że jeśli dziecko sześciolatnie jest emocjonalnie dojrzałe to nie ma żadnych przeciwwskazań, by posłać je do szkoły z siedmiolatkami. Jeśli jednak nie jest do tego przygotowane i wyraźnie sobie nie radzi, to psycholog może wydać opinię, która pozwoli takiemu dziecku na pozostanie przez kolejny rok w zerówce.

Za pozwoleniem pani dyrektor mogliśmy uczestniczyć w lekcji w jednej z pierwszych klas. W klasie tej jest 21 uczniów, w tym 18 sześciolatków i 3 siedmiolatków. Podczas wizyty nie zaobserwowaliśmy żadnych problemów w kontakcie między sześciolatkami a o rok starszymi kolegami. Wszyscy stanowili zgraną klasę.

Wychowawczyni, pani Kinga Binkowska, absolwentka filologii polskiej oraz edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, zapytana o to, co sądzi na temat posyłania sześciolatków do szkoły odpowiedziała:

– Od początku byłam przeciwna temu pomysłowi. Pracuję od 5 lat, ale pierwszy raz uczę w klasie pierwszej. Swoich wychowanków prowadziłam najpierw w zerówce i razem z nimi przeszłam do





pierwszej klasy. Mimo że dzieci mnie już znały to tak ciężko było im się dostosować do dyscypliny obowiązującej w klasie pierwszej.

Gdy zapytaliśmy o to czy lekcja 45-minutowa nie jest za długa, stwierdziła, że dzieciom trudno utrzymać na dłużej koncentrację i szybko się zniechęcają. Nasze obserwacje potwierdzały słowa nauczycielki. Temat lekcji, którą mieliśmy szansę obserwować, dotyczył bezpiecznej drogi do szkoły. Dzieci uczyły się jak przechodzić przez przejścia dla pieszych oraz kierunków: lewo, prawo, góra, dół. Zajęcia nie odbywały się tylko w ławkach, ale i w praktyce – na dywanie, który zajmował połowę sali lekcyjnej. Siedząc w ławkach, z elementarza, uczyły się na rysunkach prawidłowego zachowania na drodze, a to czego się tam nauczyły było utrwalane podczas zabaw. Nauczycielka przybliżała rymowanki i piosenki, które w połączeniu z ruchem i tańcem pozwalały na łatwiejsze przyswojenie danego tematu lekcji. Widać było, że zajęcia w ruchu bardzo się podobają dzieciom. Jednak na prośbę nauczycielki, by wróciły do swoich ławek i wyjęły ćwiczenia, rozległ się cichy pomruk niezadowolenia. Zajęcia w ławkach trwały stosunkowo krótko w porównaniu do zabaw ruchowych a i tak dzieciom trudno było usiedzieć spokojnie i skupić się na poleceniach nauczycielki. Często się wierciły, odwracały do koleżanek i kolegów po czym zaczynały głośno rozmawiać. Niektóre częściej niż inne były upominane, bo szybciej traciły koncentrację i miały problemy z wykonywaniem poleceń.

SP Nr 1 jest przygotowana na przyjęcie sześciolatków. W klasie, w której byliśmy ławki i krzesła są dostosowane do wzrostu dzieci, także biurko nauczycielki. Również w toaletach, do których z ciekawością zabrałyśmy po lekcji, umywalki były na takiej wysokości, by dziecko swobodnie mogło umyć ręce.

Naszym kolejnym celem reportażu uczestniczącego było przekonanie się jak funkcjonuje świetlica szkolna. Dowiedzieliśmy się, że jest otwarta już od

6.45 do 16.30. W trakcie dnia przebywa tam około 40-50 dzieci, ale z rana jest ich więcej – nawet 60. Niektóre z nich przebywają tam już od otwarcia, a potem także, po lekcjach, aż do zamknięcia. Świetlica, na szczęście dla zapracowanych rodziców, nie przewiduje kar finansowych za spóźnianie się z odebraniem dziecka. W świetlicy panie opiekunki proponują przebywającym dzieciom różnorodne zajęcia: naukę poprzez zabawę, aktywność na dworze, wychodzenie na pobliski plac zabaw, tak by dzieci w pożyteczny sposób spędziły przymusowy pobyt w świetlicy.

Przy okazji pobytu w szkole postanowiliśmy się przekonać jak w praktyce funkcjonuje sklepik i stolówka po reformach żywieniowych MEN-u. Mając w pamięci własne niedawne doświadczenia z tego jak był oblegany sklepik podczas przerw, teraz przeżyliśmy niemałe zaskoczenie. Zaledwie kilkoro dzieci podeszło do okienka, z czego część odeszła, nie kupiwszy nic. Bo i asortyment w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym uległ radykalnej zmianie. Ze sklepiku zniknęły wszystkie niezdrowe produkty, zostały zastąpione produktami takimi jak: jabłka, marchewki, ogórki, pomidory, woda, batony wielozbożowe, chrupki kukurydziane, guma do żucia bez cukru, kanapki z razowego pieczywa, chipsy warzywne i owocowe.

– Dzieci tego nie kupują. Chipsów z buraków i pomidorów nie sprzedalam ani jednej paczki od początku roku. Często chcą coś kupić, ale widząc co jest w ofercie, w końcu odchodzą zawiedzione – powiedziała nam sprzedawczyni.





Dzieci, żeby coś zjeść do czego były przyzwyczajone, nie znajdują też w stołówce. Reforma zabroniła używania soli i cukru, dozwolone są jedynie ich minimalne ilości. Rozmawialiśmy z panią kucharką, która gotuje dla dzieci od 20 lat. Zadaliśmy jej pytanie czy obecnie smakują posiłki.

– Do zeszłego roku tak. W tym roku już mniej – wyznała szczerze.

Dowodem tego może być nasza własna obserwacja dziewczynki, która dostała zupę pieczarkową. Dziewczynka z wyraźnym niesmakiem spoglądała na swój talerz. Odgarnęła pieczarki na bok, a następnie nabrała na łyżkę trochę płynu. Wypiła go i ... odniosła pełen talerz do okienka.

Jałowe posiłki nie smakują dzieciom, a praktycznie nie da się ich doprawić nie używając soli i cukru. Łatwiejsze do zrealizowania i nie tak drastyczne są wytyczne, by do każdego posiłku dodać warzywa lub owoce. Nie jest też tak uciążliwym obowiązkiem, by raz w tygodniu była na obiad ryba i tylko jedno danie smażone. Samo menu stołówek też nie zmieniło się zbyt radykalnie. Wiele dzieci jednak, jak wcześniej wspomniana dziewczynka, nie zjada obiadów, więc zastanawiające jest czy w kolejnych miesiącach rodzice będą rezygnować z dożywiania w szkole? A może da się jednak polubić dla naszego zdrowia potrawę bez smaku?

Tekst i zdjęcia:

Justyna Korczowska

Joanna Misiura

– studentki III roku Filologii polskiej

US Szczecin





Najazd 6-latków zachwiał oświatą

Nadszedł ten ostateczny rok, kiedy kolejna reforma edukacji została wdrożona w całości w życie i wszystkie 6-latki, zgodnie z planem Ministerstwa Edukacji Narodowej, trafiły do szkół. Oczywiście wszystkie te, których rodzice nie uzyskali lub nie chcieli uzyskać odroczenia obowiązku szkolnego. Okazało się, że tych dzieci jest tak ogromna liczba, że w wielu szkołach podstawowych zrobiło się nieco kryzysowo.

Nie będę się rozpisywać o przypadkach podstawówek w Polsce, gdzie klas pierwszych stworzono do litery „R”. Nie będę też pokazywać palcem tych miast, w których nauka na dwie zmiany już na etapie nauczania początkowego stała się normą, choć nie powinna nią być. Skupię się na Szczecinie i na konkretnych danych statystycznych, pokazanych pod koniec sierpnia na Portalu Edukacyjnym przez Urząd Miasta Szczecina. Otóż do szkół podstawowych trafiło w tym roku 21 203 dzieci. To o 1 632 dzieci więcej niż w roku ubiegłym. Są to realne dodatkowe klasy. Nie mamy zastępowalności pokoleń, kiedy 3 klasy z danego rocznika idącego dalej zastępowano kolejnymi 3 klasami młodszego rocznika. Mamy prawdziwy najazd 6-, -latków na podstawówki, a w miejsce 3 klas powstaje 5 nowych (lub więcej w zależności od rejonu). Oczywiście w przypadku 6-latków tak zmasowany najazd na podstawówki nie jest ich winą ani nie jest spowodowany ich wolną wolą, ale arbitralną decyzją rządzących polską oświatą. Co to oznacza w praktyce? Że zapychają nam się świetlice, że jest za mało sal lekcyjnych i siłą rzeczy będziemy mieć naukę na dwie zmiany. Że zabraknie miejsca w salach lekcyjnych na zajęcia dodatkowe dla dzieci. Że obiady na szkolnych stołówkach dzieci będą jeść w turach i „na gwizdek”, w pośpiechu, żeby każdy chętny uczeń mógł skorzystać z posiłku. Nieważne, że jednego dnia dziecko zje obiad o 11.30, a drugiego będzie go spożywać o 13. Będziemy mieć jeszcze więcej lekcji wychowania fizycznego na szkolnych korytarzach albo (o zgrozo!) w klasach, bo infrastruktura sportowa nie jest z gumy i nie pomieści tylu dzieci naraz. Ścieśnimy dzieci w szatniach, w których już dziś trudno się poruszać swobodnie jesienno – zimową porą. I wreszcie, przy takiej liczbie nowych uczniów przekroczymy wszelkie dopuszczalne normy hałasu na przerwach, co spowoduje większe codzienne zmęczenie dzieci i nauczycieli w ciągu całego dnia.

Czy można było tej sytuacji zapobiec? Uważam, że tak. Decyzją rządu reforma musiała wejść w życie. Ale rolą dobrego gospodarza danego samorządu jest przyjrzenie się sytuacji demograficznej i dostępnej infrastrukturze szkolnej. W Szczecinie

od lat inwestycje w infrastrukturę szkolną są pięta achillesową magistratu. Sztandarowym przykładem w tej kwestii jest Szkoła Podstawowa Nr 59, która ma wyjątkowego pecha jeśli chodzi o rozbudowę, a dzieci tłoczą się kolejny rok w trudnych warunkach. Innych szkół, które pilnie wymagają rozbudowy, jest mnóstwo. Tymczasem w oświacie prowadzi się tylko niezbędne remonty, jeśli odpowiednie służby już nakażą, a i te „inwestycje” często przeciągają się z winy nierzetelnych wykonawców czy słabego nadzoru inwestorskiego. O rozbudowie sal gimnastycznych, dobudowie całych skrzydeł przepelnionych szkół możemy tylko pomarzyć. Co więc powinien zrobić dobry administrator oświaty? Otóż powinien wykorzystać dostępne prawnie narzędzie. Rząd wprawdzie nakazał 6-latkom pójść do I klasy, ale pozwolił również, żeby na wniosek rodziców, poparty zaświadczeniem z Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej obowiązek ten niektórym dzieciom odraczać. Można więc było zupełnie legalnie znaczną część dzieci pozostawić w przedszkolu. Lekką ręką odroczyć ten obowiązek, jeśli rodzice czuli, że ich dziecko powinno jeszcze rok być odciążone od obowiązków albo że szkoła rejonowa nie jest gotowa na zwiększoną liczbę dzieci. Tymczasem odraczanie szło jak po grudzie i tylko najbardziej zdeterminowanych rodzicom udało się dopiąć swego. Dyrektorzy szkół zaś, w imię starej zasady „wszystkie dzieci nasze są” parli do przyjmowania jak największej liczby uczniów. Bo reforma, bo obowiązek, bo ustawa, bo woła magistratu, bo wreszcie – subwencje idące za każdym uczniem. Nieistotne, że wyż demograficzny na tym etapie aż się prosi o wydłużenie procesu tych zmian. Takich relacji opowiadanych przez rodziców znamy w Stowarzyszeniu Rodzice dla Szczecina mnóstwo.

Z danych magistratu, przytoczonych na samym początku tekstu wynika jeszcze coś istotnego. Na poziomie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych naukę rozpoczęło około 900 uczniów mniej niż przed rokiem. Już czuję, że te dane będą wodą na młyn dla miejskich urzędników i niektórych radnych, którzy odczują w najbliższych latach przystąpią do likwidacji części szkół. Bo dzieci jest mniej. Owszem, może jest ich mniej, ale tylko tu i teraz. Tymczasem na oświatę należy patrzeć całościowo i w perspektywie kilkunastu, jeśli nie kilkudziesięciu lat. Dzisiejsze 6-latki za 7 lat będą w gimnazjach, za 10 lat – w szkołach ponadgimnazjalnych. Jeśli dziś zlikwidujemy jakąkolwiek szkołę drugiego czy trzeciego oświatowego szczebla, za te kilka lat będziemy rwać włosy z głowy, że brakuje szkół, że klasy są przepelnione, że nie ma gdzie dzieci i młodzieży „upchnąć”. Ważne więc, żeby nauka z obecnego najazdu 6-latków do podstawówek nie poszła w las. I żeby wyciągnąć wnioski na przyszłość, nawet za cenę chwilowego utrzymania nieco droższych szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Podstawówki w ubiegłych latach polikwidowano, a dzisiaj wszyscy ponosimy tego konsekwencje. Wyciągnijmy z tego lekcję – jak w dobrej szkole.

Dorota Korczyńska
Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina

Szkolne opłaty – rodzicu, to musisz wiedzieć!

Ubezpieczenie wypadkowe NNW nie jest obowiązkowe. Szkoły nie mogą też pobierać opłat za m.in. korzystanie z e-dziennika.

Wszelkie opłaty w szkole publicznej są dobrowolne – warto o tym pamiętać w pierwszych dniach nowego roku szkolnego.

Sprawdź za co nie musisz płacić:

W SZKOLE:

- E-dzienniki: szkoły nie mogą pobierać opłat od rodziców za korzystanie z dziennika elektronicznego.

- Ubezpieczenie: rodzice nie muszą obowiązkowo ubezpieczać dzieci w szkołach, także w czasie wycieczki i imprezy szkolnej organizowanych w kraju. Ubezpieczenie wypadkowe NNW jest dobrowolne dla wszystkich. Co więcej, dyrektor nie może żądać od rodziców jakichkolwiek oświadczeń jeśli rodzic z ubezpieczenia w szkole rezygnuje.

- Rada Rodziców: składka jest absolutnie dobrowolna. Nikt nie może zmuszać rodzica do jej uiszczenia.

W PRZEDSZKOLU:

- Od dwóch lat rodzice mają zagwarantowane ograniczenie wysokości opłat pobieranych przez publiczne przedszkole. Co najmniej 5 godzin dziennie jest bezpłatnych, a za kolejne godziny rodzice płacą maksymalnie 1 zł.

- Za zajęcia dodatkowe prowadzone przez przedszkole rodzice nie ponoszą dodatkowych opłat.

- Przedszkole nie może pobierać dodatkowych opłat na zakup np. środków czystości, artykułów papierniczych wykorzystywanych na zajęciach itp.

Więcej informacji znajdziesz w przygotowanym przez MEN „Niezbędniku dla ucznia, rodzica i nauczyciela na rok szkolny 2015/2016”.

**Departament Informacji i Promocji
Ministerstwo Edukacji Narodowej**

Od 1 września 2015 r. koniec ze śmieciowym jedzeniem w sklepikach szkolnych

Od 1 września 2015 r. wszystkie firmy prowadzące sklepiki szkolne nie mogą sprzedawać tzw. śmieciowego jedzenia – zakłada znowelizowana ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia, którą w środę podpisał **prezydent Bronisław Komorowski**.

Nowe przepisy regulują zasady sprzedaży, reklamy i promocji żywności, wymagań w zakresie żywienia dzieci i młodzieży w ramach żywienia zbiorowego m.in. w przedszkolach i szkołach.

Celem noweli, przygotowanej przez posłów PSL, a uchwalonej przez Sejm – jest ograniczenie dostępu dzieci do produktów żywnościowych zawierających znaczną ilość składników szkodliwych dla ich rozwoju.

Minister zdrowia uwzględniając normy żywienia dzieci i młodzieży oraz mając na uwadze wartości odżywcze i zdrowotne produktów spożywczych określi i w drodze rozporządzenia, jaka żywność może być sprzedawana dzieciom i młodzieży oraz wymagania, jakie wymogi muszą spełniać artykuły spożywcze używane w stołówkach szkolnych.

Sankcje za złamanie przepisów

W wypadku złamania przepisów przewidziano sankcje. Jeżeli kontrola w szkole lub przedszkolu przeprowadzona przez inspekcję sanitarną wykaże, że zostało złamane prawo, na ajenta prowadzącego sklepik lub stołówkę będzie mogła być nałożona kara pieniężna w wysokości od tysiąca do pięciu tysięcy zł. Dyrektor placówki będzie mógł rozwiązać z takim ajentem umowę w trybie natychmiastowym, bez zachowania terminu wypowiedzenia.

PAP, awi

Sklepiki szkolne tylko ze zdrową żywnością. Do picia napój orkiszowy. Na drugie śniadanie buleczka razowa z chudą wędliną. Tak od września wygląda oferta sklepików szkolnych. Resort zdrowia przygotował listę produktów dostępnych w sklepikach szkolnych.

Sklepiki szkolne tylko ze zdrową żywnością

To prawdziwa rewolucja żywieniowa w szkolnych sklepikach i bufetach! We wrześniu weszły w życie przepisy określające, jakie produkty można sprzedawać i serwować dzieciom w szkołach. Znikną chipsy, napoje gazowane i duże ilości smażonych produktów. Wszystko, co wpływa na nadwagę i otyłość. Ich miejsce zajęła zdrowa żywność. reklama Ministerstwo Zdrowia, które przygotowało projekt, do sprawy podeszło bardzo poważnie. Stworzyło restrykcyjną i wąską listę produktów dopuszczonych do spożycia. **Prowadzący szkolne sklepiki nie kryją, że obawiają się zmian.** – Zdają sobie sprawę, że trzeba walczyć z plagą otyłości, ale nasza przyszłość zależy od dzieci, a te nie chcą ani sałaty, ani ogórka, ani pomidora. Chipsy z suszonych owoców czy zdrowe batoniki nie miały wzięcia. Trzeba podkreślić, że sklepiki,

wprowadziły ograniczenia w sprzedaży niezdrowych produktów w szkołach od kilku lat (wprowadził je magistrat). Mimo to uczniowie i tak w szkole jedzą słodkie bułki i popijają je coca-cola. Bo takie jedzenie kupują im rodzice, dlatego naukę zdrowego żywienia należy zacząć od domu, nie od zmiany oferty sklepików szkolnych. Sklepikarze podnoszą też inny problem. Wraz z wejściem w życie nowych przepisów, ceny produktów będą musiały pójść w górę. Przecież razowy chleb kosztuje dużo więcej niż pszenne pieczywo. – Już widzę, jak dzieci piją napój ryżowy lub orkiszowy – ironizuje Katarzyna Pawłowska, mama 7-letniej Julii i 4-letniego Ksawerego. – W naszym domu króluje zdrowa żywność, ale jada my tak od zawsze, dla moich dzieci razowy chleb z pomidorem czy owsianka z mlekiem migdałowym to norma – dodaje. Uważa, że dla uczniów, którzy karmieni są w domach smażonymi kotletami, frytkami, chipsami, co przepijają coca-cola, wrześnie oferta jest zbyt restrykcyjna. – Od samego początku byłam za wprowadzeniem tych zmian, jednak poszły w złym kierunku. Są zbyt rygorystyczne. Nie pozostawiają uczniom wyboru, a to nie jest sposób, by zachęcić je do zmian na lepsze – komentuje.

Propozycje ministerstwa pozytywnie oceniają dietetycy. – Regulacje dotyczące ilości cukru eliminują z diety przesłodzone jogurty i serki – podkreśla **Katarzyna Purak**, dietetyk i doradca żywieniowy z firmy Galatea. – Wybór napojów zastępujących mleko, to ukłon w stronę dzieci z alergią pokarmową. To wszystko zmiany na plus. Jednak apelowałabym do rodziców, by sami większą uwagę zwracali na produkty, które kupują dzieciom na drugie śniadania. reklama Na nic ograniczenia, jeśli sami wpakują dziecku do tornistra batonik – podsumowuje. Resort zdrowia nie odnosi się do obaw sklepiarzy, jedynie. odsyła do uzasadnienia, w którym czytamy: że głównym celem rozporządzenia jest ograniczenie dostępu do środków spożywczych, które zawierają znaczne ilości składników niezalecanych do rozwoju dzieci. Lista produktów dostępnych w sklepikach, którą przygotował resort zdrowia: Kanapki z jasnego pieczywa bez warzyw czy dobrej jakości szynki, posmarowane dżemem lub masłem orzechowym, bułki słodkie czy rogaliki z czekoladą od wrześnie zastąpią: kanapki na bazie pieczywa razowego lub pełnoziarnistego: żytniego, pszennego, mieszanego lub pieczywa bezglutenowego z dodatkiem przetworów mięsnych zawierających nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g produktu gotowego do spożycia, przetworów z ryb, jaj, serów (z wyłączeniem serka topionego), wyrobów z roślin strączkowych, orzechów, oleju, masła, margaryny z miękką kubkową niearomatyzowaną lub ich mieszankami, ziołami lub przyprawami świeżymi lub suszonymi bez sodu i soli.

Będą mogły znaleźć się na nich warzywa i owoce (świeże lub przetworzone, bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz z niską zawartością sodu i soli). Kanapek nie polejemy sosami czy majonezem. Dozwolony będzie jedynie ketchup, ale... tylko taki, w przypadku którego zużyto nie mniej niż 120 g pomidorów do przygotowania 100 g produktu gotowego do spożycia. Napoje gazowane czy słodzone mleka zostaną zastąpione: mlekiem bez dodatku cukrów i substancji słodzących. Napojami zastępującymi mleko czyli: napojem sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym. Wszystkie bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz o niskiej lub obniżonej zawartości sodu i soli. Do picia serwowane będą mogły być również produkty mleczne: jogurty, kefir, maślanki, mleko zsiadłe, mleko acidofilne, które zawierają nie więcej niż 10 g cukru w 100 ml produktu gotowego do spożycia i nie mają dodatków substancji słodzących. Na liście znalazły się również soki owocowe, warzywne lub mieszane dostępne w opakowaniach nieprzekraczających 330 ml, bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz o niskiej lub obniżonej zawartości sodu i soli. Koktajle owocowe, warzywne lub mieszane na bazie mleka lub napojów je zastępujących. Naturalna woda mineralna, źródłana i stołowa oraz herbata, napary owocowe, kawa zbożowa z mlekiem lub napojami je zastępującymi – wszystkie bez dodatku cukrów i substancji słodzących. Można dosładzać je miodem. Chipsy, batony, czekolady, słone paluszki, lizaki, wszystkie niezdrowe przekąski od wrześnie zostaną zastąpione: Serwatka, serkami homogenizowanymi lub produktami zastępującymi produkty mleczne na bazie soi, ryżu, owsa, orzechów i migdałów, które zawierają nie więcej niż 10 g cukrów i tłuszczów w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia, oczywiście bez dodatków słodzących. Sałatki i surówki na bazie owoców i warzyw oraz z dodatkiem produktów, które wykorzystuje się do przygotowywania kanapek. Zbożowe produkty śniadaniowe oraz inne produkty zbożowe bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz o niskiej lub obniżonej zawartości sodu i soli. W czasie przerw dzieci i młodzież będą mogły sięgać też po surowe lub przetworzone warzywa, bez dodatku cukrów i substancji słodzących, które mają niską lub obniżoną zawartość sodu i soli. Nie dotyczy to oczywiście kapusty kiszzonej czy ogórków kiszonych, które poddawane są naturalnej fermentacji. Dostępne będą też owoce surowe lub przetworzone. Jak wszystkie pozostałe produkty nie mogą zawierać cukrów i substancji słodzących. Na sklepowych półkach będzie można znaleźć również suszone warzywa i owoce, orzechy i nasiona. Wszystkie bez dodatku cukrów i substancji słodzących.

Mleczne desery w szkolnej kuchni

Większa aktywność ruchowa to także większe zapotrzebowanie organizmu na składniki odżywcze, które zapewnią mu siłę, energię i dobrą formę. Ale jak temu sprostać, gdy w upalne dni apetyt nam nie dopisuje i często rezygnujemy z regularnych posiłków na rzecz przekąsek i deserów? Zadbajmy o to, by te małe posiłki były pełnowartościowe!

Jeśli deser, to dobrze skomponowany

Szukając ochłody i orzeźwienia w upalne dni, chętnie sięgamy po desery. Idealnie sprawdzą się te przygotowane na bazie mleka i produktów mlecznych, wzbogacone sezonowymi owocami. To nie tylko uczta dla podniebienia, ale też pełnowartościowe i pożywne „paliwo” dla naszego organizmu.

Mleko i przetwory mleczne należą bowiem do najbardziej wartościowych produktów spożywczych i są niezbędnymi elementami zbilansowanej diety. Są doskonałym źródłem białka i dobrze przyswajalnego wapnia potrzebnego kościom i zębom, witamin A, D, B2, B12 oraz biopierwiastków, takich jak cynk, czy jod, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Przetwory mleczne zaliczane są do produktów o wysokiej gęstości odżywczej, czyli takich, których nawet niewielka porcja dostarcza organizmowi sporo cennych składników budulcowych i odżywczych¹.

Jogurt – agent specjalny do „spraw deserowych”

Najbardziej wszechstronnym składnikiem deserów jest jogurt. Wystarczy zmiksować go z ulubionym owocami, zamrozić i po kilku godzinach możemy się cieszyć pysznymi lodami. Jogurt stanowi także doskonałą bazę dla orzeźwiających koktajli owocowych. Połączony z ulubionymi owocami, z dodatkiem mięty i lodu nie tyl-



ko ugasi pragnienie, ale zaspokoi głód i doda energii w środku aktywnego dnia. Zawarte w nim witaminy B2 i B12 oraz jod wpływające na układ nerwowy pomogą zwalczyć również zmęczenie.

Kubeczek jogurtu z ulubionymi dodatkami: owocami, orzechami, czy płatkami to przekąska doskonała dla zapracowanych. Szybka w przygotowaniu, ale pełnowartościowa i smaczna. Jogurt – naturalny lub owocowy - to także dobry pomysł na wzbogacenie dań, takich jak naleśniki czy pierogi lub sałatki owocowe.

Po jogurt śmiało mogą sięgać nawet osoby dbające o linię – w wersji naturalnej, niedosłodzany i bez dodatków w postaci czekolady czy posypki, ma stosunkowo niewiele kalorii, za to sporo pełnowartościowego białka, które daje poczucie sytości i sprawia, że nie czujemy się głodni.

Jeśli nie jogurt to...

Mleko i ser! Mleko z powodzeniem zastąpi jogurt lub kefir w koktajlach. Takie smakowe mleko z dodatkiem kakao lub zmiksowane z owocami i lodem doda nam ochłody w upalne dni, gdy zapotrzebowanie organizmu na płyny jest dużo większe.

Białe sery możemy natomiast wykorzystać do przygotowania pierogów lub naleśników, które podane z owocami chętnie zjemy zarówno na obiad, jak i deser.

Dobrym pomysłem deserowym są sałatki owocowe. Dlaczego nie dodać do nich sera, który uczyni je bardziej pożywnymi? Popularnym tego typu letnim połączeniem jest arbuza i ser feta. Słodczy arbuza zostaje przełamana słonawym smakiem fety, dzięki czemu sałatka jest lekka i orzeźwiająca. Ser feta, ricotta, czy śmietankowy twaróg idealnie komponują się również z innymi sezonowymi owocami - porzeczkami, truskawkami, borówkami. Wystarczy dodać kilka listków mięty, lekki dressing na bazie balsamico i odrobiny miodu i letnia sałatka gotowa!

¹ S. Zmarlicki, *Wartość odżywcza białek mleka, tłuszczu mlekowego, laktozy*, „Przegląd Spożywczy”, 2009, t.63, s. 33-37.



I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie 70 lat minęło, jak jeden dzień...

Maj 1945 roku. *Z inicjatywy komisarycznego prezydenta miasta (inżyniera Piotra Zaremby) powstaje Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego.*

2 września 1945 roku. *Inauguracja roku szkolnego przy al. Piastów 12. Pierwsze 4-klasowe gimnazjum i 2-klasowe liceum. Janina Szczerska zostaje pierwszą dyrektorką „Jedynki”.*

Luty 1946 roku. *Pierwsi absolwenci „Jedynki” zdają egzamin dojrzałości...*

(Początki oświaty szczecińskiej, Historia we wspomnieniach - fakty w przypisach)

I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie powstało siedemdziesiąt lat temu. Od tego momentu szkołę opuściło 12 200 absolwentów. Ile to „roczników”, ile charakterów i osobowości, zarówno uczniowskich, jak i nauczycielskich... Sama jestem absolwentką, więc i częścią tej historii. Kiedy myślę „Jedynka” – widzę... budynek wpisany w topografię miasta "od zawsze", swoich nauczycieli z czasów szkolnych, kolegów i koleżanki z pokoju nauczycielskiego, kolejne roczniki absolwentów...

Od początku siedzibą I LO przy al. Piastów 12 został okazały gmach, ukończony w 1903 roku, w którym przed wojną mieściło się męskie gimnazjum, a w czasie działań wojennych szpital. Przez lata, najpierw pod czujnym okiem pani dyrektor Janiny Szczerskiej, następnie pod wodzą innych dyrektorów¹ szkoła budowała swoją pozycję na mapie edukacyjnej Szczecina. Zaczęło się od roku szkolnego 1967-68, kiedy to powstała pierwsza klasa z poszerzonym programem języka angielskiego. W roku szkolnym 1969-70 powstały dwa nowe profile klas: humanistyczny i matematyczno-fizyczny. Od następnego roku, 1970-71, w szkole funkcjonowały klasy o profilach: jedna klasa z poszerzonym programem języka angielskiego, dwie klasy matematyczno-fizyczne, jedna lub dwie klasy ogólne. Natomiast w roku szkolnym 1973-74 wprowadzono jeszcze dwie klasy o profilu biologiczno-chemicznym.

Niemal od początku istnienia szkoły Rada Pedagogiczna zabiegała o nadanie placówce imienia Marii Skłodowskiej-Curie, wielkiej polskiej Noblistki. Stało się to 8 listopada 1958 roku, kiedy szkoła otrzymała sztandar z nazwiskiem Patronki. Ówczesny dyrektor, Jan Rybarski, otrzymał sztandar szkoły z

ręk wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, towarzysza Wacława Śledzińskiego.

Z okazji 70-lecia I LO zaplanowano szereg imprez. Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2015-16 i obchody miejskie związane z rocznicą 70-lecia oświaty szczecińskiej zainaugurowano mszą świętą w Archikatedrze pw. św. Jakuba. Następnie nauczyciele, absolwenci z poszczególnych roczników, uczniowie klas pierwszych i goście wyruszyli ulicą Grodzką w przemarszu do szkoły. Z balkonu I LO pani dyrektor Ewa Budziach odczytała akt erekcyjny, a wszyscy zebrani przeszli do szkolnej auli, gdzie wysłuchano przemówień m.in. Pana Prezydenta Miasta Szczecin, Piotra Krzystka; metropolity szczecińsko-kamińskiego, arcybiskupa Andrzeja Dzięgi; senatora RP, Norberta Obryckiego. We wtorek 1 września i piątek 4 września w godzinach popołudniowych absolwenci mieli okazję spotkać się w swej dawnej szkole: obejrzeć okolicznościowe wystawy,



prezentacje, porozmawiać ze swoimi „belframi”. W sobotę 5 września bawiono się na Balu Absolwenta w Zamku Książąt Pomorskich, a w niedzielę, na zakończenie obchodów, spotkano się przy grobie śp. Dyrektora Janiny Szczerskiej i śp. Dyrektora Jana Trzeciaka.

Dla upamiętnienia 70-lecia I LO powstała monografia pt. *Historia we wspomnieniach – fakty w przypisach*. Jest to prawie 400-stronicowe opracowanie ukazujące nie tylko dzieje naszej szkoły od 1945 roku, czyli jako pierwszej polskiej placówki oświatowej w Szczecinie, ale także jej niemiecką historię, czyli jeszcze jako Stadtgymnasium. W monografii znajdziemy wywiady z absolwentami², wspomnienia³, w tym – absolwentów I LO – obecnych nauczycieli (Bartosza Bynowskiego, Agaty Piekary, Ewy Moeller, Ewy Budziach). Nie zapomniano o listach (spisie) absolwentów oraz nauczycieli, pracowników administracji i obsługi.

Monografia to dzieło zbiorowe, bowiem w opracowaniu brali udział różni nauczyciele. Za zredagowanie całości odpowiadają panie Mirosława Piaskowska-Majzel (polonistka), a także Jolanta Obuchowicz

(nauczyciel – bibliotekarz). Korzystano ze sprawozdań poszczególnych zespołów przedmiotowych, protokołów rad pedagogicznych, poczyniono również kwerendy w Kuratorium Oświaty, Urzędzie Miejskim oraz Archiwum Państwowym w Szczecinie. Wytypowane osoby (nauczyciele i uczniowie) przeprowadzały wywiady z absolwentami. Przeglądano stare szkolne kroniki. Monografia z pewnością wzbogaca wiedzę o „Jedynce”, choć jej nie wyczerpuje, jednak nie z winy ludzi – lecz samej szkoły, której historia okazał się tak bogata i różnorodna.

Szkolne kroniki i wystawy pokazały, że „działo się” przez te 70 lat. W różnych okresach istniały koła przedmiotowe (np. geograficzne, historyczne, matematyczne), chór i zespół taneczny, teatr, harcerstwo. Powstawały gazetki („ZNUF”, „Czas”, „Eskulap”, „Yedynka”). Młodzież brała udział w Turniejach Klas Trzecich, Koszykariadzie. Nadal odbywa się współpraca ze szkołami zagranicznymi (w Niemczech, Finlandii, Danii). Uczniowie uczestniczą w wyjazdach edukacyjnych (do Wielkiej Brytanii, Włoch, Niemiec, Francji, na Litwę, Ukrainę).

Jak postrzega się własną szkołę, gdy z ucznia staje się człowiek nauczycielem? Czy spojrzenie na „Jedynkę” zmienia się? Bez wątplenia! Dlaczego w ogóle wybrałam tę szkołę, a nie V LO, do którego poszło wiele moich koleżanek? Po pierwsze, urzekł mnie budynek. Moja podstawówka była naprawdę mała, a ja, będąc osobą niewielkiego wzrostu, uwielbiałam okazałe gmazyska z jakąś tajemnicą („Jedynka” na taką wyglądała). Poza tym, chciałam iść do szkoły, w której będę mogła poznać nowych znajomych. I chyba jeszcze to, że dowiedziałam się o istnieniu klasy z poszerzonym programem nauczania języka angielskiego, choć akurat szczęścia do anglistów moja klasa nie miała.

Pierwszy dzień w nowej szkole i już przerażenie – panicznie bałam się matematyki, a moją klasę uczyć miała nauczycielka z wyglądu bardzo surowa, niezwykle wymagająca, ale przy bliższym poznaniu bardzo miła – Pani Nina Piątek. Z historii trafiłam na nauczycielkę (śp. Panią Ewę Dębską), która porażała wiedzą, a przy tym była niezwykle kobieca. W klasie maturalnej, z własnej woli grupa zapaleńców, do której również należałam, uczęszczała w soboty [sic!] na kółko historyczne. Powtarzaliśmy epoki, powstania, pracowaliśmy z mapami. I choć na koniec semestru oraz roku szkolnego zawsze dostawałam ocenę dobrą, po dziś dzień pamiętam „co nieco” z wiedzy zdobytej w tamtych czasach. Chemię wykładała Pani Helena Majdan, dzięki której przekonałam się, że stres, oprócz paraliżowania, może być również stymulujący, bo – czując się zdecydowaną humanistką – opanowałam jednak podstawy

chemii nieorganicznej i organicznej w stopniu zadowalającym. Lekcje z Panią Profesor to było coś! A przy tym bardzo przyjemna aparycja i szybki zdecydowany krok korytarzem drugiego piętra. Najbardziej uwielbiałam jednak lekcje języka polskiego, bo okazało się, że najlepiej odnajduję się w literaturze. To chyba przez Panią Elżbietę Krzemieńską (dzięki niej?) zostałam polonistką.

Przeglądając monografię przygotowaną z okazji 70-lecia I LO zauważyłam, że istnieje „to coś”, co łączy nas, absolwentów, co wraca w naszych wspomnieniach. Poczucie jakiejś wspólnoty? Klimat miejsca i czasów? Piętno misji, odcisnięte na naszych duszyczkach przez naszych belfrów?

Najlepszą pointą będą chyba słowa Natalii Szostak (matura 1999), laureatki Nagrody Artystycznej Miasta Szczecin 2013: *Do tej pory, kiedy widzę ciemną bryłę naszej szkoły, czuję wyraźną przynależność do tego miejsca. Choć dawno już nie przemierzałam korytarzy Jedynki, to odbyła tam lekcję, którą dziś nazwałabym materią stricte interdyscyplinarną - przede wszystkim na poziomie międzyludzkiem, do dziś uważam za niezwykle istotną.*

¹ 1945-51 **Janina Szczerska**; 1951-53 **Maria Wołczakowa**; 1953-54 **Zygmunt Ziółkowski**; 1954-55 **Zofia Altszylerowa**; 1955-59 **Jan Rybarski**; 1959-65 **Janina Szczerska**; 1966-79 **Marianna Rynasiewicz**; 1979-81 **Jerzy Sarosiek**; 1981-82 **Jan Kuja-wa**; 1982-90 **Zygmunt Szydłowski**; 1991-2007 **Jan Trzeciak**; od 2007 **Ewa Budziach**.

² dr n. med. **Mariusz Pietrzak** – do maja 2015 dyrektor Szpitala Wojewódzkiego przy ul. Arkońskiej w Szczecinie; prof. **Andrzej Ciechanowicz** – rektor PUM w latach 2012–16; prof. **Inga Iwasiów** – literaturoznawczyni, poetka i prozaiczka, krytyk literacki, Ambasador Szczecina 2010; **Cezary Urban** – dyrektor elitarnego XIII LO w Szczecinie, nauczyciel matematyki, samorządowiec, Ambasador Szczecina 2002; **Norbert Obrycki** – polityk, samorządowiec, smentor RP.

³ **Danuta Chudzińska** – aktorka teatralna i filmowa; **Izabella Cywińska** – reżyser teatralna i filmowa, krytyk filmowy, dyrektor artystyczna Teatru Ate-neum w Warszawie, minister kultury i sztuki; **Piotr Baranowski** – dziennikarz sportowy Telewizji Szczecin, rzecznik „Pogoni”; **Małgorzata Frymus** – dziennikarka radiowa Radia Szczecin; **Krzysztof Warlikowski** – reżyser teatralny, dyrektor artystyczny Nowego Teatru w Warszawie.

Anna Kondracka-Zielińska
–nauczyciel dyplomowany języka polskiego,
dr nauk humanistycznych

Innowacyjny podręcznik do kształcenia zawodowego wkracza do zachodniopomorskich szkół

Opracowany w ramach projektu *e-podręcznik* do nauki zawodu technik hotelarstwa oraz produkty towarzyszące, ułatwiające jego stosowanie przez nauczycieli, starają się zapęłnić lukę, jaką stanowi brak e-podręczników do kształcenia zawodowego opracowanych systemowo w ramach wdrażanej cyfrowej szkoły w Polsce. Kształcenie zawodowe ze względu na przyspieszający rozwój przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych we współczesnym świecie jest najbardziej zacofanym obszarem polskiej edukacji. Przekłada się to na małą liczbę aktualnych podręczników, które często nie nadążają z treścią za dynamiką rynku. W zaistniałej sytuacji jedynym logicznym rozwiązaniem wydaje się być e-podręcznik do przedmiotów zawodowych, stanowiący nowoczesną alternatywę dla tradycyjnej pomocy dydaktycznej.

E-podręcznik opracowano w oparciu o doświadczenie brytyjskie w tworzeniu interaktywnych treści edukacyjnych dla szkolnictwa zawodowego. Skorzystanie z brytyjskich dobrych praktyk pozwoliło na stworzenie produktu, który nie tylko jest atrakcyjny dla uczniów, ale także skutecznie przekazuje wiedzę i umiejętności potrzebne na rynku pracy. Prototypowy e-podręcznik powstał z myślą o uczniach i nauczycielach zawodu technik hotelarstwa. Dla województwa zachodniopomorskiego jest to istotny kierunek ze względu na potencjał rozwoju turystyki w regionie, stąd też wybór tego zawodu. Niemniej jednak wypracowane w ramach projektu rozwiązania, szczególnie z zakresu tworzenia e-podręczników do przedmiotów zawodowych, stanowią cenne wskazówki przy tworzeniu e-podręczników dla innych zawodów.

E-podręcznik składa się z 60 modułów, które zostały uporządkowane zgodnie z efektami kształcenia właściwymi dla kwalifikacji i kompetencji wyodrębnionych w zawodzie technik hotelarstwa. Zawiera wiele atrakcyjnych dodatków i niezwykle zróżnicowane formy przekazywania treści, spośród których można wyróżnić takie, jak: e-book, prezentacje multimedialne, gry, testy sprawdzające wiedzę, filmy, tematy do dyskusji, zadania do samodzielnego wykonania i wiele innych dostosowanych do konkretnych treści

przekazywanych w poszczególnych modułach. Korzystający z e-podręcznika nauczyciele mogą bez większych trudności umieszczać własne, opracowane samodzielnie, materiały dydaktyczne, wzbogacając tym samym wartość e-podręcznika. Również pracodawcy mogą dzielić się posiadana wiedzą, która często jest bogatsza od wiedzy szkolnej o nowinki rynku produkcyjnego i usługowego. Takie podejście pozwala na rozwój e-podręcznika i tak zwane "bycie na bieżąco", równocześnie jest przeszkodą w dopuszczeniu do użytku szkolnego jako podręcznika w rozumieniu Rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 8 lipca 2014 roku. Jednak wielu nauczycieli testujących oraz już korzystających z e-podręcznika traktuje go jako główne narzędzie pracy dydaktycznej, wychodząc poza traktowanie narzędzia jako dodatkowego materiału multimedialnego osadzonego w interaktywnym środowisku edukacyjnym do wykorzystania przez nauczycieli podczas zajęć i uczniów w domu.

Zapewne niezwykle istotnym walorem e-podręcznika jest jego dostępność. We współczesnym świecie wszechogarniającej cyfryzacji codziennych działań, gdzie zarówno pracodawca, nauczyciel i uczeń korzystają z dostępu do Internetu na wszelkiego rodzaju urządzeniach, forma platformy internetowej staje się narzędziem oczywistym. Dodatkowym atutem na pewno jest koszt e-podręcznika, który dzięki finansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.2 Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego – w trakcie trwania projektu jest dla wszystkich zainteresowanych bezpłatny.

W tym miejscu warto zachęcić wszystkich czytelników do zapoznania się z możliwościami i ofertą platformy edukacyjnej. Wiedza przekazywana za jej pośrednictwem może znakomicie pomóc w samokształceniu każdego z nas. Zapraszamy do odwiedzenia e-podręcznika i porównania tej formy przekazu ze znanymi nam podręcznikami klasycznymi w formie papierowej. Szczegółowe informacje można otrzymać podczas seminariów promujących platformę w województwie zachodniopomorskim – bliższe informacje w biurze projektu – www.europil.pl – tel. (91) 81 37 607.

Wiele osób może mieć chłodny stosunek do tego typu publikacji, niemniej jednak każdy zdaje sobie sprawę, że postępu nie da się zatrzymać.

Uczyńmy zatem krok naprzód, a czy będzie to krok milowy, pozostawiam Państwa subiektywnej ocenie.

E-podręcznik – nowość w dziedzinie kształcenia zawodowego

Nauczyciele są na TAK!

Rok szkolny 2014/2015 zaowocował opracowaniem platformy internetowej w celu kształcenia zawodowego. Powstała ona jako jeden z produktów finalnych projektu „*Innowacyjne podręczniki do kształcenia zawodowego*” realizowanego przez Partnerstwo w składzie: EUROPIL Elżbieta Pilch, Szczecin - lider projektu; AG Doradztwo Adam Górski, Poznań, Doradztwo Społeczne i Gospodarcze Krzysztof Bondyra, Poznań – partnerzy krajowi oraz dr Olga Mausch-Dębowska, Glasgow, Wielka Brytania – partner ponadnarodowy. Projekt został zrealizowany dzięki współfinansowaniu przez finansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego: Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.2. Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego.

Platforma internetowa, poza wieloma interesującymi narzędziami i rozwiązaniami dla kształcenia zawodowego, dostarcza gotowy e-podręcznik dla kształcenia na kierunku technik hotelarstwa. Całość środowiska a zwłaszcza e-podręcznik, testowana była w kilku zachodniopomorskich szkołach, gdzie nauczyciele mogli korzystać z e-

podręcznika na zajęciach, zgłaszając swoje ewentualne uwagi i sugestie.

E-podręcznik dostępny jest na platformie internetowej pod adresem www.ebook-24.edu.pl i o warto podkreślić w trakcie trwania projektu jest on dla wszystkich zainteresowanych nauczycieli bezpłatny – wystarczy utworzyć konto, by otrzymać dostęp do bogatych i atrakcyjnych treści edukacyjnych.

Mamy przyjemność rozmawiać z jednym z nauczycieli przedmiotów zawodowych, biorących udział w testowaniu e-podręcznika dla hotelarzy z jednej ze szczecińskich szkół ponadgimnazjalnych – Zespołu Szkół nr 8 w Szczecinie. Szkoła brała udział w testowaniu e-podręcznika w roku szkolnym 2004/2015, a w obecnym roku szkolnym pragnie nadal z niego korzystać.

R. Czym jest e-podręcznik dla technika hotelarstwa?

N. *E-podręcznik dla naszego zawodu to zbiór 60 modułów, które zostały uporządkowane zgodnie z efektami kształcenia właściwymi dla kwalifikacji zawodu technika hotelarstwa o obowiązującym kodzie 422402. Każdy moduł to w rzeczywistości mały podręcznik, w którym nauczyciel bez problemu znajdzie potrzebne do przeprowadzenia jednostki tematycznej materiały. Mamy tu poza treściami merytorycznymi, materiał multimedialny w formie prezentacji, filmów czy nawet prostych gier logicznych. Dodatkowo w każdym module mamy testy sprawdzające, zadania do samodzielnego wykonania czy ciekawe linki.*

R. Dla kogo przeznaczony jest e-podręcznik w takiej formie?

N. *Jeśli chcemy powiedzieć o samym e-podręczniku to jak z każdego zwykłego podręcznika korzystają z niego nauczyciele i uczniowie. Oczywiście każdy z nich loguje się do podręcznika za pomocą platformy i otrzymuje trochę inną funkcjonalność e-podręcznika.*

R. Jak zatem może korzystać z e-podręcznika nauczyciel, a jak uczeń? Na czym polegają różnice?

N. *Różnice są podobne jak w przypadku zwykłych podręczników, nauczyciel ma szersze pole manewru treściami, może je samodzielnie uzu-*

The screenshot shows the user interface of the e-book platform. At the top, there is a logo with the word 'book' and the title 'INNOWACYJNE PODRĘCZNIKI DO KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO'. Below the logo, there is a navigation menu with six items: 'Strona główna', 'Aktualności', 'O platformie', 'E-podręcznik', 'Tablica ogłoszeń', and 'Kontakt'. A search bar is located below the menu, with a dropdown menu showing 'E-podręcznik >> Obszar Turystyczno-gastronomiczny (T) >> Technik hotelarstwa >> Wybór modułu'. Below the search bar, there is a grid of eight modules, each with a thumbnail image and a title: 1. Rodzaje i kategorie obiektów świadczących usługi hotelarskie, 2. Rodzaje usług hotelarskich, 3. Piony funkcjonalne obiektów świadczących usługi hotelarskie, 4. Rynek usług hotelarskich, 5. Rodzaje turystyki, 6. Ogólne informacje o przepisach prawa dotyczących świadczenia usług hotelarskich, 7. Programy komputerowe wspomagające pracę hotelarza, 8. Obsługa urządzeń biurowych stosowanych w recepcji obiektów hotelarskich. At the bottom of the grid, there is a row of numbers from 1 to 8.



Innowacyjne podręczniki do kształcenia zawodowego

Książka podlega tym samym prawom, które rządzią rozwojem stosunków społecznych. Jest ona bardzo znaczącym czynnikiem kształtującym historię i przetrwanie ludzkości. Dotychczas opisywano dzieła zasadnicze epoki w historii książki: książki rękopiśmienne i drukowane. Obecnie w obliczu powszechnej komputeryzacji i przenoszenia się społeczeństwa w społeczeństwo informacyjne, ten znany nośnik informacji podlega kolejnym zmianom wchodząc w erę książki elektronicznej i torując nowe zasady rozpowszechniania słowa, myśli i wiedzy.

Szukaj w e-podręcznikach

Szukaj na platformie

e-book technika hotelarstwa e-podręcznik
e-podręcznik technika hotelarstwa edukacja zawodowa
elektroniczny podręcznik innowacyjne podręczniki do
kształcenia zawodowego konferencja kształcenie
zawodowe modułowy e-podręcznik multimedialne
narzędzie wsparcia kształcenia zawodowego darmowe
trybiki platforma kształcenia zawodowego podręcznik
do zawodu technika hotelarstwa podręcznik metodyczny
programy szkoleniowe dla nauczycieli rada
programowa szkolenia technika hotelarstwa technika
hotelarstwa multimedia

Ciekawe linki



Znajdziesz tutaj wiele przydatnych linków dotyczących hotelarstwa.

E-podręcznik to

la na znacznie szerszą interakcje z e-podręcznikiem. Tablica interaktywna pozwala między innymi na wzorcowe wypełnianie dokumentów i druków stosowanych w hotelarstwie, na indywidualnych stanowiskach uczniowie mogą grać w gry, oglądać materiały multimedialne wg zapotrzebowania i we własnym tempie.

Uczniowi w domu do korzystania z e-podręcznika wystarczy komputer z dostępem do Internetu. Moi podopieczni korzystają często z zasobów platformy na tabletach, jak również na wszędobylskich smartfonach. Ograniczeniem dla nich jest

pełniać, dodawać linki, zamieszczać zdjęcia czy filmy a nawet przygotowywać zadania dla swoich uczniów.

Uczeń korzysta z podręcznika na zajęciach i w domu, tak jak z podręcznika do każdego innego przedmioty. Zapoznaje się z treścią, rozwiązuje zadania, ale ma to podane w formie dotąd nieosiągalnej. Może zagrać w grę edukacyjną w celu utrwalenia posiadanej wiedzy, obejrzeć materiał multimedialny czy wysłuchać dialogu związanego z zagadnieniami. E-podręcznik pozwala na zdobywanie wiedzy w sposób dużo bardziej zindywidualizowany, każdy uczeń dobiera sobie tempo, ilość powtórzeń czy formę przekazu. Naprawdę trzeba samemu zalogować się na platformę i zobaczyć możliwości, są praktycznie nieograniczone - jest to świetna zabawa i nauka w jednym.

R. Czy e-podręcznik ma jakieś szczególne wymagania, które mogą ograniczać dostęp do niego nauczycielom i uczniom w innych szkołach?

N. Trudne pytanie albo inaczej, trudno na nie odpowiedzieć. W celu pełnego wykorzystania platformy internetowej wraz z e-podręcznikiem sala dydaktyczna powinna być wyposażona w kilka nowoczesnych elementów. Pierwszym i nieodzownym składnikiem musi być komputer z dostępem do Internetu oraz projektor multimedialny - taki zestaw pozwoli na szerokie zastosowanie e-podręcznika, inni nauczyciele w mojej szkole w taki właśnie sposób korzystają z niego na zajęciach. Ja mam to szczęście, że moja sala dodatkowo wyposażona jest w tablice interaktywną i kilka stanowisk komputerowych oraz aparat fotograficzny. Taki zestaw pozwa-

tylko wyobrażnia.

Osobiście uważam, że z e-podręcznika można korzystać w każdej szkole, nie wyobrażam sobie placówki oświatowej, która nie miałaby minimalnego wyposażenia, czyli komputera z projekтором, o Internecie nie wspominając.

R. Jak pracuje się na zajęciach z wykorzystaniem e-podręcznika?

N. Nie ukrywam, że na początku trzeba samego przejrzeć każdy z modułów, prześledzić jego treść i zapoznać się z materiałami dodatkowymi. Nie jest to łatwe w natłoku codziennych obowiązków zawodowych. Muszę jednak przyznać, że trud się opłacił i to z nawiązką. Większość zagadnień mam zebranych w jednym miejscu, nie korzystam z e-podręcznika na co dzień, młodzież szybko by się znudziła, ale jest to znakomity materiał dodatkowy. Uczniowie w każdej chwili mogą do niego sięgnąć, aby przypomnieć sobie potrzebne zagadnienia. Rodzice także pośrednio na tym korzystają, mając e-podręcznik nie oczekują aby każdy uczeń miał podręcznik w formie papierowej, nie muszą wydawać pieniędzy na kolejne podręczniki, wystarczy tylko zeszyt. Dodatkowym atutem e-podręcznika jest jego dostępność praktycznie w każdym miejscu, uczeń chory może bez problemu „uczestniczyć” w lekcji zapoznając się z materiałem w domu, w łóżku, często dojeżdżając młodzież przegląda materiał, przygotowując się na sprawdzian w telefonie podczas podróży – „nadal są cool”, bo inni nie widzą, że się uczą podczas zabawy smartfonem.

Bez obaw mogę powiedzieć, że w tej chwili jest mi trudno sobie wyobrazić inną, równie

atrakcyjną, formę przekazu niezwykle trudnych treści.

R. Wspomniane były korzyści materialne dla rodziców, proszę przybliżyć koszty korzystania z e-podręcznika.

N. Obecnie w trakcie trwania projektu dostęp do e-podręcznika jest całkowicie za darmo. Ani szkoła, ani uczniowie, a zwłaszcza nauczyciele nie ponoszą żadnych kosztów w związku z korzystaniem z e-podręcznika. Myślę że w przyszłości też nie powinno to nastęrczać żadnych obaw, gdyż wszystkie materiały dostępne w e-podręczniku można pobrać na swój osobisty komputer i korzystać z nich już poza dostępem do Internetu. A to jest dodatkowy atut e-podręcznika, można pobrać potrzebny materiał i przyjść przygotowanym do szkoły, a później pracować w sali bez dostępu do sieci.

R. Czy są jeszcze jakieś informacje, o których powinni wiedzieć nasi czytelnicy?

N. Należałoby jeszcze wspomnieć o platformie internetowej, która posiada wiele funkcjonalności, które nazwałabym pozaszkolnymi. Platforma może być znakomitym pomostem między pracodawcami a uczniami i szkołą, można tu zamieszczać ogłoszenia o miejscach praktyk, oferty zatrudnienia czy staży. To ciekawa funkcjonalność, która obecnie jest bardzo pożądana przez naszych uczniów i absolwentów. Na platformie znajdziemy wiele ciekawych informacji i porad dotyczących wykorzystania e-podręcznika jak również szereg wskazówek w jaki sposób samodzielnie tworzyć elementy składowe. Wśród naszych nauczycieli dzielenie się wypracowanymi materiałami jest jeszcze mało popularne, niemniej jednak platforma do tego zachęca i ułatwia kontakt między nauczycielami. E-podręcznik pozwala na publikowanie materiałów, umieszczanie uwag i komentarzy do materiałów już istniejących czy poszukiwanie materiałów dydaktycznych.

E-podręcznik >> Obszar Turystyczno - gastronomiczny (T) >> Techniki hotelarstwa >> Rodzaje i kategorie obiektów świadczących usługi hotelarskie

Ustawienia

Warto być hotelarzem



E-podręcznik >> Obszar Turystyczno - gastronomiczny (T) >> Techniki hotelarstwa >> Rodzaje i kategorie obiektów świadczących usługi hotelarskie

Kategoryzacja hoteli

Poziom: 1 Losowanie: 1/5 Ilość błędów: 0 Sprawdź / Dalej

Przeciągnij w obszar grafiki elementy wymagane przy poniższej kategorii hotelu:

☆☆☆

restauracja, jeżeli nie znajduje się jakis w odległości do 500m od obiektu

Minibar lub lodówka

Instalacja umożliwiająca odbiór programów radiowych i telewizyjnych

Elementy zewnętrzne

Instalacje i urządzenia

Ciepła uciążliwość

Ciepła mieszkalna

Łazienka

Usługi

R. Serdecznie dziękujemy za poświęcony czas i podzielenie się z czytelnikami informacjami i spostrzeżeniami dotyczącymi e-podręcznika. Życzymy dalszych sukcesów i rozwoju ciekawych narzędzi do kształcenia zawodowego.

N. Dziękuję serdecznie. Na koniec pragnę zachęcić wszystkich nauczycieli kształcących zawodowo, aby zapoznali się z możliwościami platformy. Trudno opisać słowami jej zalety, mogą jednak obiecać, że każdy znajdzie na niej coś dla siebie. Z tego, co mi wiadomo powoli zaczynają powstawać elementy e-podręcznika dla innych zawodów. Osobiście zapraszam pod adres www.ebook-24.edu.pl.

Warto zaznaczyć, że projekt „**Innowacyjne podręczniki do kształcenia zawodowego**” z sukcesem przeszedł proces walidacji i rozpoczął się proces wdrażania. Partnerstwo prowadzić będzie przygotowane szkolenia dla kadry oświatowej województwa zachodniopomorskiego, do udziału w których serdecznie zapraszamy.

Zachęcamy do udziału w seminariach informacyjnych o projekcie realizowanych na terenie województwa zachodniopomorskiego - bliższe informacje w biurze projekt - www.europil.pl – tel. (91) 81 37 607.

Pod patronatem „Dialogów”

W mocy Nocy Poetów

„Tylko literaci i ludzie sztuki mogą uratować od całkowitego upadku literaturę i cywilizację.”

– prof. Aniela Książek-Szczepanikowa

Poetyckim bigosem w Choszczynie częstują

Wkoło słyszę: Korytowska Noc Poezji, Korytowskie Biesiadowanie, Korytowska Impreza – i aż mnie się to Korytko-owo *przejadło*. Ale gdy znalazłem się w centrum wydarzenia o nazwie **V Jubileuszowa Korytowska Noc Poetów** w choszczeńskim Domu Kultury – zmieniłem zdanie.

– „Zapraszam na bigos” – do utrudzonych podróża poetów i zgromadzonej publiczności, jeszcze przed rozpoczęciem *Wszystchnicy Poetyckiej*, powiedział Sławomir Kokorzycki – ksiądz, poeta, organizator już V Jubileuszowej Korytowskiej Nocy Poetów, odbywającej się po raz drugi z rzędu w Choszczynie. A mówił do tych, którzy zjechali się z różnych miejscowości, ze Szczecina, Gryfina, Stargardu Szczecińskiego, Osiny, Chłopowa, Brzezina, Recza i Choszczyna, ale też Gorzowa Wlkp., czy zza Poznania, jak Krzysztof Żak z Utraty, który jechał, nie pierwszy raz, cztery godziny, aby wystąpić na scenie, w *poetyckiej kuchni smaków*. Cóż takiego ma w sobie ten bigos, czym się wyróżnia, że tak przyciąga? Ani on polityczny, ani wyborczy? Otrzymałem kiedyś następujący przepis od autora owej strawy:

„[...] *mniej emocji, więcej spontaniczności, to nie jest akademizm z okazji rewolucji październikowej, nie jest reżyserowana, nie ma prób i szczegółowych scenariuszy, dlatego jest jedyna i niepowtarzalna, nikt nie jest ani zobowiązany, ani zmuszony do udziału, zapraszamy wszystkich, kto przyjedzie ten będzie, i to będzie piękne!!!*” – Sławomir Kokorzycki, fragment listu z 11 września 2014 r.

„Cała noc przed nami, pełna słów” – chciałoby się dodać, ale jak w tym *bigosie* – pomysłów na poezję, znaleźć kęs wzniosłej strawy dla siebie?

Przyznaję, że bigos z kiszzonej kapusty wymieniłem smakował przygotowany przez ...?, a przy tym w otoczeniu pełnym obrazów ustawionych na sztalugach w holu, niczym w galerii, i ten *bigos z kiszonych myśli*, słowno-muzyczny, przyprawiony szczyptą dobrego nastroju i humoru przez prowadzących: Grzegorza Haciskiego, któremu żart pomagał oderwać się na chwilę od tremy i scenariusza oraz Piotra Pawłowskiego, nieco poważniejszego konferansjera.

Wystawę obrazów przygotowała Sekcja Plastyczna z Uniwersytetu Trzeciego Wieku ze Stargardu Szczecińskiego, do której należą: Krystyna Krawczuk – liderka grupy, Weronika Rybińska, Maria de Weyher, Anna Zurych, Irena Rakowska, Danuta Krzyśków, Teresa Wołoszańska, Wioletta Nieroda. Podczas tego wieczoru panie wystawiały cztery swoje obrazy na aukcję, celem wsparcia finansowego Fundacji.

Dokładniej mówiąc – nowo powstałej Fundacji Wspierania Kultury „Noc Poetów”. Jeszcze przed występami poetów, a po oficjalnym przywitaniu, ksiądz Kokorzycki dokonał uroczystego odsłonięcia logo Fundacji. Do nadrzędnych jej celów należy, jak sama nazwa mówi, wspieranie wszelkich przejawów działań kulturalnych, głównie o profilu poetyckim. Jednak na szczególną uwagę zasługuje chęć podjęcia wysiłków w obszarach, i tu zacytuję fragment listu z otrzymanej ulotki:

„[...] *Jest to fundacja, która będzie, jak mam nadzieję, skutecznym narzędziem nie tylko promocji i kształtowania wysokiej kultury, ale także wspierania, budowania i kreowania dzieł charytatywnych, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży z terenów wiejskich, pobudzając ich do podejmowania edukacji, kształtowania ambicji i podejmowania wyzwań.*” – ks. Sławomir Kokorzycki.



Leszek Dembek prezes Fundacji i Piotr Pawłowski współzałożyciel. Fot. Zbigniew Janh.



Podczas smakowania bigosu od lewej: Barbara T. Dominiczak, Roman Habbas, Krystyna Rodzewicz i Katarzyna Figas. Fot. Zbigniew Janh.

To będzie długa noc

„To będzie długa noc” – tak brzmi jedno z hasel, które zachęcało do przyjazdu na Noc Poetów, Noc Poezji, noc z poezją, tuż przed pełnią księżyca. O dziwo, zachęcało, i zachęciło wielu. W tym roku zgłosiło się aż 36 autorów, którzy chcieli zaprezentować nie tylko własne wiersze, ale i siebie podczas *Wszechnicy poetyckiej*, w trzy minuty, bo regulamin jest surowy, trudne zadanie.

W Sali baletowej zaprojektowanej na 120 miejsc, trzeba było, i tym razem, dostawiać krzesel. Po wyśmienitym bigosie na dobry początek, praktycznie, bo „*Wędrowką jedną życie jest człowieka*” – jak pisał Edward Stachura, po oficjalnych powitaniach i odsłonięciu logo Fundacji, przyszedł czas na smakowanie utworów, wytworów myśli, doznań, wyobraźni i doświadczeń.

Noc, długą noc swoimi występami publiczność zajmowali: Grzegorz Haciski, Krystyna Ignas, Robert Florczyk, Katarzyna Chabowska, Adam Wiktor Siedlecki, Piotr Pazdan, Zbigniew Janh, Magdalena Sowińska, Stanisław Maruszczak, Barbara Dominiczak, Roman Habdas, Anna Czaplicka, Anna Zaniewska, Stanisława Nowak, Edyta Rauhut, Ferdynand Głodzik, Irena Zielińska, Kazimierz Domozych, Małgorzata Król, Martyna Zawisza, Petros Filipos Arantes Błogowski Ferreira de Nascimento, Elżbieta Żukrowska, Roman Szymański, Barbara Pala, Halina Rózanek i Piotr Pawłowski. Niestety, z różnych przyczyn, nie dotarli: Janusz Kowalkowski, Aleksandra Baltissen, Anna Jakubczak, Jolanta Phol-Charzewska, Władysław Łazuka i Witold Kiejrys, choć ich utwory były czytane. Tym razem nie usłyszeliśmy: Leszka Dembka, Ks. Sławomira Kokorzyckiego i Róży Czerniawskiej-Karcz, mimo, że byli obecni.

Wśród występujących pojawiły się nowe twarze, młodzi ludzie. Pozostali, to środowisko znające się, przynajmniej z corocznych występów, które jakby oswoiło się z sobą. Widać było pewien luz, swobodę, minimalne aczkolwiek potrzebne obycie ze sceną, dał się słyszeć spontaniczny dowcip. To bycie aktorem przez trzy minuty, jednych podniecało, innym odbierało mowę: „*to nie to samo co prowadzić bloga, będąc ukrytym za monitorem [...]*” – jak się wyraził ks. Sławomir Kokorzycki, gdy czytał wiersze młodej poetki Edyty Rauhut.

Barbara Dominiczak ujęła widownię nie tylko pochodzeniem – z Pacanowa, ale przede wszystkim własną liryką. Nie uszły uwadze wiersze Elżbiety Żukrowskiej, która pisze od dziecka, ale dopiero niedawno wydała tomiki własnej poezji „Lira”, „Lutnia” i „Wiersze szarozłote”.

Barbara Teresa Dominiczak

Tato

*Drogą wieczności chodzisz sam.
Czasem się zjawiasz w moim śnie.
Dawne twe troski dobrze znam.
Jakie masz teraz – któż to wie?*

*Myszę, że tam też siejesz zboże
I w porze żniw znów ostrzysz kosę,
Jesienią – orka na ugorze;
Znów opatrujesz stopy bose.*

*Jeśli cię niebo przywołało,
To Bóg zapewne o tym wie,
Że ziemi wciąż ci było mało,
Więc ci dorzuci morgi dwie.*

*Gdy zamknę oczy, widzę znów,
Jak się podrywasz skoro świt,
Krzątasz się wśród niebiańskich krów,
W mleczarni chmur odbierasz kwit...*

*A gdy niedzielne słyszysz dzwony,
Ubierasz swój odświętny strój,
Wędrujesz znów w swe ziemskie strony –
O szczęście dzieci toczyć bój.*

Elżbieta Żukrowska

Potrzymaj mnie za rękę

*W myślach proszę – potrzyj mocno za rękę,
odsuniesz ode mnie zbytek trosk,
albo i strach nawet, który blisko pełnie,
unosi się, toczy, już postawił ścianę.*

*Potrzymaj przez chwilę, przelej we mnie spokój,
nasącz otuchą i łagodnym tchnieniem.
Jeszcze przed nami czas – zamknięty na głucho.
Lecz zamek ktoś zniszczy, rozerwie cierpieniem.*

*Waniliowe smugi – zapach heliotropu
zmieszany z mirtem, jak w dni zdobne świętem...
Już tylko dłoń twoja – wspomnienie z urlopu
pięknego uczuciem innym - niepojętym.*

*To wspomnienie drogie i niepowtarzalne.
Mój czas sączy się w żyły zmieszany z kroplówką.
Zatrzymane myśli w modlitwie bezradnej,
oczy wzniesione w górę – niepewność co jutro...*

15 czerwca 2015 r.

Wiersz napisany w przeddzień operacji.

Wśród wierszy zabawnych, moralizujących, refleksyjnych, patetycznych, miłosnych były również erotyki: z taktem i z przedtaktem przed aktem.

W bigosie poetyckim nie mogło zabraknąć grzybków, o to zadbał Ferdynand Głodzik z deserem z rzewienia, który dotarł z Gorzowa Wlkp. Z wierszami intelektualnie bardzo sprawnymi zaprezentował się redaktor Radia Choszczno Roman Szymański, w których uczciwość zżyma się na ironię życia.

Ferdynand Głodzik
Wiersz zagrzybionych

*Pogodną nocą, w blasku księżycy,
Gdzieś się spotkali grzyb i grzybica.
Gwiazdy i księżyc mrok rozświetlały;
Ona zgorzkniała a on zgrzybiały.*

*Nie był szatański, tylko prawdziwy.
Wiekowy, wcale nie robaczywy!
Choć brodę srebrzył szron,
Miał twardy, prosty trzon.*

*Otaczały ich białe pleśniaki,
Słowa zwolna zmieniały się w szloch.
Zróbmy coś nim nas zjedzą robaki,
Lub próchnica obróci nas w proch.*

*Przyjdzie nam wkrótce zginąć niechybnie;
Zapuść korzenie! Założmy grzybnię!
Nim przyjdzie sezon gryp,
Przy grzybie stanie grzyb!*

*Mrugały do nich nocne świetliki,
Gdy rozsiewali w krąg zarodniki;
Wilgoć i ciepło. Nie trzeba wiele;
Tylko ten cichy igliwia szelest...*

*Mój stary grzybie: myśl pozytywnie,
Zróbmy to może wegetatywnie?
Czekał ich miękki mech
I fragmentacja plech.*

Roman Szymański
...nocnikt...

*tu za ciasno
tu za własno*

*wszystkie miejsca
zajęte*

powietrze

rozparcelowane

*selekcja przydatności
przeprowadzona*

*przechrapałem
zamiast się dochrapać*

*obudziłem się
w świecie
już nie swoim*

Inni chcieliby dokonać przełomów w symbolice poetyckiej. I, po części, trafnego wyboru dokonał Kazimierz Domozych, który zaproponował, aby za symbol tworzenia obrać nie pegaza ale nietoperza, przecież i to i tamto lata.

Kazimierz Domozych
Nietoperz*
Skrzydlaty miłośnik poezji

*Nietoperz to ssak rękoskrzydły-skrzydłoreki
W nawigacji wykorzystuje ultradźwięki,
Ma wbudowany wewnętrzny radar,
Z jego pomocą otoczenie wokół bada.*

*W czasie Drugiej Korytowskiej Nocy
Przybył do Wozowni gość skrzydlaty,
Ssak latający – nietoperz kudłaty
Na rendez-vous w ciemności wyskoczył.*

*W Folwarku żyją także nietoperze.
Mieszkają w pałacowej piwnicy.
Może w ptaszarni lub w spichlerzu
Są wśród nich poezji miłośnicy?*

*Jeden przyleciał na poetyckie spotkanie,
Folwarcznych zabudowań mieszkaniec.
Nad głowami uczestników przeleciał
– Czego tu szukają ci dziwacy – poeci?
(O tej porze, kiedy księżyc świeci?)*

*Zdziwiony: – Co tu robią w Korytowie?
Jakiś rumak skrzydlaty im w głowie.
To legenda. Nie ma żadnego Pegaza,
Nikt tego konia nie widział ni razu.*

*Zdaje się miłośników poezji pytać
– Dlaczego nietoperz – ssak znany z lotu
Istniejący realnie – nie w greckich mitach
Nie jest symbolem poetyckiego polotu?*

* fragment wiersza: **NOC POETÓW** – Korytowo 2012 r.

Całość przebiegła bardzo sprawnie, co było zasługą gospodarza miejsca – pani dyrektor Małgorzaty Kozłowskiej i personelu Domu Kultury w Choszcznie. Pani Małgorzata wraz z wolontariuszami zaangażowanymi przez ks. Kokorzyckiego, zadbała o wiele drobnych detali. Również dzięki uczestnikom, ponieważ utwory i prezentacje były zajmujące i ujmujące, zabawne i nie przegadane, ciekawe dla ciekawskich, których zebrało się grubo ponad sto osób.

Z pewnością o wiele więcej wierszy, aniżeli wyżej przytoczone, zasługuje na uwagę. Będzie można się z nimi zapoznać za rok, gdyż wszystkie zostaną zamieszczone w *Almanachu V Korytowskiej Nocy Poetów*. Najprawdopodobniej będzie on rozprawdzany podczas VI Nocy, jak to stało się tradycją tej imprezy. Zainteresowanych zapraszam już teraz.

Płonące wiersze

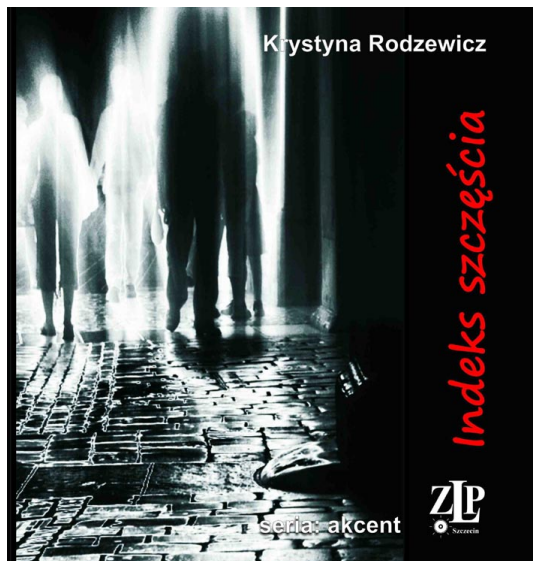
Drugim wydarzeniem przyciągającym publiczność, jest ogień, który trawi treść, a treść trawi jak ogień, i nie tylko treść ognia trawi trawę, ale ognista treść trawi wytrawnych wytrwałych tej nocy. I choć niektórzy chcieliby treść wsączyć, lub poddać próbie wody, to jednak będzie to rozmiękczeniem tematu, bo: „*Lepiej niech trawi nas ogień niż rdza*” – jak przypomniał Stanisław Maruszczak.

Nazw było wiele: Poetycki debiut „Na ścianie Debiutu” performance – na pierwszym nadesłanym ogłoszeniu; płonące wiersze; „Debiuty”; Płonące debiuty; „Błysk słowa” a mianowicie *Happening z płonącymi wierszami* – podrozdział w „Pegazie Polickim”; „Orzeł poezji” – porównanie wg Leszka Dembka; „spłonęły wiersze poetów” – zapisał Tadeusz Krawiec; palenie debiutów; „Tradycja stało się zadość, by z popiołu mógł się narodzić kolejny feniks poezji.” – tak pisała Róża Czerniawska-Karcz – czy jednak we wszystkich tych hasłach i działaniach chodziło o zwykłe palenie wierszy?

Wydarzenie spektakularne, bo spektakularny jest ogień – żywioł. A czyż słowo nie jest żywiołem, i język słowa, czyż nie jest rozpalający, a czasem pożerający?

Początek był dość prozaiczny, choć idee można dorobić różne, nawet wzniosłe. Oto nowicjusz-poeta, który może pochwalić się swoją pierwszą książką, w odniesieniu symbolicznym, oddając do rąk czytelnika, krytyka literackiego poddaje próbie własne dzieło. Jak ją przejdzie, co zostanie nieulotnego gdy ulotne rozproszy się? – czas pokaże. Tak czy inaczej, interpretować można na wiele sposobów ów płomienny teatr.

Tego roku wiersze zapisane na dużych płachtach papieru, widoczne z daleka dla wszystkich, wprowadzie nie tak duże jak na elewacji miejskiej biblioteki w Opolu, osobiście podpalali sami autorzy, którzy przyjechali z debiutanckimi tomikami wierszy: Krystyna Rodzewicz i Krzysztof Żak.



Krystyna Rodzewicz Walizka

*Mam walizkę
czarną
olbrzymią
Gdy chcę pomyśleć
wchodzę do niej
głęboko*

*Cicho tam
spokojnie*

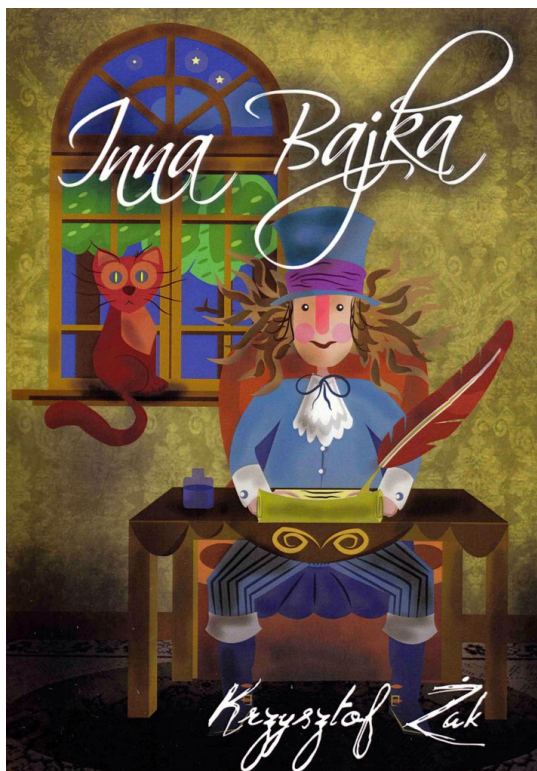
*Tylko ja
i wszechogarniająca
obezwładniająca
głusza*

Tam mogę wszystko

*Dziś byłam baletnicą
Jezioro labędzie – partia solowa
Wczoraj – Carmen ognistą
Czasami siedzę i myślę
o tobie, o sobie*

*Często zapominam
że trzeba wyjść
na świat
na wiatr
na słowa gorzkie*

*Tak tu pięknie
z tomu: „Indeks Szczęścia” (2015)*



**Krzysztof Żak
Pech!**

*Przyszła żona dziś ze sklepu
i zaraz się chwali,
że soltysa do szpitala
nad ranem zabrali.*

*Jeszcze nie wiem co się stało,
ale coś mówili,
iż od razu mu płukanie
zółądka zrobili.*

*Dodatkowo lewatywę,
żeby spokój mieli,
kiedy wsadzą go do łóżka
wśród czystej pościeli.*

*Może przez te Twoje gryzby
co mu wczoraj dałeś?
i że nie wiesz czy jadalne
Wspomnieć zapomniałeś?*

*Ależ żono, dobre były
sam wszystkie sprawdzałem,
przez godzinę pojedynczo
każdego wąchałem!*

z tomu: „Inna bajka” (2015)



„Płonący Debiut” Krystyny Rodzewicz. Fot. Zbigniew Jahnz.



„Płonący Debiut” Krzysztofa Żaka. Fot. Adam W. Siedlecki.

Gdy już spłonęły wiersze i gdy już przywrócono pamięci dotychczasowe cztery „*Korytowskie Noce Poetów*”, gronu kilku osób zakwaterowanych w „Karczmie Zbójnickiej”, ks. Kokorzycki opowiedział o tym, jak to było z paleniem wierszy.

Ks. Sławek – „Leszek [Dembek] miał pomysł na prezentację wierszy na wielkich banerach, który można by spektakularnie spuścić, rozwinąć z dużego budynku, z wysokiej ściany. Podobnie jak to jest w Opolu, na fasadzie Biblioteki z wierszem Edwarda Stachury, tylko, że tam wisi ciągle ten sam wiersz: [„Opadły mgły”], a tu przydało by się cyklicznie zmieniać wiersz. Wówczas - myślę sobie – ...ale jak, tu, w Korytowie, jednego wieczoru wieszamy wiersz, i co dalej, kto na to będzie patrzył? Co z nim zrobić, gdy ludzie się rozjadą? Pomyślałem, że wiersze trzeba spalić...”

„Kwadratura poezji” i jej odbiór

Panel warsztatowo-dyskusyjny w sobotnie przedpołudnie dopełnił całości zaplanowanego spotkania z poezją. Pani prof. Aniela Książek-Szczepanikowa mówiła o „Badaniach nad odbiorem tekstu i obrazu” na podstawie własnych obserwacji i publikacji. Leszek Dembek omówił zasady polifo-

nii poezji oraz przeprowadził ćwiczenia i dyskusję. Całość zatytułował „Kwadratura poezji” – autorski projekt, jak sam o nim napisał: „był to eksperyment autorski [Leszka Dembka] z gatunku ćwiczeń prowadzonych przez poetę J.D. McClatchy'ego i OuLi-Po – eksperymentalną grupę literacką założoną 24 listopada 1960 przez pisarza Raymonda Queneau (autor eksperymentalnego tomu poetyckiego *Sto tysięcy miliardów wierszy*) i matematyka François Le Lionnaisa.” – Leszek Dembek.

Oto zasady eksperymentu zredagowane przez Dembka, a wzorcem był wiersz Edyty Rauhut.

„Polifonia Poezji”

Zasady (dla uczestników poetyckiego eksperymentu):

1. Do każdego wersu wiersza, należy napisać własny wers, swoją poetyką (swoim stylem, idiomem),

2. Jeżeli uważamy, że wers z wiersza podstawowego powinien zostać to go pozostawiamy (powtarzamy),

3. Powstanie nasz samoistny wiersz, ten sam wiersz widziany naszą indywidualną „poetyką optyką”,

4. Idea, przestanie wiersza (podstawowego) musi być zachowane.

Piszemy wiersz do wiersza E.A. pt. „Papier” (wiersz podstawowy, pierwotny).

Edyta Rauhut
Papier

*Placz kartek
powitał nieskazitelną
słońca wschód.*

*W blasku dnia
papier zabazgrał
i pogniótł czas.*

*Wieczorem poźółkły
brudnopis cicho
zamarł w bezruchu.*

Ernest Bryll zauważył, że: „tu na waszym almanachu [i na plakacie z I Nocy] jest napisane: <Korytowska Noc Poetów w piwnicach palacu w Korytowie> i jest wilk wyjący do księżycy – więc zapowiada się fantastycznie”. Traf chciał, że pełnia księżycy zdarzyła się dopiero podczas V Nocy Poetów. Myślę, że poeci nie obrażą się na mnie za porównania: udał się *bigos* i w porę zabrzmiało *wycie wilków do księżycy*.

Adam Wiktor Siedlecki
Szczecin, 13.09.2015 r.



Od lewej stoją: Róża Czerniawska-Karcz, Adrianna Rauhut, Waldemar Wasilewski, Anna B. Zaniewska, Aleksandra Petrusiewicz, Krystyna Rodzewicz, prof. Aniela Książek-Szczepanikowa, Piotr Pawłowski, Elżbieta Żukrowska, Danuta Sepuko, Adrianna Rauhut, Stanisław Maruszczak, Kazimierz Domozych. Od prawej siedzą: Katarzyna Figas, Halina Różanek, Leszek Dembek, Małgorzata Król i Adam W. Siedlecki. Fot. Henryk Karcz, z archiwum Adama W. Siedleckiego.

Akcenty ...z Ziemi i z Morza...

Zaczął się od piosenki. Nie! Właściwie to najpierw była lektura opowiadania historia prawie romantyczna Wiesława Andrzejewskiego... Tekst wiersza ponoć pisał się sam, by wkrótce zamienić się w piosenkę, dzięki kompozycji Grzegorza Haciskiego, który, nie pierwszy raz, muzykę do wierszy Leszka Dembka napisał i piosenki powstałe śpiewał.



Latem 2011 roku Leszek Dembek, poeta i animator kultury, zwrócił się do nas, czyli do mnie i do Basi Dominiczak z propozycją stworzenia scenariusza z piosenkami marynistycznymi, których już sam napisał kilka, a my miałyśmy dołączyć swoje. Zamysłem pomysłodawcy było stworzenie spektaklu pod roboczym, marynarsko brzmiącym hasłem Szczecińska łajba, w którym można byłoby zaprezentować, a właściwie przypomnieć, sylwetki i twórczość szczecińskich marynistów, których coraz bardziej skrywa mrok przeszłości, a ich książki przy-spuje biblioteczny kurz.

Leszek Dembek „odświeżył” już Papierową dżunglę Jana Papugi w Gładiatorze życia. Makrelowy sen, Jerzego Pachlowskiego zamienił w szantę, do tego dodał piosenki Crazy baker, Inny Świat oraz Słoń czyli dar od Wietnamu, zainspirowane z kolei opowiadaniem Eugeniusza Daszkowskiego z książki Małpi rejs. Różne formy adaptacji prezentowanych opowieści miały pokazać wieloznaczność ujmowania morskich tematów przez pisarzy.

Nie ustępowała inicjatorowi w poetyckiej pracy Barbara Dominiczak, mając już w swoim dorobku marynistyczny tomik poezji Mój ląd i twoje oceany. Spod pióra poetki wyszły nowe teksty z morskimi motywami zaczerpniętymi z gawęd kpt. Eugeniusza Daszkowskiego. A lektura powieści Wojciecha B. Jasińskiego Płyn galero czy Pod Krzyżem Południa zaowocowała empatycznymi wierszami o egzotycznych przygodach marynarzy.

Moje upodobanie do symbolicznych Morskich zdzawiń Jerzego Jasińskiego obfitowało balladami o morskich koniach z Wyspy Sable czy o „koszmarach wychodzących z morza”, a tematy „kapitańskie” inicjowały mi książki innego szczecińskiego marynisty, kpt. Józefa Gawłowicza.

Janusz Krzymiński odkurzał swoje marynistyczne, pełne metafor pejzaże i pisał szanty; młoda poetka Zdzisława Gierszał swoimi wierszami wprowadzała świeże

spojrzenie na gatunek zasłużony w tradycyjnej już literaturze. Grzegorz Haciski dopisywał melodie do nowych poetyckich piosenek a wyśpiewał je na I Korytowskiej Nocy Poetów. Scenariusz szczecińskiej łajby przybierał wyraziste kolory i kształty.

Ale jak to w życiu bywa, mimo zaangażowania autorów, kompozytora i zaproszonych wykonawców, aktorów ze szczecińskiego teatru, wyrażających gotowość zaprezentowania profesjonalnego wykonania morskich piosenek, sceny nie znaleziono. Mijały więc kolejne coroczne Dni Morza, The Tall Ships Races, a nasza liryczna szczecińska łajba nadal kołysała się przy nabrzeżu naszych oczekiwania. Zmieniały się koncepcje i plany. Dopisywaliśmy nowe teksty, dołączali nowi autorzy... Janusz W. Szymański, żeglarz i nauczyciel-wychowawca z Pałacu Młodzieży; kpt. Bogusław Janiczak z Darłowa ze swoim doświadczeniem dalekomorskich rejsów; Robert Florczyk, pasjonat i promotor "Szczecinera", czyli poszukiwacz historii miasta w jego artefaktach. Aż w końcu pojawiła się szansa na... zrealizowanie nie tyle spektaklu, co antologii. I to było TO.

Jakby wszystko nagle znalazło swoje właściwe miejsce w tym przez lata składanym marynistycznym puzzle. Rysunki szczecińskiego portu pani Hanny Andrzejewskiej, oddające pejzaże portowe z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz jej morskie impresje. Opowiadania prozaików i nasze wiersze-piosenki zbierane przez lata, dopełnione utworami z zapomnianych przez lata, tomiików, chociażby Mariana Yoph-Zabińskiego, szczecińsko-polickiego poety i marynisty, znakomitego krytyka literackiego i animatora kultury, którego wiersze udostępnił ze swoich zbiorów za zgodą spadkobierczyni Adam Siedlecki, pozwoliły na złożenie całkiem obfitego tomu antologii marynistycznej. Jej tytuł też znalazł swoje uzasadnienie w przeszłości, do której sięgnęła nasza terażniejszość.

Dzięki temu ta książka staje się kontynuacją... a nie przypadkowym pojedynczym wydarzeniem wydawniczym. Janusz Krzymiński podsunął bowiem myśl, by nawiązać do szczecińskiego tygodnika kulturalno-społecznego "Ziemia i Morze", wydawanego w latach pięćdziesiątych, w którym redaktorami byli znakomici szczecińscy maryniści. Przytaknęliśmy z aprobatą wielką... a po krótkim namyśle zapisał się nam tytuł o wieloznacznej symbolice – ...z Ziemi i z Morza.

Oddając Czytelnikom akcentującą morskie tradycje literackie naszą szczecińską antologię marynistyczną...z Ziemi i z Morza, ufamy, że zabierze ona niejednego Czytelnika w długi nieznany rejs. A parafrazując najznakomitszego marynistę Josepha Conrada, który twierdził, że: „(...) miłość do literatury nie czyni nikogo literatem, tak jak miłość do morza nie uczyni nikogo marynarzem”, uważam, że jednak to miłość do literatury uczyniła niektórych z nas literatami, tak jak miłość do morza sprawiła, że niektórzy zostali marynarzami, a nawet podwojniami - i marynarzami, i literatami jednocześnie. Bo skąd by się znaleźli w tej książce poeci i prozaicy maryniści?

Róża Czerniawska-Karcz



RELAKS Z KSIĄŻKĄ

We wrześniu kilka propozycji książek, których lektura świetnie sprawdzi się zarówno w domu jak i w szkole. Mogą się nimi inspirować nauczyciele w swojej pracy, dla rodziców będą podpowiedzią jak wypełnić dzieciom nudne chwile. A dzieci... Dzieci, gdy tylko zobaczą, że dorośli czytają książki dla dzieci – będą zachwycone!

Na początek polecam podręcznik fantazjowania, który uczy kreatywnego myślenia i podpowiada, jak patrzeć na codzienny świat w nieszablonowy sposób. Książka przeznaczona jest dla wszystkich dzieci, które chcą przekraczać granice własnej wyobraźni. Zawiera 16 odpowiednio dobranych zabaw rozwijających myślenie abstrakcyjne. Idealna zarówno do wspólnej rozmowy rodzica z dzieckiem, jak i do samodzielnego studiowania przez młodego marzyciela, i to wielokrotnie

To się w głowie nie mieści.

Podręcznik dla małych marzycieli

Piotr Nowicki

Ilustracje: Alicja Musiał

Wydawnictwo Skrzat



Rok szkolny należy rozpocząć w dobrym towarzystwie. Ta książka to bank pomysłów na ciekawie spędzone przerwy. Zagadki, kawały, łamańce językowe a nawet przepisy na smaczne potrawy, które należy przygotować wcześniej w domu, by potem w szkole móc poczęstować kolegów.

W tej książce każdy z przyjaciół Mikołajka dzieli się z młodymi czytelnikami, tym co lubi najbardziej. Znalazły się tu krótkie wyliczanki i sporo gier oraz zabaw do wykorzystania na boisku (w tym gra w dwa ognie, w klasy i gra w gumę wraz z instrukcją obrazkową), pomysły na stworzenie z kole-



gami tajnego języka, instrukcja jak zrobić szybowce z papieru, przepisy na proste dania (np. jogurt do picia, witaminowy sok, zdrowe batoniki). Są tu również podpowiedzi jak zaprojektować na kartce papieru własne gry np. bitwę morską. To książka zarówno dla chłopców jak i dla dziewczynek. Na cały rok.

Gry i zabawy Mikołajka na przerwy w szkole

na podstawie książek Rene Goscinny'ego i

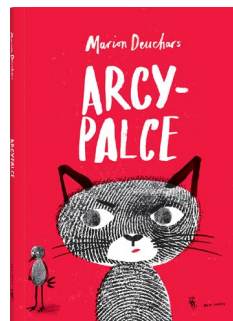
Jean-Jacques Sempégo

ilustracje z serialu animowanego

przekład: Magdalena Talar

Wydawnictwo: Znak emotikon, 2015

Z tej książki rodzice, nauczyciele i dzieci przede wszystkim, mogą czerpać garściami. Pomysłów w niej przeogromna ilość. Pomysłów, dzięki którym nudne chwile wypełnią się ciekawą zabawą, do której wystarczą własne palce, tusz, farba i jeszcze parę drobiazgów. Ale bazą oczywiście są nasze *palce* – *arcypalce*. Każdy z nas je ma, tylko trzeba wiedzieć jak je dobrze wykorzystać!



Marion Deuchars podpowiada i inspiruje czytelników. "Wszystko zaczyna się od kropki" - pisze we wstępie, a potem pokazuje w co może zamienić się odcisk naszego palca. Odcisk palca może wyrażać emocje, a odcisk całej dłoni może stać się przeciwko kolorowym ptakiem lub zwierzakiem! Wystarczy domalować mu oczy i odpowiednią minę. Można go zamienić w ludzika, zwierzaka, kwiatową łąkę, wypełnić nim kształt, ozdobić wiosenne lub jesienne drzewo.

Kosmici, potwory, dziwne stworki i stwory z minionych epok, totemy, czaszki... Buduj, rysuj, odciskaj! Wszystko w naszych rękach i... głowach, do których podczas zabawy wpadnie jeszcze pewnie sporo własnych pomysłów.

To kolejna wydana przez Wydawnictwo Dwie Siostry, po „Zróbmy sobie Arcydzielko”, pozycja brytyjskiej graficzki, ilustratorki i autorki. Jej interaktywne książki inspirują do działań plastycznych nie tylko najmłodszych. Przyda się na nadchodzące jesienne i zimowe wieczory. Do wykorzystania w domu, przedszkolu, szkole i w świetlicy..

Arcypalce

tekst i ilustracje: Marion Deuchars

przekład: Katarzyna Domańska

Wydawnictwo Dwie Siostry, 2015

Opracowała:

Monika Wilczyńska

(SzczecinCzyta.pl)

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Tekst i zdjęcia: Jolanta Gałęzowska

Ostatni Rejs Z okazji obchodów 20-lecia Programu Miasta Szczecina „Z Wiatrem w Żaglach”

To miał być rejs z Wrocławia do Szczecina DZ-tą Kaktus. Niestety, słuza w Brzegu Dolnym zamknięta z powodu remontu. To może na morze? Kołobrzeg z wejściem na Jezioro Resko. Płyniemy po portach Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego do Dziwnowa. Po drodze odwiedzamy Lubczynę i Wolin. 12 sierpnia wchodzimy do Dziwnowa. Następnego dnia wychodzimy na Bałtyk. Wiatr z NE 4-5^oB wymusza na nas halsówkę. Ale z wiatrem nie wygrasz. Po dwóch godzinach jesteśmy na wysokości Dziwnówka. Płynąc w tym tempie potrzebujemy 25 godzin aby dotrzeć do Kołobrzegu. Nasz DZ-ta nie ma zezwolenia na żeglugę nocną. Nie ma też silnika. W najbliższych dniach pogoda bez zmian. Decyzją załogi wracamy do Dziwnowa i zmieniamy plan rejsu. Teraz będziemy odwiedzać porty Zachodniopomorskiego Szlaku. Po drodze będziemy szlifować wszelkie manewry na żaglach jakie można wykonać na DZ-cie. Popłyniemy do Wapnicy i Nowego Warpna zobaczyć Aleje Żeglarzy. Z pogodą nie wygrasz.



Zwycięski s/y Fryderyk Chopin

W piątek 18 września 2015 roku z piękną paradą rejąwą przycumował przy Wałach Chrobrego żaglowiec Fryderyk Chopin. Na nabrzeżu witali go v-ce prezydent Szczecina Krzysztof Soska i licznie przybyli goście i miłośnicy żaglowca. Na ręce prezydenta armator Piotr Kulczycki przekazał dwie prestiżowe nagrody zdobyte w regatach The Tall Ships Races 2015. Nagrodę Cape Horn Trophy – najszybszy w klasie A oraz nagrodę przyznawaną na podstawie głosowania wszystkich jednostek biorących udział w regatach –

Friendships Trophy. Żaglowiec Fryderyk Chopin w tegorocznych regatach dowodzony był przez kapitana Bartłomieja Skwarę. Na pokładzie załoga i goście wspominali wyścigi. Był też okazały i smakowity tort. Gratulacje.



Już na wodzie

Koniec wakacji. Mamy nowy rok szkolny. W sobotę na przystani Centrum Żeglarskiego rozpoczęły się zajęcia żeglarskie i kajakerskie. Piękna pogoda zachęcała do wyjścia na Jezioro Dąbie. Młodzież pływała na DZ-tach i Omegach. Od pomostów odbiły jachty Magnolia i Zryw gdzie na dużym Dąbskim ćwiczyły manewry na żaglach. Kajakarze wyruszyli w swoją pierwszą wyprawę w tym roku szkolnym. Tych, którzy nie wiedzą co zrobić z wolnym czasem, zapraszamy na przystań. Wszystkim życzymy pomyślnych wiatrów i dużo słońca do końca sezonu żeglarskiego.



Konkurs literacki pt. „GDYBYM MÓGL COFNAĆ CZAS...”

ZLP ODDZIAŁ W SZCZECINIE ORAZ
GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU
W BOLESŁAWCU z/s w KRUSZYNIE

zapraszają do udziału w Konkursie Literackim na list napisany odręcznie. Konkurs został objęty patronatem Szczecińskiego Oddziału ZLP, ma zasięg ogólnopolski, a jego pisarze zostali zaproszeni przez Organizatorów do Jury Konkursu.

REGULAMIN KONKURSU LITERACKIEGO pt. „GDYBYM MÓGL COFNAĆ CZAS...”

1. CEL

Celem konkursu jest ocalenie od zapomnienia sztuki pisania listów, w tym przykładanie wagi do estetycznego i czytelnego zapisu treści listu (np. użycie papeterii); rozwijanie wyobraźni i umiejętności swobodnego wyrażania siebie poprzez własne teksty.

2. TEMAT

„Gdybym mógł cofnąć czas...” – list na ten temat może być skierowany do osoby istniejącej w rzeczywistości lub fikcyjnej, może to być także list otwarty. Każdy uczestnik ma prawo do dowolnej interpretacji tematu i rozwinięcia wg własnego uznania.

3. FORMA

Dana osoba może przesłać JEDEN LIST napisany odręcznie czytelnym pismem. Listy nieczytelne nie będą oceniane. Prace konkursowe muszą być napisane na papierze (kartka z zeszytu, papeteria itp.) i mieć formę listu w kopercie.

W kopercie powinna się znajdować także osobna kartka z danymi uczestnika: imieniem i nazwiskiem, adresem (ew. adresem mailowym), telefonem kontaktowym oraz zgodą na publikację i przetwarzanie danych osobowych (wyłącznie w celach promocyjnych konkursu).

4. WARUNKI UCZESTNICTWA

W konkursie oceniane będą utwory w następujących kategoriach wiekowych:

I KATEGORIA: 10-12 lat

II KATEGORIA: 13-15 lat

III KATEGORIA: 16 lat i powyżej

5. OCENA I NAGRODY

Oceny nadesłanych listów dokona Komisja Konkursowa złożona z literatów. Organizator zapewnia atrakcyjne nagrody rzeczowe dla dwóch młodszych kategorii, a dla dorosłych oprócz rzeczowych także bony upominkowe. Ich wysokość jest uzależniona od werdyktu Komisji Konkursowej i ilości nagrodzonych miejsc.

6. TERMIN I MIEJSCE

Prace należy przysyłać na adres:

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bolesławcu z/s w Kruszyńce;

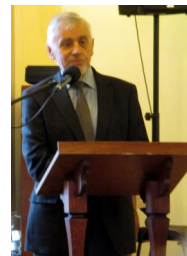
Kruszyn, ul. Kasztanowa 1b; 59-700 Bolesławiec, w terminie do 20.10.2015 roku (uwaga: liczy się data stempla pocztowego).

Laureaci konkursu zostaną powiadomieni listownie lub telefonicznie o terminie wręczenia nagród. Finał przewidziany jest na listopad 2015 roku, a wyniki konkursu podane będą na stronie www.gokis.boleslawiec.org oraz na fanpage Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bolesławcu z/s w Kruszyńce.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich bez względu na miejsce zamieszkania.

Zaprosili nas...

... **Książnica Pomorska** na konferencję na temat Archiwum Państwowe w Szczecinie, Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie, Muzeum Narodowe w Szczecinie w przestrzeni społecznej Pomorza Zachodniego w latach 1945-2015



11. września połączone autorytety naukowe Książnicy, Archiwum Państwowego i Muzeum Narodowego debatowały o przestrzeni społecznej Pomorza Zachodniego w latach 1945-2015. Z przyjemnością wysłuchaliśmy m.in. wspomnień Wojewody Zachodniopomorskiego – **Marka Talasiewicza** o latach młodości – o wycieczce na Pomorze Zachodnie, rozmowach z ludźmi, którzy przybyli na Ziemię Odzyskaną. O wkładzie w odbudowę Książnicy i zmianie nazwy ze Szczecińskiej na Pomorską

Justyna Korczowska

Foto: Joanna Misiura

... **ZLP oddział Szczecin na pokład „Chopina”** *Morze jest podróżą, która prowadzi do domu.*

Cytat z Hermana Melville'a był mottem niecodziennego spotkania na żaglowcu „Fryderyk Chopin”, który 18 września 2015 roku przycumował przy nabrzeżu Wałów Chrobrego, a po południu na Łasztowni.

Organizatorzy ze Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie oraz Senatu Obywateli Szczecina przy wsparciu Sp. z o.o. CALBUD **zaprosili na pokład żaglowca** liczne grono sympatyków marynistyki, muzyki Chopina jak i żeglowania. Na niewielkim pokładzie odbyła się inauguracja wydarzenia czyli spotkanie poświęcone Hermanowi Melville'owi i jego twórczości, podczas którego prezes ZLP Leszek Dembek wręczył Armatorowi Piotrowi Kulczyckiemu, statuetkę i dyplom z podziękowaniem za gościnność na pokładzie STS „Fryderyk Chopin” oraz za możliwość rozpoczęcia marynistycznego cyklu, pod patronatem Melville'a, prezentacji szczecińskich marynistów.

A w kulkarach po spotkaniu jeszcze długo pobrzmiwały wersy wierszy, muzyka Fryderyka, splatając się z rozmowami o morzu. Przy nabrzeżu kołysał się bryg a na maszty wpinali się uczniowie ze Szkoły Morskiej, szykujący się zapewne do morskiej wyprawy pod żaglami.



diolooji

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 7 (194)
Wrzesień 2015
Szczecin
ISSN 2300-9691

CEL:
- nauka zasad bezpieczeństwa
- liczenie słów w zdaniach

Okładka: Iwona Sarnicka; Zdjęcie Joanna Misiura

Witajcie
w szkole

„Dialogi” Miesięcznik Pedagogiczny

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)
Stażystki
Joanna Misiura
Justyna Korczowska

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
**Róża Czerniawska-
Karcz**
Bogdan Matlawski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiuścacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605

W numerze:

- * **Dziecko sześciolatnie
w szkole** 4-7



- * **Jeden dzień z życia
sześciolatka** 8-10

- * **Rodzice mają głos** 11

- * **Szkolne opłaty – rodzicu,
to musisz wiedzieć!** 12

- * **Od 1 września 2015 r.
koniec ze śmieciowym
jedzeniem
w sklepikach szkolnych** .. 12-13



- * **Mleczne
desery
w szkolnej
kuchni** 14



- * **70 lat minęło
jak jeden dzień...** 15-16

- * **Innowacyjny podręcznik
do kształcenia zawodowego
wkracza do
zachodniopomorskich
szkół** 17



- * **Nauczyciele są na TAK!** 18-20



- * **W mocy Nocy Poetów** 21-26



- * **...z Ziemi
i z Morza**..... 27

- * **Relaks z książką** 28



- * **„Morze przygody –
z wiatrem w żaglach”** 29

- * **Konkurs literacki** 30



- * **Zaprosili nas...** 30

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Zdaniem naukowców

Dziecko sześćioletnie w szkole

Rozpoczęcie nauki w szkole przez dziecko sześćoletnie wiąże się z nowymi zadaniami rozwojowymi wynikającymi z:

1. Aspekt indywidualny

- zmiana tożsamości – zmiana roli,
- radzenie sobie z silnymi emocjami – ekscytujące oczekiwanie, zaciekawienie, dumą, a jednocześnie brak poczucia bezpieczeństwa i lęk,
- rosnąca niezależność i nowe umiejętności związane z czytaniem pisaniem;

2. Aspekt interakcyjny

- utrata starych i tworzenie nowych relacji społecznych, ról społecznych,
- budowanie nowych relacji z nauczycielami i rówieśnikami,
- zmiana relacji w rodzinie – oczekiwania i sankcje związane z rolą ucznia odmienne od oczekiwań i sankcji związanych z rolą przedszkolaka;

3. Aspekt kontekstualny

- nowe otoczenie, program i sposób uczenia się,
- integracja wymagań dwóch różnych środowisk: szkolnego i rodzinnego – rozkład pracy szkoły determinuje organizację dnia, tygodnia i roku w rodzinie,
- uczenie się według określonego programu szkolnego (w przeciwieństwie do bardziej otwartego programu przedszkolnego),
- umiejętność radzenia sobie z innymi nowymi sytuacjami związanymi z przejściem do szkoły (np. powrót mamy do pracy),
- „adaptacja” rodziców do nowej roli (Kienig 2012, s. 151).

Wieloaspektowość przejścia edukacyjnego dziecka z przedszkola do szkoły powiązana z nowymi, zróżnicowanymi zadaniami rozwojowymi może stać się przyczyną trudności w starcie szkolnym. Dlatego konieczne jest wczesne podjęcie działań ułatwiających dziecku adaptację do nowej roli. Priorytetowe znaczenie w tym względzie ma rodzina, przedszkole, szkoła.

Gotowość rodziców

Gotowość szkolna dziecka w dużym stopniu zależy od funkcjonowania środowiska rodzinnego, które:

– stwarza właściwe warunki dla sukcesywnego realizowania zadań rozwojowych, na które dziecko jest gotowe;

– pobudza, aktywizuje, kieruje ku nowym wyzwaniom, wspiera w ich pokonywaniu, dostarcza dziecku różnorodnej stymulacji poznawczej, doświadczeń społecznych, tworzy przestrzeń dla twórczych zachowań dziecka.

Zadaniem rodziców jest przygotowanie dziecka do: • samodzielności i zaradności w codziennych sytuacjach; • radzenia sobie w sytuacjach nowych, nietypowych i trudnych, do znoszenia niepowodzeń i porażek; • roli ucznia; • nowych kontaktów społecznych – z innymi uczniami i z osobami dorosłymi pełniącymi różne role; • realizacji nowych zadań i rozliczania z nich oraz bycia rozliczanym (Brzezińska, Szymańska, 2012.).

Im częściej dziecko będzie miało możliwość w domu rodzinnym, doświadczać pozytywnych interakcji, być świadkiem przestrzegania norm życzliwości, poszanowania godności drugiej osoby, oceniania innych w kategoriach zaufania, przyjaźni, serdeczności – tym częściej będzie przenosiło te doświadczenia na kontakty społeczne w przedszkolu i szkole. Jeśli rodzice bezgranicznie akceptują dziecko jako osobę i dostarczają mu pozytywnych wzmocnień, wówczas jest ono gotowe do podejmowania wyzwań związanych z nauką w szkole. Stanowią one podstawę budowania poczucia własnej wartości, która jest istotnym czynnikiem wyznaczającym zadaniowe nastawienie jednostki do życia.

W środowisku rodzinnym, w którym edukacja stanowi istotną wartość życiową, dziecko ma wiele okazji do gromadzenia doświadczeń, które korzystnie wpływają na jego funkcjonowanie w środowisku przedszkolnym, z czasem szkolnym.

Gotowość instytucjonalna

Z edukacją szkolną dzieci 6–letnich związana jest gotowość instytucjonalna.

Gotowość instytucjonalna to „osiągnięcie przez szkołę takiego poziomu wrażliwości na dziecko, jego potrzeby, oczekiwania, uczenie się i możliwości rozwojowe, jaki stanowi o modyfikacji, kierunku i dynamice zmian programowo-organizacyjnych oraz zmian w procesie nauczania – uczenia się” (Wilgocka-Okoń, 2003, s.79). Szkoła gotowa na przyjęcie dziecka sześćoletniego to szkoła otwarta na dziecko, w której proponowane oferty edukacyjne wykorzystują doświadczenia dziecka nabyte w okresie przedszkolnym.

Gotowość instytucjonalna, musi także obejmować swym zakresem przedszkole i jego udział w rozwoju

dziecka. Doświadczenia wyniesione z przedszkola, ich jakość, rodzaj i bogactwo, determinują poznawcze, społeczne i emocjonalne funkcjonowanie dziecka w roli przedszkolaka, z czasem ucznia.

Zatem gotowość instytucjonalna to dojrzałość przedszkola i szkoły, które jako placówki wrażliwe na dziecko są wzajemnie na siebie otwarte. Takie ujęcie gotowości instytucjonalnej jest bliskie rozumieniu pojęcia ciągłości procesu edukacyjnego, który polega na takiej pracy z dzieckiem, która stanowi kontynuację, utrwalanie i poszerzanie tych wiadomości, umiejętności, nawyków i zachowań, które stanowiły treść dotychczasowego etapu rozwojowego, a równocześnie stanowią podstawę i przygotowanie do dalszego rozwoju dziecka.

Zatem przygotowanie szkoły na przyjęcie dziecka sześciolatniego musi zaczynać się na długo przed tym faktem i polegać między innymi na: dopasowaniu infrastruktury szkoły do potrzeb dzieci sześciolatków, współpracy z przedszkolem, wczesnych kontaktach z przyszłymi uczniami i ich rodzicami, pomocy rodzicom we wspomaganie dziecka w procesie edukacji.

Ważną rolę w procesie adaptacji dziecka do szkoły odgrywa nauczyciel, który musi: znać podstawowe prawidłowości rozwoju by zauważyć i niwelować braki występujące u dzieci w różnych obszarach, a także dostrzegać i rozwijać ich zasoby; być wrażliwym, uważnym obserwatorem (diagnostą), mądrym inspiratorem.

Gotowość instytucjonalna to wrażliwość instytucji na dynamicznie zmieniające się potrzeby dziecka (emocjonalne, społeczne, poznawcze) oraz umiejętność elastycznego dostosowywania warunków, procedur, wymagań i zadań do tych potrzeb. Z tych to względów konieczne są: zmiany w organizacji szkoły dotyczące między innymi zagospodarowania czasu przed i po lekcjach po to by nie tylko zapewniać dzieciom opiekę, ale również wychowanie i wspomaganie rozwoju dziecka; zmiany sposobu nauczania.

Gotowość dziecka

Wraz ze zmianą środowiska z przedszkolnego na szkolne pojawiają się przed dzieckiem nowe wymagania, obowiązki, wyzwania.

Ważnym, choć nie jedynym czynnikiem wyznaczającym gotowość szkolną dziecka i jego powodzenie w szkole, jest poziom jego dojrzałości emocjonalnej, społecznej, poznawczej. Dojrzałość ta kształtuje się w okresie wczesnego dzieciństwa a jej intensywny rozwój następuje w wieku przedszkol-

nym (głównie pod wpływem świadomych oddziaływań rodziców i nauczycieli w przedszkolu).

Pojęcie gotowości szkolnej wiąże się z definicją gotowości do uczenia się, która dotyczy: zainteresowania dziecka uczeniem się, chęcią bycia uczniem i samodzielnego uczenia się, trwałości zainteresowań, kontynuowania uczenia się pomimo trudności i niepowodzeń, osiągania postępów.

W tym miejscu konieczne wydaje się rozróżnienie pojęć dojrzałość i gotowość szkolna. W świetle założeń konstruktywistycznej teorii wiedzy i poznawania dojrzałość szkolną można rozpatrywać w kontekście aktualnego rozwoju dziecka, zaś gotowość szkolną w aspekcie jego najbliższego rozwoju.

„Strefa aktualnego rozwoju dziecka to mapa kompetencji dobrze przez nie opanowanych oraz funkcji dopiero dojrzewających, zaś strefa najbliższego rozwoju to obszar gotowości dziecka do zdobywania kompetencji leżących w zasięgu jego możliwości przy wspierającym otoczeniu społecznym” (Wygotki 1971, s.542).

Gotowość dziecka do podjęcia nauki w szkole można rozpatrywać na kilku poziomach.

Poziom I. Zasoby osobiste – powstały z kontaktów dziecka ze światem i stanowią fundament dla wszystkich kolejnych podejmowanych przez nie działań, Można wymienić następujące obszary kompetencji, pojawiające się kolejno w rozwoju dziecka (Brzezińska, Appelt, Ziółkowska, 2010):

a.) zaufanie do świata, siebie i innych ludzi: dziecko buduje pełne nadziei przekonania na temat świata i swojego miejsca w tym świecie, nabiera poczucia, że jest w stanie sprostać różnym zadaniom, a świat i inni ludzie będą je wspierać w realizacji jego zamierzeń;

b.) autonomia i wolna wola: rozwijają się w sytuacji doświadczania kontroli nad sobą i własnymi działaniami; stanowią one jednocześnie podstawę kształtowania się poczucia własnej odrębności, świadomości własnych potrzeb, a także pewności siebie;

c.) inicjatywa: kształtuje się w wieku przedszkolnym, jako doświadczenie kreowania sytuacji, inicjowania działań, zmieniania rzeczywistości, zarówno w doświadczeniach w świecie realnym, jak i w świecie wyobrażeń i fantazji, w świecie fikcji (Erikson 2000, s.265).

Poziom II. Dotyczy wykorzystania, rozwijania i integracji kompetencji będących efektem rozwoju w okresie dzieciństwa, związanych z rozwojem poznawczym (np. zanik egocentryzmu dziecięce-

go, początki refleksji, rozwój pamięci), emocjonalnym (np. rozwijająca się świadomość własnych przeżyć i przeżyć innych osób), społecznym (np. budowanie relacji z rówieśnikami i dorosłymi, postawa wobec obowiązków i pracy, samodzielność) (por. Schaffer, 2009). Kompetencje te stanowią narzędzia ułatwiające orientację i rozumienie sytuacji szkolnej.

Poziom III. Dotyczy rozwijania kompetencji związanych z przebiegiem procesu uczenia się i dostosowywania do sytuacji edukacyjnej. Można wśród nich wymienić kontrolę poznawczą, metapoznanie, kompetencje związane z planowaniem i realizacją podjętych działań. Dzięki rozwijaniu tych kompetencji dziecko uczy się uczyć, rozumieć sens własnego działania z perspektywy większej całości, planować, organizować i monitorować własną pracę i jej efekty.

Poziom IV. Dotyczy rozwijania kompetencji specyficznych dla realizacji zadań szkolnych takich, jak rysowanie, liczenie, pisanie czy czytanie (Wilgocka-Okoń, 2003).

Proces przystosowania się przez dziecko do nowego środowiska zależy od fazy rozwoju, odporności układu nerwowego, doświadczeń społecznych, wzorów zachowań specjalizacyjnych wyniesionych z rodzinnego domu.

Wchodzenie dziecka w rolę ucznia to proces skomplikowany, zróżnicowany i rozłożony w czasie. Można w nim wyróżnić następujące, jakościowo odmienne etapy:

- * wchodzenie w rolę, gdzie wyodrębnia się *fazę orientacyjną* (zdobywanie podstawowych informacji co do przepisu roli i warunków jej realizacji, czyli rozpoznanie zakresu oczekiwań i wymagań społecznych) oraz *fazę poznawczą* (uczenie się przez naśladowanie postępowania innych, zgodnego z przepisem roli; jest to zatem jedynie odzwierciedlenie „zewnętrznej formy” roli);

- * pełną adaptację do roli, w której wyróżnia się *fazę adaptacji* (którą cechuje coraz sprawniejsze i bardziej efektywne realizowanie przepisu roli, dzięki adekwatnemu posługiwaniu się wiedzą i umiejętnościami) oraz *fazę innowacji* (to jest wprowadzanie zmian do przepisu roli, jednak tylko w ramach rozpoznanej konwencji, tj. zmian, które dotyczą procedury pełnienia roli, a nie celów działań);

- * twórcze przekraczanie roli, gdzie wyodrębnia się *fazę adaptacji* twórczej (wyrażającą się kreatywnym, zindywidualizowanym posługiwaniem

się już posiadaną wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniami) i *fazę samorealizacji* (gdy pełnienie roli podporządkowane jest przede wszystkim osobistym celom i wizji własnego rozwoju) (Brzezińska 2000, s.241-242).

Przekroczenie progu szkoły to związane jest z koniecznością pokonania szeregu trudności, doświadczenia innej jakości życia. Sytuację dziecka wchodzącego w rolę ucznia wyznaczają zmiany w zakresie:

- * poszerzenia środowiska społecznego dziecka zarówno rówieśniczego, jak i dorosłego, co wymaga od dziecka objęcia kontrolą szerszej przestrzeni społecznej,

- * zmian w systemie kontroli, jakiej podlega dziecko, a więc z kontroli wynikającej z osobistych relacji z dorosłym na kontrolę typu instytucjonalnego wynikającej z obowiązujących reguł, tradycji, w wyniku czego zewnętrzne oczekiwania mogą znaleźć się w opozycji do indywidualnych potrzeb dziecka,

- * dominującej aktywności dziecka: od zabawy do nauki, traktowanej teraz już jako obowiązek, podobny do tego, jaki dziecku kojarzy się z pracą,

- * przejścia od uczenia się o charakterze ideacyjnym do uczenia się intencjonalnego,

- * charakteru ról instytucjonalnych, w przedszkolu dziecko jest obsługiwane, nie stawia się przed nim wymagań ani nie oczekuje się pokonywania trudności, a w przypadku ich pojawienia się dziecko jest raczej wyręczane, na skutek czego wyucza się je bezradności, tymczasem rola ucznia wymaga umiejętności radzenia sobie ze standardami wykraczającymi poza aktualne kompetencje, a więc funkcjonowania w sytuacjach definiowanych jako trudne i wówczas dziecko nie tylko nie jest zwalniane z obowiązków, ale przeciwnie, jest poddawane ciągłej ocenie, co wywołuje stany napięcia,

- * uzyskiwania samodzielności a wraz z tym zwiększania się oczekiwań dorosłych co do jego odpowiedzialności, dziecko przejmuje też nowe role,

- * pozycji dziecka w relacji z rodzicami, oni teraz podporządkowują się jego potrzebom wynikającym z roli ucznia, a poza tym rodzice przestają być jedynymi nieomylnymi, sytuacji dziecka w relacji z rówieśnikami, relacje oparte na realizacji zadań szkolnych wymuszają stałe porównywanie się, rywalizację, co w konsekwencji prowadzi do utrwalenia się określonej pozycji dziecka w strukturze społecznej klasy (Sowińska, 2004, s. 414-415).

W literaturze psychologicznej i pedagogicznej wskazuje się na różne czynniki endogenne (wewnętrzne) i egzogenne (zewnętrzne, środowiskowe) warunkujące zachowanie dziecka w trakcie przejścia edukacyjnego. Do czynników endogennych zalicza się: wiek, płeć, stan zdrowia, indywidualne cechy układu nerwowego, ogólny poziom rozwoju dziecka.

Natomiast czynniki egzogenne związane są ze środowiskiem dziecka: domowym – status społeczno-ekonomiczny rodziny, struktura rodziny, liczba członków rodziny i wzajemne stosunki między nimi, postawy rodzicielskie i system wychowania w rodzinie, czy też aspiracje edukacyjne rodziców wobec dzieci oraz instytucjonalnym (przedszkolem, szkołą) – warunki lokalowe, wyposażenie w sprzęt i zabawki, liczba dzieci w grupie/klasie, wymagania formalne przedszkola/szkoły wobec dziecka, oddziaływania wychowawcze nauczycieli.

Możemy mówić o trzech strategiach adaptacyjnych uruchamianych przez dzieci wchodzące w rolę ucznia:

* o dobrej, aktywnej adaptacji w sytuacji, gdy dziecko jest autonomiczne i to we wszystkich obszarach szkolnego funkcjonowania. Cechuje je wówczas naturalność, otwartość, aktywność, gotowość podejmowania różnorodnych działań, ciekawość poznawcza, dociekliwość. Ponadto jest inicjatorem różnych przedsięwzięć, jest atrakcyjnym partnerem interakcji rówieśniczych, cieszy się ich uznaniem i autorytetem;

* o biernej adaptacji, w której dziecko pozostaje przez dłuższy czas z boku toczącego się życia szkolnego. Dziecko takie nie jest załężnione, ale jest niepewne, przeżywa chwilowy brak poczucia bezpieczeństwa, dlatego też potrzebuje dłuższego czasu na wejście w życie szkolne i innego rodzaju wsparcia. Dziecko takie stopniowo przyzwyczaja się do tej nowej sytuacji, przekonuje się do stylu funkcjonowania nauczyciela, stawianych przez niego wymagań i oczekiwań, jak i do sposobu bycia rówieśników;

* o złej adaptacji, która jest sytuacją blokującą rozwój dziecka. Doświadcza ono wówczas silnych przeżyć lękowych, nad którymi nie jest w stanie zapanować, co z kolei powoduje całkowite zahamowanie jego autonomii i bezwolne uleganie naciskom zewnętrznym, a głównie presji nauczyciela i rówieśników. Dziecko doświadczające takich emocji jest pasywne, podporządkowane, reaktywne i zupełnie traci swoją indywidualność, a całą swoją aktywność kieruje, by dostosować własną

linię działania do linii działania nauczyciela, ale to i tak nie likwiduje silnych napięć i stresów. Zachowanie takiego dziecka stwarza pozory dobrego przystosowania i nie jest przedmiotem troski nauczyciela (Michalak, Misiorna, 2006, s. 20-21).

Uruchamiana przez dziecko określona strategia adaptacji do wymagań stawianych przez szkołę może z jednej strony być wskaźnikiem poziomu gotowości szkolnej dziecka, z drugiej zaś wskaźnikiem jakości udzielanego mu wsparcia rozwojowego. Natomiast sam sposób funkcjonowania dziecka w roli ucznia stanowi główne źródło informacji o bogactwie jego doświadczeń wyniesionych z relacji ze światem ludzi i przedmiotów w swoim środowisku rodzinnym i przedszkolnym.

Gotowość dziecka do podjęcia nauki w szkole wyznaczona jest przez kontekst: rozwojowy, kulturalno-społeczny, edukacyjny, materialno-przestrzenny.

Dziecko dojrzałe do szkoły to dziecko gotowe do przekraczania własnych możliwości.

Literatura:

A. Brzezińska, *Społeczna psychologia rozwoju*, Warszawa, 2004.

A. Brzezińska, K. Appelt, B Ziółkowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, [w:] J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia akademicka*. Podręcznik, Gdańsk 2010, t.2.

A. Brzezińska, D. Szymańska, *Sześciolatek w szkole: zadania rodziny i szkoły*, „Remedium” 2012, nr 11.

E.H. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.

A. Kienig, *Funkcjonowanie emocjonalno-społeczne dziecka 6 letniego w klasie I szkoły podstawowej*, [w:] J. Uszyńska-Jarmoc, A. Ciechocki, *Edukacja elementarna w teorii i praktyce*, Białystok 2012.

R. Michalak, E. Misiorna, *Konteksty gotowości szkolnej*, Warszawa 2006.

H.R. Schaffer, *Psychologia dziecka*, Warszawa 2009.

H. Sowińska, *Próg szkolny w świetle współczesnej psychologii rozwoju*, [w:] W. Ambroziak, SK. Przyszczypkowski (red.), *Uniwersytet. Społeczeństwo. Edukacja*, Poznań 2004..

B. Wilgocka-Okoń, *Gotowość szkolna dzieci sześciolatek*, Warszawa 2003.

L. Wygotski, *Wybrane prace psychologiczne*, Warszawa 1971.

Bożena Grzeszkiewicz
– Instytut Pedagogiki
Uniwersytetu Szczecińskiego

Wydział Oświaty UM Szczecin informuje

1 września 2015 r. w ogólnodostępnych szkołach publicznych prowadzonych przez Gminę Miasto Szczecin naukę rozpoczęło 41552 uczniów (o 726 więcej w porównaniu z ub. rokiem), w tym 21203 w klasach I-VI w szkołach podstawowych.

W klasach I w szkołach podstawowych naukę rozpoczęło 4614 uczniów, w tym 2057 sześciolatków.

Do oddziałów przedszkolnych (tzw. oddz. „0”) w szkołach podstawowych uczęszcza 1660 dzieci, w tym 1072 5-latków.

Zgodnie z przepisami oświatowymi dzieci powinny cały tydzień zaczynać lekcje mniej więcej o tej samej godzinie. Nad tym, żeby dyrektorzy szkół stosowali się do tych dyrektyw, czuwa sanepid, który

kontroluje plany lekcji i ocenia ich ułożenie. Organizacja nauczania w szczecińskich szkołach podstawowych nosi pewne cechy zmienowości, przy czym podkreślić należy, że dotyczy to również gmin ościennych oraz innych miast w kraju i Miasto Szczecin nie jest tutaj szczególnym przypadkiem.

W roku szkolnym 2015/2016 tylko w jednej szkole podstawowej, gdzie przedłużający się remont spowodował trudną sytuację lokalową, praca będzie odbywała się na dwie zmiany, przy czym lekcje rozpoczynają się o godz. 8.00 i kończą o godz. 16.50.

Liczba dzieci zapisanych do świetlicy zmienia się codziennie. Szacujemy, że do świetlicy uczęszczać będzie ok. 10 000 dzieci.

Szczecińskie szkoły podstawowe są dobrze przygotowane na przyjęcie sześciolatków, co potwierdzają liczne kontrole, w tym NIK.

Zaprosiła nas do siebie Szacowna Jubilatka SP Nr 1 w Szczecinie, placówka obchodząca w tym roku 70-lecie istnienia

Jeden dzień z życia sześciolatka

Na zaproszenie, we wrześniu, odwiedziliśmy Szkołę Podstawową Nr 1 w Szczecinie. Chcieliśmy na własne oczy przekonać się czy szkoła jest przygotowana do przyjęcia sześciolatków. Na początek, krótka rozmowa z panią dyrektor Małgorzatą Zamaro. Dowiedzieliśmy się, że w tej szkole jest 5 klas pierwszych, w których uczy się w sumie 113 uczniów. Każda klasa ma swojego wychowawcę, jednakże nie ma żadnych asystentów, którzy by pomagali w opiece nad małymi dziećmi. Przy okazji zapytaliśmy się, co pani Zamaro sądzi o obowiązkowym posyłaniu sześciolatków do klas pierwszych.

– Uważam, że jeśli dziecko sześciolatnie jest emocjonalnie dojrzałe to nie ma żadnych przeciwwskazań, by posłać je do szkoły z siedmiolatkami. Jeśli jednak nie jest do tego przygotowane i wyraźnie sobie nie radzi, to psycholog może wydać opinię, która pozwoli takiemu dziecku na pozostanie przez kolejny rok w zerówce.

Za pozwoleniem pani dyrektor mogliśmy uczestniczyć w lekcji w jednej z pierwszych klas. W klasie tej jest 21 uczniów, w tym 18 sześciolatków i 3 siedmiolatków. Podczas wizyty nie zaobserwowaliśmy żadnych problemów w kontakcie między sześciolatkami a o rok starszymi kolegami. Wszyscy stanowili zgraną klasę.

Wychowawczyni, pani Kinga Binkowska, absolwentka filologii polskiej oraz edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, zapytana o to, co sądzi na temat posyłania sześciolatków do szkoły odpowiedziała:

– Od początku byłam przeciwna temu pomysłowi. Pracuję od 5 lat, ale pierwszy raz uczę w klasie pierwszej. Swoich wychowanków prowadziłam najpierw w zerówce i razem z nimi przeszłam do





pierwszej klasy. Mimo że dzieci mnie już znały to tak ciężko było im się dostosować do dyscypliny obowiązującej w klasie pierwszej.

Gdy zapytaliśmy o to czy lekcja 45-minutowa nie jest za długa, stwierdziła, że dzieciom trudno utrzymać na dłużej koncentrację i szybko się zniechęcają. Nasze obserwacje potwierdzały słowa nauczycielki. Temat lekcji, którą mieliśmy szansę obserwować, dotyczył bezpiecznej drogi do szkoły. Dzieci uczyły się jak przechodzić przez przejścia dla pieszych oraz kierunków: lewo, prawo, góra, dół. Zajęcia nie odbywały się tylko w ławkach, ale i w praktyce – na dywanie, który zajmował połowę sali lekcyjnej. Siedząc w ławkach, z elementarza, uczyły się na rysunkach prawidłowego zachowania na drodze, a to czego się tam nauczyły było utrwalane podczas zabaw. Nauczycielka przybliżała rymowanki i piosenki, które w połączeniu z ruchem i tańcem pozwalały na łatwiejsze przyswojenie danego tematu lekcji. Widać było, że zajęcia w ruchu bardzo się podobają dzieciom. Jednak na prośbę nauczycielki, by wróciły do swoich ławek i wyjęły ćwiczenia, rozległ się cichy pomruk niezadowolenia. Zajęcia w ławkach trwały stosunkowo krótko w porównaniu do zabaw ruchowych a i tak dzieciom trudno było usiedzieć spokojnie i skupić się na poleceniach nauczycielki. Często się wierciły, odwracały do koleżanek i kolegów po czym zaczynały głośno rozmawiać. Niektóre częściej niż inne były upominane, bo szybciej traciły koncentrację i miały problemy z wykonywaniem poleceń.

SP Nr 1 jest przygotowana na przyjęcie sześciolatków. W klasie, w której byliśmy ławki i krzesła są dostosowane do wzrostu dzieci, także biurko nauczycielki. Również w toaletach, do których z ciekawością zabrałyśmy po lekcji, umywalki były na takiej wysokości, by dziecko swobodnie mogło umyć ręce.

Naszym kolejnym celem reportażu uczestniczącego było przekonanie się jak funkcjonuje świetlica szkolna. Dowiedzieliśmy się, że jest otwarta już od

6.45 do 16.30. W trakcie dnia przebywa tam około 40-50 dzieci, ale z rana jest ich więcej – nawet 60. Niektóre z nich przebywają tam już od otwarcia, a potem także, po lekcjach, aż do zamknięcia. Świetlica, na szczęście dla zapracowanych rodziców, nie przewiduje kar finansowych za spóźnianie się z odebraniem dziecka. W świetlicy panie opiekunki proponują przebywającym dzieciom różnorodne zajęcia: naukę poprzez zabawę, aktywność na dworze, wychodzenie na pobliski plac zabaw, tak by dzieci w pożyteczny sposób spędziły przymusowy pobyt w świetlicy.

Przy okazji pobytu w szkole postanowiliśmy się przekonać jak w praktyce funkcjonuje sklepik i stolówka po reformach żywieniowych MEN-u. Mając w pamięci własne niedawne doświadczenia z tego jak był oblegany sklepik podczas przerw, teraz przeżyliśmy niemałe zaskoczenie. Zaledwie kilkoro dzieci podeszło do okienka, z czego część odeszła, nie kupiwszy nic. Bo i asortyment w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym uległ radykalnej zmianie. Ze sklepiku zniknęły wszystkie niezdrowe produkty, zostały zastąpione produktami takimi jak: jabłka, marchewki, ogórki, pomidory, woda, batony wielozbożowe, chrupki kukurydziane, guma do żucia bez cukru, kanapki z razowego pieczywa, chipsy warzywne i owocowe.

– Dzieci tego nie kupują. Chipsów z buraków i pomidorów nie sprzedalam ani jednej paczki od początku roku. Często chcą coś kupić, ale widząc co jest w ofercie, w końcu odchodzą zawiedzione – powiedziała nam sprzedawczyni.





Dzieci, żeby coś zjeść do czego były przyzwyczajone, nie znajdują też w stołówce. Reforma zabroniła używania soli i cukru, dozwolone są jedynie ich minimalne ilości. Rozmawialiśmy z panią kucharką, która gotuje dla dzieci od 20 lat. Zadaliśmy jej pytanie czy obecnie smakują posiłki.

– Do zeszłego roku tak. W tym roku już mniej – wyznała szczerze.

Dowodem tego może być nasza własna obserwacja dziewczynki, która dostała zupę pieczarkową. Dziewczynka z wyraźnym niesmakiem spoglądała na swój talerz. Odgarnęła pieczarki na bok, a następnie nabrała na łyżkę trochę płynu. Wypiła go i ... odniosła pełen talerz do okienka.

Jałowe posiłki nie smakują dzieciom, a praktycznie nie da się ich doprawić nie używając soli i cukru. Łatwiejsze do zrealizowania i nie tak drastyczne są wytyczne, by do każdego posiłku dodać warzywa lub owoce. Nie jest też tak uciążliwym obowiązkiem, by raz w tygodniu była na obiad ryba i tylko jedno danie smażone. Samo menu stołówek też nie zmieniło się zbyt radykalnie. Wiele dzieci jednak, jak wcześniej wspomniana dziewczynka, nie zjada obiadów, więc zastanawiające jest czy w kolejnych miesiącach rodzice będą rezygnować z dożywiania w szkole? A może da się jednak polubić dla naszego zdrowia potrawę bez smaku?

Tekst i zdjęcia:

Justyna Korczowska

Joanna Misiura

– studentki III roku Filologii polskiej
US Szczecin





Najazd 6-latków zachwiał oświatą

Nadszedł ten ostateczny rok, kiedy kolejna reforma edukacji została wdrożona w całości w życie i wszystkie 6-latki, zgodnie z planem Ministerstwa Edukacji Narodowej, trafiły do szkół. Oczywiście wszystkie te, których rodzice nie uzyskali lub nie chcieli uzyskać odroczenia obowiązku szkolnego. Okazało się, że tych dzieci jest tak ogromna liczba, że w wielu szkołach podstawowych zrobiło się nieco kryzysowo.

Nie będę się rozpisywać o przypadkach podstawówek w Polsce, gdzie klas pierwszych stworzono do litery „R”. Nie będę też pokazywać palcem tych miast, w których nauka na dwie zmiany już na etapie nauczania początkowego stała się normą, choć nie powinna nią być. Skupię się na Szczecinie i na konkretnych danych statystycznych, pokazanych pod koniec sierpnia na Portalu Edukacyjnym przez Urząd Miasta Szczecina. Otóż do szkół podstawowych trafiło w tym roku 21 203 dzieci. To o 1 632 dzieci więcej niż w roku ubiegłym. Są to realne dodatkowe klasy. Nie mamy zastępowalności pokoleń, kiedy 3 klasy z danego rocznika idącego dalej zastępowano kolejnymi 3 klasami młodszego rocznika. Mamy prawdziwy najazd 6-latków na podstawówki, a w miejsce 3 klas powstaje 5 nowych (lub więcej w zależności od rejonu). Oczywiście w przypadku 6-latków tak zmasowany najazd na podstawówki nie jest ich winą ani nie jest spowodowany ich wolną wolą, ale arbitralną decyzją rządzących polską oświatą. Co to oznacza w praktyce? Że zapychają nam się świetlice, że jest za mało sal lekcyjnych i siłą rzeczy będziemy mieć naukę na dwie zmiany. Że zabraknie miejsca w salach lekcyjnych na zajęcia dodatkowe dla dzieci. Że obiady na szkolnych stołówkach dzieci będą jeść w turach i „na gwizdek”, w pośpiechu, żeby każdy chętny uczeń mógł skorzystać z posiłku. Nieważne, że jednego dnia dziecko zje obiad o 11.30, a drugiego będzie go spożywać o 13. Będziemy mieć jeszcze więcej lekcji wychowania fizycznego na szkolnych korytarzach albo (o zgrozo!) w klasach, bo infrastruktura sportowa nie jest z gumy i nie pomieści tylu dzieci naraz. Ścieśnimy dzieci w szatniach, w których już dziś trudno się poruszać swobodnie jesienno – zimową porą. I wreszcie, przy takiej liczbie nowych uczniów przekroczymy wszelkie dopuszczalne normy hałasu na przerwach, co spowoduje większe codzienne zmęczenie dzieci i nauczycieli w ciągu całego dnia.

Czy można było tej sytuacji zapobiec? Uważam, że tak. Decyzją rządu reforma musiała wejść w życie. Ale rolą dobrego gospodarza danego samorządu jest przyjrzenie się sytuacji demograficznej i dostępnej infrastrukturze szkolnej. W Szczecinie

od lat inwestycje w infrastrukturę szkolną są pięta achillesową magistratu. Sztandarowym przykładem w tej kwestii jest Szkoła Podstawowa Nr 59, która ma wyjątkowego pecha jeśli chodzi o rozbudowę, a dzieci tłoczą się kolejny rok w trudnych warunkach. Innych szkół, które pilnie wymagają rozbudowy, jest mnóstwo. Tymczasem w oświacie prowadzi się tylko niezbędne remonty, jeśli odpowiednie służby już nakażą, a i te „inwestycje” często przeciągają się z winy nierzetelnych wykonawców czy słabego nadzoru inwestorskiego. O rozbudowie sal gimnastycznych, dobudowie całych skrzydeł przepelnionych szkół możemy tylko pomarzyć. Co więc powinien zrobić dobry administrator oświaty? Otóż powinien wykorzystać dostępne prawnie narzędzie. Rząd wprawdzie nakazał 6-latkom pójść do I klasy, ale pozwolił również, żeby na wniosek rodziców, poparty zaświadczeniem z Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej obowiązek ten niektórym dzieciom odraczać. Można więc było zupełnie legalnie znaczną część dzieci pozostawić w przedszkolu. Lekką ręką odroczyć ten obowiązek, jeśli rodzice czuli, że ich dziecko powinno jeszcze rok być odciążone od obowiązków albo że szkoła rejonowa nie jest gotowa na zwiększoną liczbę dzieci. Tymczasem odraczanie szło jak po grudzie i tylko najbardziej zdeterminowanych rodzicom udało się dopiąć swego. Dyrektorzy szkół zaś, w imię starej zasady „wszystkie dzieci nasze są” parli do przyjmowania jak największej liczby uczniów. Bo reforma, bo obowiązek, bo ustawa, bo woła magistratu, bo wreszcie – subwencje idące za każdym uczniem. Nieistotne, że wyż demograficzny na tym etapie aż się prosi o wydłużenie procesu tych zmian. Takich relacji opowiadanych przez rodziców znamy w Stowarzyszeniu Rodzice dla Szczecina mnóstwo.

Z danych magistratu, przytoczonych na samym początku tekstu wynika jeszcze coś istotnego. Na poziomie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych naukę rozpoczęło około 900 uczniów mniej niż przed rokiem. Już czuję, że te dane będą wodą na młyn dla miejskich urzędników i niektórych radnych, którzy ochocho w najbliższych latach przystąpią do likwidacji części szkół. Bo dzieci jest mniej. Owszem, może jest ich mniej, ale tylko tu i teraz. Tymczasem na oświatę należy patrzeć całościowo i w perspektywie kilkunastu, jeśli nie kilkadziesiątu lat. Dzisiejsze 6-latki za 7 lat będą w gimnazjach, za 10 lat – w szkołach ponadgimnazjalnych. Jeśli dziś zlikwidujemy jakąkolwiek szkołę drugiego czy trzeciego oświatowego szczebla, za te kilka lat będziemy rwać włosy z głowy, że brakuje szkół, że klasy są przepelnione, że nie ma gdzie dzieci i młodzieży „upchnąć”. Ważne więc, żeby nauka z obecnego najazdu 6-latków do podstawówek nie poszła w las. I żeby wyciągnąć wnioski na przyszłość, nawet za cenę chwilowego utrzymania nieco droższych szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Podstawówki w ubiegłych latach polikwidowano, a dzisiaj wszyscy ponosimy tego konsekwencje. Wyciągnijmy z tego lekcję – jak w dobrej szkole.

Dorota Korczyńska
Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina

Szkolne opłaty – rodzicu, to musisz wiedzieć!

Ubezpieczenie wypadkowe NNW nie jest obowiązkowe. Szkoły nie mogą też pobierać opłat za m.in. korzystanie z e-dziennika.

Wszelkie opłaty w szkole publicznej są dobrowolne – warto o tym pamiętać w pierwszych dniach nowego roku szkolnego.

Sprawdź za co nie musisz płacić:

W SZKOLE:

- E-dzienniki: szkoły nie mogą pobierać opłat od rodziców za korzystanie z dziennika elektronicznego.

- Ubezpieczenie: rodzice nie muszą obowiązkowo ubezpieczać dzieci w szkołach, także w czasie wycieczki i imprezy szkolnej organizowanych w kraju. Ubezpieczenie wypadkowe NNW jest dobrowolne dla wszystkich. Co więcej, dyrektor nie może żądać od rodziców jakichkolwiek oświadczeń jeśli rodzic z ubezpieczenia w szkole rezygnuje.

- Rada Rodziców: składka jest absolutnie dobrowolna. Nikt nie może zmuszać rodzica do jej uiszczenia.

W PRZEDSZKOLU:

- Od dwóch lat rodzice mają zagwarantowane ograniczenie wysokości opłat pobieranych przez publiczne przedszkole. Co najmniej 5 godzin dziennie jest bezpłatnych, a za kolejne godziny rodzice płacą maksymalnie 1 zł.

- Za zajęcia dodatkowe prowadzone przez przedszkole rodzice nie ponoszą dodatkowych opłat.

- Przedszkole nie może pobierać dodatkowych opłat na zakup np. środków czystości, artykułów papierniczych wykorzystywanych na zajęciach itp.

Więcej informacji znajdziesz w przygotowanym przez MEN „Niezbędniku dla ucznia, rodzica i nauczyciela na rok szkolny 2015/2016”.

**Departament Informacji i Promocji
Ministerstwo Edukacji Narodowej**

Od 1 września 2015 r. koniec ze śmieciowym jedzeniem w sklepikach szkolnych

Od 1 września 2015 r. wszystkie firmy prowadzące sklepiki szkolne nie mogą sprzedawać tzw. śmieciowego jedzenia – zakłada znowelizowana ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia, którą w środę podpisał **prezydent Bronisław Komorowski**.

Nowe przepisy regulują zasady sprzedaży, reklamy i promocji żywności, wymagań w zakresie żywienia dzieci i młodzieży w ramach żywienia zbiorowego m.in. w przedszkolach i szkołach.

Celem noweli, przygotowanej przez posłów PSL, a uchwalonej przez Sejm – jest ograniczenie dostępu dzieci do produktów żywnościowych zawierających znaczną ilość składników szkodliwych dla ich rozwoju.

Minister zdrowia uwzględniając normy żywienia dzieci i młodzieży oraz mając na uwadze wartości odżywcze i zdrowotne produktów spożywczych określi i w drodze rozporządzenia, jaka żywność może być sprzedawana dzieciom i młodzieży oraz wymagania, jakie wymogi muszą spełniać artykuły spożywcze używane w stołówkach szkolnych.

Sankcje za złamanie przepisów

W wypadku złamania przepisów przewidziano sankcje. Jeżeli kontrola w szkole lub przedszkolu przeprowadzona przez inspekcję sanitarną wykaże, że zostało złamane prawo, na ajenta prowadzącego sklepik lub stołówkę będzie mogła być nałożona kara pieniężna w wysokości od tysiąca do pięciu tysięcy zł. Dyrektor placówki będzie mógł rozwiązać z takim ajentem umowę w trybie natychmiastowym, bez zachowania terminu wypowiedzenia.

PAP, awi

Sklepiki szkolne tylko ze zdrową żywnością. Do picia napój orkiszowy. Na drugie śniadanie buleczka razowa z chudą wędliną. Tak od września wygląda oferta sklepików szkolnych. Resort zdrowia przygotował listę produktów dostępnych w sklepikach szkolnych.

Sklepiki szkolne tylko ze zdrową żywnością

To prawdziwa rewolucja żywieniowa w szkolnych sklepikach i bufetach! We wrześniu weszły w życie przepisy określające, jakie produkty można sprzedawać i serwować dzieciom w szkołach. Znikną chipsy, napoje gazowane i duże ilości smażonych produktów. Wszystko, co wpływa na nadwagę i otyłość. Ich miejsce zajęła zdrowa żywność. reklama Ministerstwo Zdrowia, które przygotowało projekt, do sprawy podeszło bardzo poważnie. Stworzyło restrykcyjną i wąską listę produktów dopuszczonych do spożycia. **Prowadzący szkolne sklepiki nie kryją, że obawiają się zmian.** – Zdają sobie sprawę, że trzeba walczyć z plagą otyłości, ale nasza przyszłość zależy od dzieci, a te nie chcą ani sałaty, ani ogórka, ani pomidora. Chipsy z suszonych owoców czy zdrowe batoniki nie miały wzięcia. Trzeba podkreślić, że sklepiki,

wprowadziły ograniczenia w sprzedaży niezdrowych produktów w szkołach od kilku lat (wprowadził je magistrat). Mimo to uczniowie i tak w szkole jedzą słodkie bułki i popijają je coca-cola. Bo takie jedzenie kupują im rodzice, dlatego naukę zdrowego żywienia należy zacząć od domu, nie od zmiany oferty sklepików szkolnych. Sklepikarze podnoszą też inny problem. Wraz z wejściem w życie nowych przepisów, ceny produktów będą musiały pójść w górę. Przecież razowy chleb kosztuje dużo więcej niż pszenne pieczywo. – Już widzę, jak dzieci piją napój ryżowy lub orkiszowy – ironizuje Katarzyna Pawłowska, mama 7-letniej Julii i 4-letniego Ksawerego. – W naszym domu króluje zdrowa żywność, ale jada my tak od zawsze, dla moich dzieci razowy chleb z pomidorem czy owsianka z mlekiem migdałowym to norma – dodaje. Uważa, że dla uczniów, którzy karmieni są w domach smażonymi kotletami, frytkami, chipsami, co przepijają coca-cola, wrześnie oferta jest zbyt restrykcyjna. – Od samego początku byłam za wprowadzeniem tych zmian, jednak poszły w złym kierunku. Są zbyt rygorystyczne. Nie pozostawiają uczniom wyboru, a to nie jest sposób, by zachęcić je do zmian na lepsze – komentuje.

Propozycje ministerstwa pozytywnie oceniają dietetycy. – Regulacje dotyczące ilości cukru eliminują z diety przesłodzone jogurty i serki – podkreśla **Katarzyna Purak**, dietetyk i doradca żywieniowy z firmy Galatea. – Wybór napojów zastępujących mleko, to ukłon w stronę dzieci z alergią pokarmową. To wszystko zmiany na plus. Jednak apelowałabym do rodziców, by sami większą uwagę zwracali na produkty, które kupują dzieciom na drugie śniadania. reklama Na nic ograniczenia, jeśli sami wpakują dziecku do tornistra batonik – podsumowuje. Resort zdrowia nie odnosi się do obaw sklepiarzy, jedynie. odsyła do uzasadnienia, w którym czytamy: że głównym celem rozporządzenia jest ograniczenie dostępu do środków spożywczych, które zawierają znaczne ilości składników niezalecanych do rozwoju dzieci. Lista produktów dostępnych w sklepikach, którą przygotował resort zdrowia: Kanapki z jasnego pieczywa bez warzyw czy dobrej jakości szynki, posmarowane dżemem lub masłem orzechowym, bułki słodkie czy rogaliki z czekoladą od wrześnie zastąpią: kanapki na bazie pieczywa razowego lub pełnoziarnistego: żytniego, pszennego, mieszanego lub pieczywa bezglutenowego z dodatkiem przetworów mięsnych zawierających nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g produktu gotowego do spożycia, przetworów z ryb, jaj, serów (z wyłączeniem serka topionego), wyrobów z roślin strączkowych, orzechów, oleju, masła, margaryny z miękką kubkową niearomatyzowaną lub ich mieszankami, ziołami lub przyprawami świeżymi lub suszonymi bez sodu i soli.

Będą mogły znaleźć się na nich warzywa i owoce (świeże lub przetworzone, bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz z niską zawartością sodu i soli). Kanapek nie polejemy sosami czy majonezem. Dozwolony będzie jedynie ketchup, ale... tylko taki, w przypadku którego zużyto nie mniej niż 120 g pomidorów do przygotowania 100 g produktu gotowego do spożycia. Napoje gazowane czy słodzone mleka zostaną zastąpione: mlekiem bez dodatku cukrów i substancji słodzących. Napojami zastępującymi mleko czyli: napojem sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym. Wszystkie bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz o niskiej lub obniżonej zawartości sodu i soli. Do picia serwowane będą mogły być również produkty mleczne: jogurty, kefir, maślanki, mleko zsiadłe, mleko acidofilne, które zawierają nie więcej niż 10 g cukru w 100 ml produktu gotowego do spożycia i nie mają dodatków substancji słodzących. Na liście znalazły się również soki owocowe, warzywne lub mieszane dostępne w opakowaniach nieprzekraczających 330 ml, bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz o niskiej lub obniżonej zawartości sodu i soli. Koktajle owocowe, warzywne lub mieszane na bazie mleka lub napojów je zastępujących. Naturalna woda mineralna, źródłana i stołowa oraz herbata, napary owocowe, kawa zbożowa z mlekiem lub napojami je zastępującymi – wszystkie bez dodatku cukrów i substancji słodzących. Można dosładzać je miodem. Chipsy, batony, czekolady, słone paluszki, lizaki, wszystkie niezdrowe przekąski od wrześnie zostaną zastąpione: Serwatka, serkami homogenizowanymi lub produktami zastępującymi produkty mleczne na bazie soi, ryżu, owsa, orzechów i migdałów, które zawierają nie więcej niż 10 g cukrów i tłuszczów w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia, oczywiście bez dodatków słodzących. Sałatki i surówki na bazie owoców i warzyw oraz z dodatkiem produktów, które wykorzystuje się do przygotowywania kanapek. Zbożowe produkty śniadaniowe oraz inne produkty zbożowe bez dodatku cukrów i substancji słodzących oraz o niskiej lub obniżonej zawartości sodu i soli. W czasie przerw dzieci i młodzież będą mogły sięgać też po surowe lub przetworzone warzywa, bez dodatku cukrów i substancji słodzących, które mają niską lub obniżoną zawartość sodu i soli. Nie dotyczy to oczywiście kapusty kiszzonej czy ogórków kiszonych, które poddawane są naturalnej fermentacji. Dostępne będą też owoce surowe lub przetworzone. Jak wszystkie pozostałe produkty nie mogą zawierać cukrów i substancji słodzących. Na sklepowych półkach będzie można znaleźć również suszone warzywa i owoce, orzechy i nasiona. Wszystkie bez dodatku cukrów i substancji słodzących.

Mleczne desery w szkolnej kuchni

Większa aktywność ruchowa to także większe zapotrzebowanie organizmu na składniki odżywcze, które zapewnią mu siłę, energię i dobrą formę. Ale jak temu sprostać, gdy w upalne dni apetyt nam nie dopisuje i często rezygnujemy z regularnych posiłków na rzecz przekąsek i deserów? Zadbajmy o to, by te małe posiłki były pełnowartościowe!

Jeśli deser, to dobrze skomponowany

Szukając ochłody i orzeźwienia w upalne dni, chętnie sięgamy po desery. Idealnie sprawdzą się te przygotowane na bazie mleka i produktów mlecznych, wzbogacone sezonowymi owocami. To nie tylko uczta dla podniebienia, ale też pełnowartościowe i pożywne „paliwo” dla naszego organizmu.

Mleko i przetwory mleczne należą bowiem do najbardziej wartościowych produktów spożywczych i są niezbędnymi elementami zbilansowanej diety. Są doskonałym źródłem białka i dobrze przyswajalnego wapnia potrzebnego kościom i zębom, witamin A, D, B2, B12 oraz biopierwiastków, takich jak cynk, czy jod, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Przetwory mleczne zaliczane są do produktów o wysokiej gęstości odżywczej, czyli takich, których nawet niewielka porcja dostarcza organizmowi sporo cennych składników budulcowych i odżywczych¹.

Jogurt – agent specjalny do „spraw deserowych”

Najbardziej wszechstronnym składnikiem deserów jest jogurt. Wystarczy zmiksować go z ulubionym owocami, zamrozić i po kilku godzinach możemy się cieszyć pysznymi lodami. Jogurt stanowi także doskonałą bazę dla orzeźwiających koktajli owocowych. Połączony z ulubionymi owocami, z dodatkiem mięty i lodu nie tyl-



ko ugasi pragnienie, ale zaspokoi głód i doda energii w środku aktywnego dnia. Zawarte w nim witaminy B2 i B12 oraz jod wpływające na układ nerwowy pomogą zwalczyć również zmęczenie.

Kubeczek jogurtu z ulubionymi dodatkami: owocami, orzechami, czy płatkami to przekąska doskonała dla zapracowanych. Szybka w przygotowaniu, ale pełnowartościowa i smaczna. Jogurt – naturalny lub owocowy - to także dobry pomysł na wzbogacenie dań, takich jak naleśniki czy pierogi lub sałatki owocowe.

Po jogurt śmiało mogą sięgać nawet osoby dbające o linię – w wersji naturalnej, niedosłodzany i bez dodatków w postaci czekolady czy posypki, ma stosunkowo niewiele kalorii, za to sporo pełnowartościowego białka, które daje poczucie sytości i sprawia, że nie czujemy się głodni.

Jeśli nie jogurt to...

Mleko i ser! Mleko z powodzeniem zastąpi jogurt lub kefir w koktajlach. Takie smakowe mleko z dodatkiem kakao lub zmiksowane z owocami i lodem doda nam ochłody w upalne dni, gdy zapotrzebowanie organizmu na płyny jest dużo większe.

Białe sery możemy natomiast wykorzystać do przygotowania pierogów lub naleśników, które podane z owocami chętnie zjemy zarówno na obiad, jak i deser.

Dobrym pomysłem deserowym są sałatki owocowe. Dlaczego nie dodać do nich sera, który uczyni je bardziej pożywnymi? Popularnym tego typu letnim połączeniem jest arbuza i ser feta. Słodczyz arbuza zostaje przełamana sławym smakiem fety, dzięki czemu sałatka jest lekka i orzeźwiająca. Ser feta, ricotta, czy śmietankowy twaróg idealnie komponują się również z innymi sezonowymi owocami - porzeczkami, truskawkami, borówkami. Wystarczy dodać kilka listków mięty, lekki dressing na bazie balsamico i odrobiny miodu i letnia sałatka gotowa!

¹ S. Zmarlicki, *Wartość odżywcza białek mleka, tłuszczu mlekowego, laktozy*, „Przegląd Spożywczy”, 2009, t.63, s. 33-37.



I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie 70 lat minęło, jak jeden dzień...

Maj 1945 roku. *Z inicjatywy komisarycznego prezydenta miasta (inżyniera Piotra Zaremby) powstaje Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego.*

2 września 1945 roku. *Inauguracja roku szkolnego przy al. Piastów 12. Pierwsze 4-klasowe gimnazjum i 2-klasowe liceum. Janina Szczerska zostaje pierwszą dyrektorką „Jedynki”.*

Luty 1946 roku. *Pierwsi absolwenci „Jedynki” zdają egzamin dojrzałości...*

(Początki oświaty szczecińskiej, Historia we wspomnieniach - fakty w przypisach)

I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie powstało siedemdziesiąt lat temu. Od tego momentu szkołę opuściło 12 200 absolwentów. Ile to „roczników”, ile charakterów i osobowości, zarówno uczniowskich, jak i nauczycielskich... Sama jestem absolwentką, więc i częścią tej historii. Kiedy myślę „Jedynka” – widzę... budynek wpisany w topografię miasta "od zawsze", swoich nauczycieli z czasów szkolnych, kolegów i koleżanki z pokoju nauczycielskiego, kolejne roczniki absolwentów...

Od początku siedzibą I LO przy al. Piastów 12 został okazały gmach, ukończony w 1903 roku, w którym przed wojną mieściło się męskie gimnazjum, a w czasie działań wojennych szpital. Przez lata, najpierw pod czujnym okiem pani dyrektor Janiny Szczerskiej, następnie pod wodzą innych dyrektorów¹ szkoła budowała swoją pozycję na mapie edukacyjnej Szczecina. Zaczęło się od roku szkolnego 1967-68, kiedy to powstała pierwsza klasa z poszerzonym programem języka angielskiego. W roku szkolnym 1969-70 powstały dwa nowe profile klas: humanistyczny i matematyczno-fizyczny. Od następnego roku, 1970-71, w szkole funkcjonowały klasy o profilach: jedna klasa z poszerzonym programem języka angielskiego, dwie klasy matematyczno-fizyczne, jedna lub dwie klasy ogólne. Natomiast w roku szkolnym 1973-74 wprowadzono jeszcze dwie klasy o profilu biologiczno-chemicznym.

Niemal od początku istnienia szkoły Rada Pedagogiczna zabiegała o nadanie placówce imienia Marii Skłodowskiej-Curie, wielkiej polskiej Noblistki. Stało się to 8 listopada 1958 roku, kiedy szkoła otrzymała sztandar z nazwiskiem Patronki. Ówczesny dyrektor, Jan Rybarski, otrzymał sztandar szkoły z

ręką wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, towarzysza Wacława Śledzińskiego.

Z okazji 70-lecia I LO zaplanowano szereg imprez. Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2015-16 i obchody miejskie związane z rocznicą 70-lecia oświaty szczecińskiej zainaugurowano mszą świętą w Archikatedrze pw. św. Jakuba. Następnie nauczyciele, absolwenci z poszczególnych roczników, uczniowie klas pierwszych i goście wyruszyli ulicą Grodzką w przemarszu do szkoły. Z balkonu I LO pani dyrektor Ewa Budziach odczytała akt erekcyjny, a wszyscy zebrani przeszli do szkolnej auli, gdzie wysłuchano przemówień m.in. Pana Prezydenta Miasta Szczecin, Piotra Krzystka; metropolity szczecińsko-kamińskiego, arcybiskupa Andrzeja Dzięgi; senatora RP, Norberta Obryckiego. We wtorek 1 września i piątek 4 września w godzinach popołudniowych absolwenci mieli okazję spotkać się w swej dawnej szkole: obejrzeć okolicznościowe wystawy,



prezentacje, porozmawiać ze swoimi „belframi”. W sobotę 5 września bawiono się na Balu Absolwenta w Zamku Książąt Pomorskich, a w niedzielę, na zakończenie obchodów, spotkano się przy grobie śp. Dyrektora Janiny Szczerskiej i śp. Dyrektora Jana Trzeciaka.

Dla upamiętnienia 70-lecia I LO powstała monografia pt. *Historia we wspomnieniach – fakty w przypisach*. Jest to prawie 400-stronicowe opracowanie ukazujące nie tylko dzieje naszej szkoły od 1945 roku, czyli jako pierwszej polskiej placówki oświatowej w Szczecinie, ale także jej niemiecką historię, czyli jeszcze jako Stadtgymnasium. W monografii znajdziemy wywiady z absolwentami², wspomnienia³, w tym – absolwentów I LO – obecnych nauczycieli (Bartosza Bynowskiego, Agaty Piekary, Ewy Moeller, Ewy Budziach). Nie zapomniano o listach (spisie) absolwentów oraz nauczycieli, pracowników administracji i obsługi.

Monografia to dzieło zbiorowe, bowiem w opracowaniu brali udział różni nauczyciele. Za zredagowanie całości odpowiadają panie Mirosława Piaskowska-Majzel (polonistka), a także Jolanta Obuchowicz

(nauczyciel – bibliotekarz). Korzystano ze sprawozdań poszczególnych zespołów przedmiotowych, protokołów rad pedagogicznych, poczyniono również kwerendy w Kuratorium Oświaty, Urzędzie Miejskim oraz Archiwum Państwowym w Szczecinie. Wytypowane osoby (nauczyciele i uczniowie) przeprowadzały wywiady z absolwentami. Przeglądano stare szkolne kroniki. Monografia z pewnością wzbogaca wiedzę o „Jedynce”, choć jej nie wyczerpuje, jednak nie z winy ludzi – lecz samej szkoły, której historia okazał się tak bogata i różnorodna.

Szkolne kroniki i wystawy pokazały, że „działo się” przez te 70 lat. W różnych okresach istniały koła przedmiotowe (np. geograficzne, historyczne, matematyczne), chór i zespół taneczny, teatr, harcerstwo. Powstawały gazetki („ZNUF”, „Czas”, „Eskulap”, „Yedynka”). Młodzież brała udział w Turniejach Klas Trzecich, Koszykariadzie. Nadal odbywa się współpraca ze szkołami zagranicznymi (w Niemczech, Finlandii, Danii). Uczniowie uczestniczą w wyjazdach edukacyjnych (do Wielkiej Brytanii, Włoch, Niemiec, Francji, na Litwę, Ukrainę).

Jak postrzega się własną szkołę, gdy z ucznia staje się człowiek nauczycielem? Czy spojrzenie na „Jedynkę” zmienia się? Bez wątplenia! Dlaczego w ogóle wybrałam tę szkołę, a nie V LO, do którego poszło wiele moich koleżanek? Po pierwsze, urzekł mnie budynek. Moja podstawówka była naprawdę mała, a ja, będąc osobą niewielkiego wzrostu, uwielbiałam okazałe gmazyska z jakąś tajemnicą („Jedynka” na taką wyglądała). Poza tym, chciałam iść do szkoły, w której będę mogła poznać nowych znajomych. I chyba jeszcze to, że dowiedziałam się o istnieniu klasy z poszerzonym programem nauczania języka angielskiego, choć akurat szczęścia do anglistów moja klasa nie miała.

Pierwszy dzień w nowej szkole i już przerażenie – panicznie bałam się matematyki, a moją klasę uczyć miała nauczycielka z wyglądu bardzo surowa, niezwykle wymagająca, ale przy bliższym poznaniu bardzo miła – Pani Nina Piątek. Z historii trafiłam na nauczycielkę (śp. Panią Ewę Dębską), która porażała wiedzą, a przy tym była niezwykle kobieca. W klasie maturalnej, z własnej woli grupa zapaleńców, do której również należałam, uczęszczała w soboty [sic!] na kółko historyczne. Powtarzaliśmy epoki, powstania, pracowaliśmy z mapami. I choć na koniec semestru oraz roku szkolnego zawsze dostawałam ocenę dobrą, po dziś dzień pamiętam „co nieco” z wiedzy zdobytej w tamtych czasach. Chemię wykładała Pani Helena Majdan, dzięki której przekonałam się, że stres, oprócz paraliżowania, może być również stymulujący, bo – czując się zdecydowaną humanistką – opanowałam jednak podstawy

chemii nieorganicznej i organicznej w stopniu zadowalającym. Lekcje z Panią Profesor to było coś! A przy tym bardzo przyjemna aparycja i szybki zdecydowany krok korytarzem drugiego piętra. Najbardziej uwielbiałam jednak lekcje języka polskiego, bo okazało się, że najlepiej odnajduję się w literaturze. To chyba przez Panią Elżbietę Krzemieńską (dzięki niej?) zostałam polonistką.

Przeglądając monografię przygotowaną z okazji 70-lecia I LO zauważyłam, że istnieje „to coś”, co łączy nas, absolwentów, co wraca w naszych wspomnieniach. Poczucie jakiejś wspólnoty? Klimat miejsca i czasów? Piętno misji, odcisnięte na naszych duszyczkach przez naszych belfrów?

Najlepszą pointą będą chyba słowa Natalii Szostak (matura 1999), laureatki Nagrody Artystycznej Miasta Szczecin 2013: *Do tej pory, kiedy widzę ciemną bryłę naszej szkoły, czuję wyraźną przynależność do tego miejsca. Choć dawno już nie przemierzałam korytarzy Jedynki, to odbyła tam lekcję, którą dziś nazwałabym materią stricte interdyscyplinarną - przede wszystkim na poziomie międzyludzkiem, do dziś uważam za niezwykle istotną.*

¹ 1945-51 **Janina Szczerska**; 1951-53 **Maria Wołczakowa**; 1953-54 **Zygmunt Ziółkowski**; 1954-55 **Zofia Altszylerowa**; 1955-59 **Jan Rybarski**; 1959-65 **Janina Szczerska**; 1966-79 **Marianna Rynasiewicz**; 1979-81 **Jerzy Sarosiek**; 1981-82 **Jan Kuja-wa**; 1982-90 **Zygmunt Szydłowski**; 1991-2007 **Jan Trzeciak**; od 2007 **Ewa Budziach**.

² dr n. med. **Mariusz Pietrzak** – do maja 2015 dyrektor Szpitala Wojewódzkiego przy ul. Arkońskiej w Szczecinie; prof. **Andrzej Ciechanowicz** – rektor PUM w latach 2012–16; prof. **Inga Iwasiów** – literaturoznawczyni, poetka i prozaiczka, krytyk literacki, Ambasador Szczecina 2010; **Cezary Urban** – dyrektor elitarnego XIII LO w Szczecinie, nauczyciel matematyki, samorządowiec, Ambasador Szczecina 2002; **Norbert Obrycki** – polityk, samorządowiec, smentor RP.

³ **Danuta Chudzińska** – aktorka teatralna i filmowa; **Izabella Cywińska** – reżyser teatralna i filmowa, krytyk filmowy, dyrektor artystyczna Teatru Ate-neum w Warszawie, minister kultury i sztuki; **Piotr Baranowski** – dziennikarz sportowy Telewizji Szczecin, rzecznik „Pogoni”; **Małgorzata Frymus** – dziennikarka radiowa Radia Szczecin; **Krzysztof Warlikowski** – reżyser teatralny, dyrektor artystyczny Nowego Teatru w Warszawie.

Anna Kondracka-Zielińska

*–nauczyciel dyplomowany języka polskiego,
dr nauk humanistycznych*

Innowacyjny podręcznik do kształcenia zawodowego wkracza do zachodniopomorskich szkół

Opracowany w ramach projektu *e-podręcznik* do nauki zawodu technik hotelarstwa oraz produkty towarzyszące, ułatwiające jego stosowanie przez nauczycieli, starają się zapłacić lukę, jaką stanowi brak e-podręczników do kształcenia zawodowego opracowanych systemowo w ramach wdrażanej cyfrowej szkoły w Polsce. Kształcenie zawodowe ze względu na przyspieszający rozwój przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych we współczesnym świecie jest najbardziej zacofanym obszarem polskiej edukacji. Przekłada się to na małą liczbę aktualnych podręczników, które często nie nadążają z treścią za dynamiką rynku. W zaistniałej sytuacji jedynym logicznym rozwiązaniem wydaje się być e-podręcznik do przedmiotów zawodowych, stanowiący nowoczesną alternatywę dla tradycyjnej pomocy dydaktycznej.

E-podręcznik opracowano w oparciu o doświadczenie brytyjskie w tworzeniu interaktywnych treści edukacyjnych dla szkolnictwa zawodowego. Skorzystanie z brytyjskich dobrych praktyk pozwoliło na stworzenie produktu, który nie tylko jest atrakcyjny dla uczniów, ale także skutecznie przekazuje wiedzę i umiejętności potrzebne na rynku pracy. Prototypowy e-podręcznik powstał z myślą o uczniach i nauczycielach zawodu technik hotelarstwa. Dla województwa zachodniopomorskiego jest to istotny kierunek ze względu na potencjał rozwoju turystyki w regionie, stąd też wybór tego zawodu. Niemniej jednak wypracowane w ramach projektu rozwiązania, szczególnie z zakresu tworzenia e-podręczników do przedmiotów zawodowych, stanowią cenne wskazówki przy tworzeniu e-podręczników dla innych zawodów.

E-podręcznik składa się z 60 modułów, które zostały uporządkowane zgodnie z efektami kształcenia właściwymi dla kwalifikacji i kompetencji wyodrębnionych w zawodzie technik hotelarstwa. Zawiera wiele atrakcyjnych dodatków i niezwykle zróżnicowane formy przekazywania treści, spośród których można wyróżnić takie, jak: e-book, prezentacje multimedialne, gry, testy sprawdzające wiedzę, filmy, tematy do dyskusji, zadania do samodzielnego wykonania i wiele innych dostosowanych do konkretnych treści

przekazywanych w poszczególnych modułach. Korzystający z e-podręcznika nauczyciele mogą bez większych trudności umieszczać własne, opracowane samodzielnie, materiały dydaktyczne, wzbogacając tym samym wartość e-podręcznika. Również pracodawcy mogą dzielić się posiadana wiedzą, która często jest bogatsza od wiedzy szkolnej o nowinki rynku produkcyjnego i usługowego. Takie podejście pozwala na rozwój e-podręcznika i tak zwane "bycie na bieżąco", równocześnie jest przeszkodą w dopuszczeniu do użytku szkolnego jako podręcznika w rozumieniu Rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 8 lipca 2014 roku. Jednak wielu nauczycieli testujących oraz już korzystających z e-podręcznika traktuje go jako główne narzędzie pracy dydaktycznej, wychodząc poza traktowanie narzędzia jako dodatkowego materiału multimedialnego osadzonego w interaktywnym środowisku edukacyjnym do wykorzystania przez nauczycieli podczas zajęć i uczniów w domu.

Zapewne niezwykle istotnym walorem e-podręcznika jest jego dostępność. We współczesnym świecie wszechogarniającej cyfryzacji codziennych działań, gdzie zarówno pracodawca, nauczyciel i uczeń korzystają z dostępu do Internetu na wszelkiego rodzaju urządzeniach, forma platformy internetowej staje się narzędziem oczywistym. Dodatkowym atutem na pewno jest koszt e-podręcznika, który dzięki finansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.2 Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego – w trakcie trwania projektu jest dla wszystkich zainteresowanych bezpłatny.

W tym miejscu warto zachęcić wszystkich czytelników do zapoznania się z możliwościami i ofertą platformy edukacyjnej. Wiedza przekazywana za jej pośrednictwem może znakomicie pomóc w samokształceniu każdego z nas. Zapraszamy do odwiedzenia e-podręcznika i porównania tej formy przekazu ze znanymi nam podręcznikami klasycznymi w formie papierowej. Szczegółowe informacje można otrzymać podczas seminariów promujących platformę w województwie zachodniopomorskim – bliższe informacje w biurze projektu – www.europil.pl – tel. (91) 81 37 607.

Wiele osób może mieć chłodny stosunek do tego typu publikacji, niemniej jednak każdy zdaje sobie sprawę, że postępu nie da się zatrzymać.

Uczyńmy zatem krok naprzód, a czy będzie to krok milowy, pozostawiam Państwa subiektywnej ocenie.

E-podręcznik – nowość w dziedzinie kształcenia zawodowego

Nauczyciele są na TAK!

Rok szkolny 2014/2015 zaowocował opracowaniem platformy internetowej w celu kształcenia zawodowego. Powstała ona jako jeden z produktów finalnych projektu „*Innowacyjne podręczniki do kształcenia zawodowego*” realizowanego przez Partnerstwo w składzie: EUROPIL Elżbieta Pilch, Szczecin - lider projektu; AG Doradztwo Adam Górski, Poznań, Doradztwo Społeczne i Gospodarcze Krzysztof Bondyra, Poznań – partnerzy krajowi oraz dr Olga Mausch-Dębowska, Glasgow, Wielka Brytania – partner ponadnarodowy. Projekt został zrealizowany dzięki współfinansowaniu przez finansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego: Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.2. Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego.

Platforma internetowa, poza wieloma interesującymi narzędziami i rozwiązaniami dla kształcenia zawodowego, dostarcza gotowy e-podręcznik dla kształcenia na kierunku technik hotelarstwa. Całość środowiska a zwłaszcza e-podręcznik, testowana była w kilku zachodniopomorskich szkołach, gdzie nauczyciele mogli korzystać z e-

podręcznika na zajęciach, zgłaszając swoje ewentualne uwagi i sugestie.

E-podręcznik dostępny jest na platformie internetowej pod adresem www.ebook-24.edu.pl i o warto podkreślić w trakcie trwania projektu jest on dla wszystkich zainteresowanych nauczycieli bezpłatny – wystarczy utworzyć konto, by otrzymać dostęp do bogatych i atrakcyjnych treści edukacyjnych.

Mamy przyjemność rozmawiać z jednym z nauczycieli przedmiotów zawodowych, biorących udział w testowaniu e-podręcznika dla hotelarzy z jednej ze szczecińskich szkół ponadgimnazjalnych – Zespołu Szkół nr 8 w Szczecinie. Szkoła brała udział w testowaniu e-podręcznika w roku szkolnym 2004/2015, a w obecnym roku szkolnym pragnie nadal z niego korzystać.

R. Czym jest e-podręcznik dla technika hotelarstwa?

N. *E-podręcznik dla naszego zawodu to zbiór 60 modułów, które zostały uporządkowane zgodnie z efektami kształcenia właściwymi dla kwalifikacji zawodu technika hotelarstwa o obowiązującym kodzie 422402. Każdy moduł to w rzeczywistości mały podręcznik, w którym nauczyciel bez problemu znajdzie potrzebne do przeprowadzenia jednostki tematycznej materiały. Mamy tu poza treściami merytorycznymi, materiał multimedialny w formie prezentacji, filmów czy nawet prostych gier logicznych. Dodatkowo w każdym module mamy testy sprawdzające, zadania do samodzielnego wykonania czy ciekawe linki.*

R. Dla kogo przeznaczony jest e-podręcznik w takiej formie?

N. *Jeśli chcemy powiedzieć o samym e-podręczniku to jak z każdego zwykłego podręcznika korzystają z niego nauczyciele i uczniowie. Oczywiście każdy z nich loguje się do podręcznika za pomocą platformy i otrzymuje trochę inną funkcjonalność e-podręcznika.*

R. Jak zatem może korzystać z e-podręcznika nauczyciel, a jak uczeń? Na czym polegają różnice?

N. *Różnice są podobne jak w przypadku zwykłych podręczników, nauczyciel ma szersze pole manewru treściami, może je samodzielnie uzu-*



Strona główna Zasuj tutaj	Aktualności Bądź na bieżąco	O platformie Dowiedz się więcej	E-podręcznik Multimedialny podręcznik	Tablica ogłoszeń Znajdź ofertę	Kontakt Skontaktuj się z nami
------------------------------	--------------------------------	------------------------------------	--	-----------------------------------	----------------------------------



Innowacyjne podręczniki do kształcenia zawodowego

Książka podlega tym samym prawom, które rządzią normami stosunków społecznych. Jest ona bardzo znaczącym czynnikiem kształtującym historię i przetrwanie ludzkości. Dotychczas opisywano dzieła zasadnicze epoki w historii książki: książki rękopiśmienne i drukowane. Obecnie w obliczu powszechnej komputeryzacji i przekształcania się społeczeństwa w społeczeństwo informacyjne, ten znany nośnik informacji podlega kolejnym zmianom wchodząc w erę książki elektronicznej i torując nowe zasady rozpowszechniania słowa, myśli i wiedzy.

Szukaj w e-podręcznikach

Szukaj na platformie

e-book technika hotelarstwa e-podręcznik
e-podręcznik technika hotelarstwa edukacja zawodowa
elektroniczny podręcznik innowacyjne podręczniki do
kształcenia zawodowego konferencja kształcenie
zawodowe modułowy e-podręcznik multimedialne
narzędzie wsparcia kształcenia zawodowego darmowe
trybiki platforma kształcenia zawodowego podręcznik
do zawodu technika hotelarstwa podręcznik metodyczny
programy szkoleniowe dla nauczycieli rada
programowa szkolenia technika hotelarstwa technika
hotelarstwa multimedia

Ciekawe linki

Znajdziesz tutaj wiele
przydatnych linków dotyczących
hotelarstwa.

E-podręcznik to

la na znacznie szerszą interakcje z e-podręcznikiem. Tablica interaktywna pozwala między innymi na wzorcowe wypełnianie dokumentów i druków stosowanych w hotelarstwie, na indywidualnych stanowiskach uczniowie mogą grać w gry, oglądać materiały multimedialne wg zapotrzebowania i we własnym tempie.

Uczniowi w domu do korzystania z e-podręcznika wystarczy komputer z dostępem do Internetu. Moi podopieczni korzystają często z zasobów platformy na tabletach, jak również na wszędobylskich smartfonach. Ograniczeniem dla nich jest

pełniać, dodawać linki, zamieszczać zdjęcia czy filmy a nawet przygotowywać zadania dla swoich uczniów.

Uczeń korzysta z podręcznika na zajęciach i w domu, tak jak z podręcznika do każdego innego przedmioty. Zapoznaje się z treścią, rozwiązuje zadania, ale ma to podane w formie dotąd nieosiągalnej. Może zagrać w grę edukacyjną w celu utrwalenia posiadanej wiedzy, obejrzeć materiał multimedialny czy wysłuchać dialogu związanego z zagadnieniami. E-podręcznik pozwala na zdobywanie wiedzy w sposób dużo bardziej zindywidualizowany, każdy uczeń dobiera sobie tempo, ilość powtórzeń czy formę przekazu. Naprawdę trzeba samemu zalogować się na platformę i zobaczyć możliwości, są praktycznie nieograniczone - jest to świetna zabawa i nauka w jednym.

R. Czy e-podręcznik ma jakieś szczególne wymagania, które mogą ograniczać dostęp do niego nauczycielom i uczniom w innych szkołach?

N. Trudne pytanie albo inaczej, trudno na nie odpowiedzieć. W celu pełnego wykorzystania platformy internetowej wraz z e-podręcznikiem sala dydaktyczna powinna być wyposażona w kilka nowoczesnych elementów. Pierwszym i nieodzownym składnikiem musi być komputer z dostępem do Internetu oraz projektor multimedialny - taki zestaw pozwoli na szerokie zastosowanie e-podręcznika, inni nauczyciele w mojej szkole w taki właśnie sposób korzystają z niego na zajęciach. Ja mam to szczęście, że moja sala dodatkowo wyposażona jest w tablice interaktywną i kilka stanowisk komputerowych oraz aparat fotograficzny. Taki zestaw pozwa-

tylko wyobrażnia.

Osobiście uważam, że z e-podręcznika można korzystać w każdej szkole, nie wyobrażam sobie placówki oświatowej, która nie miałaby minimalnego wyposażenia, czyli komputera z projekтором, o Internecie nie wspominając.

R. Jak pracuje się na zajęciach z wykorzystaniem e-podręcznika?

N. Nie ukrywam, że na początku trzeba samego przejrzeć każdy z modułów, prześledzić jego treść i zapoznać się z materiałami dodatkowymi. Nie jest to łatwe w natłoku codziennych obowiązków zawodowych. Muszę jednak przyznać, że trud się opłacił i to z nawiązką. Większość zagadnień mam zebranych w jednym miejscu, nie korzystam z e-podręcznika na co dzień, młodzież szybko by się znudziła, ale jest to znakomity materiał dodatkowy. Uczniowie w każdej chwili mogą do niego sięgnąć, aby przypomnieć sobie potrzebne zagadnienia. Rodzice także pośrednio na tym korzystają, mając e-podręcznik nie oczekują aby każdy uczeń miał podręcznik w formie papierowej, nie muszą wydawać pieniędzy na kolejne podręczniki, wystarczy tylko zeszyt. Dodatkowym atutem e-podręcznika jest jego dostępność praktycznie w każdym miejscu, uczeń chory może bez problemu „uczestniczyć” w lekcji zapoznając się z materiałem w domu, w łóżku, często dojeżdżając młodzież przegląda materiał, przygotowując się na sprawdzian w telefonie podczas podróży – „nadal są cool”, bo inni nie widzą, że się uczą podczas zabawy smartfonem.

Bez obaw mogę powiedzieć, że w tej chwili jest mi trudno sobie wyobrazić inną, równie

atrakcyjną, formę przekazu niezwykle trudnych treści.

R. Wspomniane były korzyści materialne dla rodziców, proszę przybliżyć koszty korzystania z e-podręcznika.

N. Obecnie w trakcie trwania projektu dostęp do e-podręcznika jest całkowicie za darmo. Ani szkoła, ani uczniowie, a zwłaszcza nauczyciele nie ponoszą żadnych kosztów w związku z korzystaniem z e-podręcznika. Myślę że w przyszłości też nie powinno to nastęrczać żadnych obaw, gdyż wszystkie materiały dostępne w e-podręczniku można pobrać na swój osobisty komputer i korzystać z nich już poza dostępem do Internetu. A to jest dodatkowy atut e-podręcznika, można pobrać potrzebny materiał i przyjść przygotowanym do szkoły, a później pracować w sali bez dostępu do sieci.

R. Czy są jeszcze jakieś informacje, o których powinni wiedzieć nasi czytelnicy?

N. Należałoby jeszcze wspomnieć o platformie internetowej, która posiada wiele funkcjonalności, które nazwałabym pozaszkolnymi. Platforma może być znakomitym pomostem między pracodawcami a uczniami i szkołą, można tu zamieszczać ogłoszenia o miejscach praktyk, oferty zatrudnienia czy staży. To ciekawa funkcjonalność, która obecnie jest bardzo pożądana przez naszych uczniów i absolwentów. Na platformie znajdziemy wiele ciekawych informacji i porad dotyczących wykorzystania e-podręcznika jak również szereg wskazówek w jaki sposób samodzielnie tworzyć elementy składowe. Wśród naszych nauczycieli dzielenie się wypracowanymi materiałami jest jeszcze mało popularne, niemniej jednak platforma do tego zachęca i ułatwia kontakt między nauczycielami. E-podręcznik pozwala na publikowanie materiałów, umieszczanie uwag i komentarzy do materiałów już istniejących czy poszukiwanie materiałów dydaktycznych.

E-podręcznik >> Obszar Turystyczno - gastronomiczny (T) >> Techniki hotelarstwa >> Rodzaje i kategorie obiektów świadczących usługi hotelarskie

Ustawienia

Warto być hotelarzem



E-podręcznik >> Obszar Turystyczno - gastronomiczny (T) >> Techniki hotelarstwa >> Rodzaje i kategorie obiektów świadczących usługi hotelarskie

Kategoryzacja hoteli

Poziom: 1 Losowanie: 1/5 Ilość błędów: 0

Sprawdź / Dalej

Przeciągnij w obszar grafiki elementy wymagane przy poniższej kategorii hotelu:

☆☆☆

restauracja, jeżeli nie znajduje się jakis w odległości do 500m od obiektu

Minibar lub lodówka

Instalacja umożliwiająca odbiór programów radiowych i telewizyjnych

Elementy zewnętrzne

Instalacje i urządzenia

Creś ogólnodostępna

Creś mieszkalna

Łazienka

Usługi

R. Serdecznie dziękujemy za poświęcony czas i podzielenie się z czytelnikami informacjami i spostrzeżeniami dotyczącymi e-podręcznika. Życzymy dalszych sukcesów i rozwoju ciekawych narzędzi do kształcenia zawodowego.

N. Dziękuję serdecznie. Na koniec pragnę zachęcić wszystkich nauczycieli kształcących zawodowo, aby zapoznali się z możliwościami platformy. Trudno opisać słowami jej zalety, mogą jednak obiecać, że każdy znajdzie na niej coś dla siebie. Z tego, co mi wiadomo powoli zaczynają powstawać elementy e-podręcznika dla innych zawodów. Osobiście zapraszam pod adres www.ebook-24.edu.pl.

Warto zaznaczyć, że projekt „**Innowacyjne podręczniki do kształcenia zawodowego**” z sukcesem przeszedł proces walidacji i rozpoczął się proces wdrażania. Partnerstwo prowadzić będzie przygotowane szkolenia dla kadry oświatowej województwa zachodniopomorskiego, do udziału w których serdecznie zapraszamy.

Zachęcamy do udziału w seminariach informacyjnych o projekcie realizowanych na terenie województwa zachodniopomorskiego - bliższe informacje w biurze projekt - www.europil.pl – tel. (91) 81 37 607.

Pod patronatem „Dialogów”

W mocy Nocy Poetów

„Tylko literaci i ludzie sztuki mogą uratować od całkowitego upadku literaturę i cywilizację.”

– prof. Aniela Książek-Szczepanikowa

Poetyckim bigosem w Choszczynie częstują

Wkoło słyszę: Korytowska Noc Poezji, Korytowskie Biesiadowanie, Korytowska Impreza – i aż mnie się to Korytko-owo przejadło. Ale gdy znalazłem się w centrum wydarzenia o nazwie **V Jubileuszowa Korytowska Noc Poetów** w choszczeńskim Domu Kultury – zmieniłem zdanie.

– „Zapraszam na bigos” – do utrudzonych podróży poetów i zgromadzonej publiczności, jeszcze przed rozpoczęciem *Wszystchnicy Poetyckiej*, powiedział Sławomir Kokorzycki – ksiądz, poeta, organizator już V Jubileuszowej Korytowskiej Nocy Poetów, odbywającej się po raz drugi z rzędu w Choszczynie. A mówił do tych, którzy zjechali się z różnych miejscowości, ze Szczecina, Gryfina, Stargardu Szczecińskiego, Osiny, Chłopowa, Brzezina, Recza i Choszczna, ale też Gorzowa Wlkp., czy zza Poznania, jak Krzysztof Żak z Utraty, który jechał, nie pierwszy raz, cztery godziny, aby wystąpić na scenie, w *poetyckiej kuchni smaków*. Cóż takiego ma w sobie ten bigos, czym się wyróżnia, że tak przyciąga? Ani on polityczny, ani wyborczy? Otrzymałem kiedyś następujący przepis od autora owej strawy:

„[...] mniej emocji, więcej spontaniczności, to nie jest akademizm z okazji rewolucji październikowej, nie jest reżyserowana, nie ma prób i szczegółowych scenariuszy, dlatego jest jedyna i niepowtarzalna, nikt nie jest ani zobowiązany, ani zmuszony do udziału, zapraszamy wszystkich, kto przyjedzie ten będzie, i to będzie piękne!!!” – Sławomir Kokorzycki, fragment listu z 11 września 2014 r.

„Cała noc przed nami, pełna słów” – chciałoby się dodać, ale jak w tym *bigosie* – pomysłów na poezję, znaleźć kęs wzniosłej strawy dla siebie?

Przyznaję, że bigos z kiszzonej kapusty wymieniłem smakował przygotowany przez ...?, a przy tym w otoczeniu pełnym obrazów ustawionych na sztalugach w holu, niczym w galerii, i ten *bigos z kiszonych myśli*, słowno-muzyczny, przyprawiony szczyptą dobrego nastroju i humoru przez prowadzących: Grzegorza Haciskiego, któremu żart pomagał oderwać się na chwilę od tremy i scenariusza oraz Piotra Pawłowskiego, nieco poważniejszego konferansjera.

Wystawę obrazów przygotowała Sekcja Plastyczna z Uniwersytetu Trzeciego Wieku ze Stargardu Szczecińskiego, do której należą: Krystyna Krawczuk – liderka grupy, Weronika Rybińska, Maria de Weyher, Anna Zurych, Irena Rakowska, Danuta Krzyśków, Teresa Wołoszańska, Wioletta Nieroda. Podczas tego wieczoru panie wystawiały cztery swoje obrazy na aukcję, celem wsparcia finansowego Fundacji.

Dokładniej mówiąc – nowo powstałej Fundacji Wspierania Kultury „Noc Poetów”. Jeszcze przed występami poetów, a po oficjalnym przywitaniu, ksiądz Kokorzycki dokonał uroczystego odsłonięcia logo Fundacji. Do nadrzędnych jej celów należy, jak sama nazwa mówi, wspieranie wszelkich przejawów działań kulturalnych, głównie o profilu poetyckim. Jednak na szczególną uwagę zasługuje chęć podjęcia wysiłków w obszarach, i tu zacytuję fragment listu z otrzymanej ulotki:

„[...] Jest to fundacja, która będzie, jak mam nadzieję, skutecznym narzędziem nie tylko promocji i kształtowania wysokiej kultury, ale także wspierania, budowania i kreowania dzieł charytatywnych, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży z terenów wiejskich, pobudzając ich do podejmowania edukacji, kształtowania ambicji i podejmowania wyzwań.” – ks. Sławomir Kokorzycki.



Leszek Dembek prezes Fundacji i Piotr Pawłowski współzałożyciel. Fot. Zbigniew Janh.



Podczas smakowania bigosu od lewej: Barbara T. Dominiczak, Roman Habbas, Krystyna Rodzewicz i Katarzyna Figas. Fot. Zbigniew Janh.

To będzie długa noc

„To będzie długa noc” – tak brzmi jedno z hasel, które zachęcało do przyjazdu na Noc Poetów, Noc Poezji, noc z poezją, tuż przed pełnią księżyca. O dziwo, zachęcało, i zachęciło wielu. W tym roku zgłosiło się aż 36 autorów, którzy chcieli zaprezentować nie tylko własne wiersze, ale i siebie podczas *Wszechnicy poetyckiej*, w trzy minuty, bo regulamin jest surowy, trudne zadanie.

W Sali baletowej zaprojektowanej na 120 miejsc, trzeba było, i tym razem, dostawiać krzesel. Po wyśmienitym bigosie na dobry początek, praktycznie, bo „*Wędrowką jedną życie jest człowieka*” – jak pisał Edward Stachura, po oficjalnych powitaniach i odsłonięciu logo Fundacji, przyszedł czas na smakowanie utworów, wytworów myśli, doznań, wyobraźni i doświadczeń.

Noc, długą noc swoimi występami publiczność zajmowali: Grzegorz Haciski, Krystyna Ignas, Robert Florczyk, Katarzyna Chabowska, Adam Wiktor Siedlecki, Piotr Pazdan, Zbigniew Janh, Magdalena Sowińska, Stanisław Maruszczak, Barbara Dominiczak, Roman Habdas, Anna Czaplicka, Anna Zaniewska, Stanisława Nowak, Edyta Rauhut, Ferdynand Głodzik, Irena Zielińska, Kazimierz Domozych, Małgorzata Król, Martyna Zawisza, Petros Filipos Arantes Błogowski Ferreira de Nascimento, Elżbieta Żukrowska, Roman Szymański, Barbara Pala, Halina Rózanek i Piotr Pawłowski. Niestety, z różnych przyczyn, nie dotarli: Janusz Kowalkowski, Aleksandra Baltissen, Anna Jakubczak, Jolanta Phol-Charzewska, Władysław Łazuka i Witold Kiejrys, choć ich utwory były czytane. Tym razem nie usłyszeliśmy: Leszka Dembka, Ks. Sławomira Kokorzyckiego i Róży Czerniawskiej-Karcz, mimo, że byli obecni.

Wśród występujących pojawiły się nowe twarze, młodzi ludzie. Pozostali, to środowisko znające się, przynajmniej z corocznych występów, które jakby oswoiło się z sobą. Widać było pewien luz, swobodę, minimalne aczkolwiek potrzebne obycie ze sceną, dał się słyszeć spontaniczny dowcip. To bycie aktorem przez trzy minuty, jednych podniecało, innym odbierało mowę: „*to nie to samo co prowadzić bloga, będąc ukrytym za monitorem [...]*” – jak się wyraził ks. Sławomir Kokorzycki, gdy czytał wiersze młodej poetki Edyty Rauhut.

Barbara Dominiczak ujęła widownię nie tylko pochodzeniem – z Pacanowa, ale przede wszystkim własną liryką. Nie uszły uwadze wiersze Elżbiety Żukrowskiej, która pisze od dziecka, ale dopiero niedawno wydała tomiki własnej poezji „Lira”, „Lutnia” i „Wiersze szarozłote”.

Barbara Teresa Dominiczak

Tato

*Drogą wieczności chodzisz sam.
Czasem się zjawiasz w moim śnie.
Dawne twe troski dobrze znam.
Jakie masz teraz – któż to wie?*

*Myszę, że tam też siejesz zboże
I w porze żniw znów ostrzysz kosę,
Jesienią – orka na ugorze;
Znów opatrujesz stopy bose.*

*Jeśli cię niebo przywołało,
To Bóg zapewne o tym wie,
Że ziemi wciąż ci było mało,
Więc ci dorzuci morgi dwie.*

*Gdy zamknę oczy, widzę znów,
Jak się podrywasz skoro świt,
Krzątasz się wśród niebiańskich krów,
W mleczarni chmur odbierasz kwit...*

*A gdy niedzielne słyszysz dzwony,
Ubierasz swój odświętny strój,
Wędrujesz znów w swe ziemskie strony –
O szczęście dzieci toczyć bój.*

Elżbieta Żukrowska

Potrzymaj mnie za rękę

*W myślach proszę – potrzyj mocno za rękę,
odsuniesz ode mnie zbytek trosk,
albo i strach nawet, który blisko pełnie,
unosi się, toczy, już postawił ścianę.*

*Potrzymaj przez chwilę, przelej we mnie spokój,
nasącz otuchą i łagodnym tchnieniem.
Jeszcze przed nami czas – zamknięty na głucho.
Lecz zamek ktoś zniszczy, rozerwie cierpieniem.*

*Waniliowe smugi – zapach heliotropu
zmieszany z mirtem, jak w dni zdobne świętem...
Już tylko dłoń twoja – wspomnienie z urlopu
pięknego uczuciem innym - niepojętym.*

*To wspomnienie drogie i niepowtarzalne.
Mój czas sączy się w żyły zmieszany z kroplówką.
Zatrzymane myśli w modlitwie bezradnej,
oczy wzniesione w górę – niepewność co jutro...*

15 czerwca 2015 r.

Wiersz napisany w przeddzień operacji.

Wśród wierszy zabawnych, moralizujących, refleksyjnych, patetycznych, miłosnych były również erotyki: z taktem i z przedtaktem przed aktem.

W bigosie poetyckim nie mogło zabraknąć grzybków, o to zadbał Ferdynand Głodzik z deserem z rzewienia, który dotarł z Gorzowa Wlkp. Z wierszami intelektualnie bardzo sprawnymi zaprezentował się redaktor Radia Choszczno Roman Szymański, w których uczciwość zżyma się na ironię życia.

Ferdynand Głodzik
Wiersz zagrzybionych

*Pogodną nocą, w blasku księżycy,
Gdzieś się spotkali grzyb i grzybica.
Gwiazdy i księżyc mrok rozświetlały;
Ona zgorzkniała a on zgrzybiały.*

*Nie był szatański, tylko prawdziwy.
Wiekowy, wcale nie robaczywy!
Choć brodę srebrzył szron,
Miał twarde, prosty trzon.*

*Otaczały ich białe pleśniaki,
Słowa zwolna zmieniały się w szloch.
Zróbmy coś nim nas zjedzą robaki,
Lub próchnica obróci nas w proch.*

*Przyjdzie nam wkrótce zginąć niechybnie;
Zapuść korzenie! Załóżmy grzybnię!
Nim przyjdzie sezon gryp,
Przy grzybie stanie grzyb!*

*Mrugały do nich nocne świetliki,
Gdy rozsiewali w krąg zarodniki;
Wilgoć i ciepło. Nie trzeba wiele;
Tylko ten cichy igliwia szelest...*

*Mój stary grzybie: myśl pozytywnie,
Zróbmy to może wegetatywnie?
Czekał ich miękki mech
I fragmentacja plech.*

Roman Szymański
...nocnikt...

*tu za ciasno
tu za własno*

*wszystkie miejsca
zajęte*

powietrze

rozparcelowane

*selekcja przydatności
przeprowadzona*

*przechrapałem
zamiast się dochrapać*

*obudziłem się
w świecie
już nie swoim*

Inni chcieliby dokonać przełomów w symbolice poetyckiej. I, po części, trafnego wyboru dokonał Kazimierz Domozych, który zaproponował, aby za symbol tworzenia obrać nie pegaza ale nietoperza, przecież i to i tamto lata.

Kazimierz Domozych
Nietoperz*
Skrzydlaty miłośnik poezji

*Nietoperz to ssak rękoskrzydły-skrzydłoreki
W nawigacji wykorzystuje ultradźwięki,
Ma wbudowany wewnętrzny radar,
Z jego pomocą otoczenie wokół bada.*

*W czasie Drugiej Korytowskiej Nocy
Przybył do Wozowni gość skrzydlaty,
Ssak latający – nietoperz kudłaty
Na rendez-vous w ciemności wyskoczył.*

*W Folwarku żyją także nietoperze.
Mieszkają w pałacowej piwnicy.
Może w ptaszarni lub w spichlerzu
Są wśród nich poezji miłośnicy?*

*Jeden przyleciał na poetyckie spotkanie,
Folwarcznych zabudowań mieszkaniec.
Nad głowami uczestników przeleciał
– Czego tu szukają ci dziwacy – poeci?
(O tej porze, kiedy księżyc świeci?)*

*Zdziwiony: – Co tu robią w Korytowie?
Jakiś rumak skrzydlaty im w głowie.
To legenda. Nie ma żadnego Pegaza,
Nikt tego konia nie widział ni razu.*

*Zdaje się miłośników poezji pytać
– Dlaczego nietoperz – ssak znany z lotu
Istniejący realnie – nie w greckich mitach
Nie jest symbolem poetyckiego polotu?*

* fragment wiersza: **NOC POETÓW** – Korytowo 2012 r.

Całość przebiegła bardzo sprawnie, co było zasługą gospodarza miejsca – pani dyrektor Małgorzaty Kozłowskiej i personelu Domu Kultury w Choszcznie. Pani Małgorzata wraz z wolontariuszami zaangażowanymi przez ks. Kokorzyckiego, zadbała o wiele drobnych detali. Również dzięki uczestnikom, ponieważ utwory i prezentacje były zajmujące i ujmujące, zabawne i nie przegadane, ciekawe dla ciekawskich, których zebrało się grubo ponad sto osób.

Z pewnością o wiele więcej wierszy, aniżeli wyżej przytoczone, zasługuje na uwagę. Będzie można się z nimi zapoznać za rok, gdyż wszystkie zostaną zamieszczone w *Almanachu V Korytowskiej Nocy Poetów*. Najprawdopodobniej będzie on rozprawdany podczas VI Nocy, jak to stało się tradycją tej imprezy. Zainteresowanych zapraszam już teraz.

Płonące wiersze

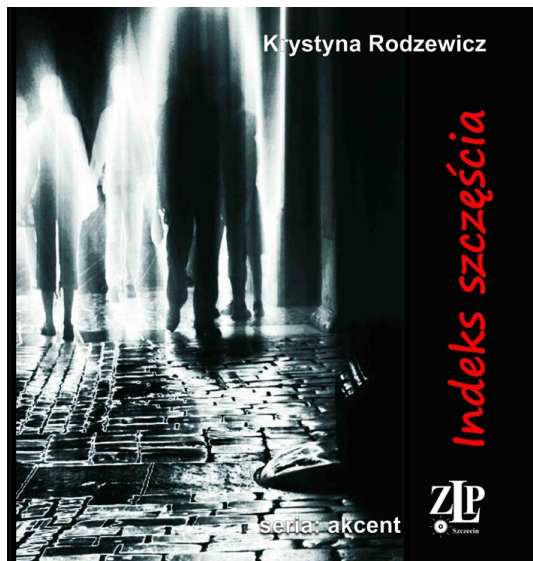
Drugim wydarzeniem przyciągającym publiczność, jest ogień, który trawi treść, a treść trawi jak ogień, i nie tylko treść ognia trawi trawę, ale ognista treść trawi wytrawnych wytrwałych tej nocy. I choć niektórzy chcieliby treść wsączyć, lub poddać próbie wody, to jednak będzie to rozmiękczeniem tematu, bo: „*Lepiej niech trawi nas ogień niż rdza*” – jak przypomniał Stanisław Maruszczyk.

Nazw było wiele: Poetycki debiut „Na ścianie Debiutu” performance – na pierwszym nadesłanym ogłoszeniu; płonące wiersze; „Debiuty”; Płonące debiuty; „Błysk słowa” a mianowicie *Happening z płonącymi wierszami* – podrozdział w „Pegazie Polickim”; „Orzeł poezji” – porównanie wg Leszka Dembka; „spłonęły wiersze poetów” – zapisał Tadeusz Krawiec; palenie debiutów; „Tradycja stało się zadość, by z popiołu mógł się narodzić kolejny feniks poezji.” – tak pisała Róża Czerniawska-Karcz – czy jednak we wszystkich tych hasłach i działaniach chodziło o zwykłe palenie wierszy?

Wydarzenie spektakularne, bo spektakularny jest ogień – żywioł. A czyż słowo nie jest żywiołem, i język słowa, czyż nie jest rozpalający, a czasem pożerający?

Początek był dość prozaiczny, choć idee można dorobić różne, nawet wzniosłe. Oto nowicjusz-poeta, który może pochwalić się swoją pierwszą książką, w odniesieniu symbolicznym, oddając do rąk czytelnika, krytyka literackiego poddaje próbie własne dzieło. Jak ją przejdzie, co zostanie nieulotnego gdy ulotne rozproszy się? – czas pokaże. Tak czy inaczej, interpretować można na wiele sposobów ów płomienny teatr.

Tego roku wiersze zapisane na dużych płachtach papieru, widoczne z daleka dla wszystkich, wprowadzie nie tak duże jak na elewacji miejskiej biblioteki w Opolu, osobiście podpalali sami autorzy, którzy przyjechali z debiutanckimi tomikami wierszy: Krystyna Rodzewicz i Krzysztof Żak.



Krystyna Rodzewicz Walizka

*Mam walizkę
czarną
olbrzymią
Gdy chcę pomyśleć
wchodzę do niej
głęboko*

*Cicho tam
spokojnie*

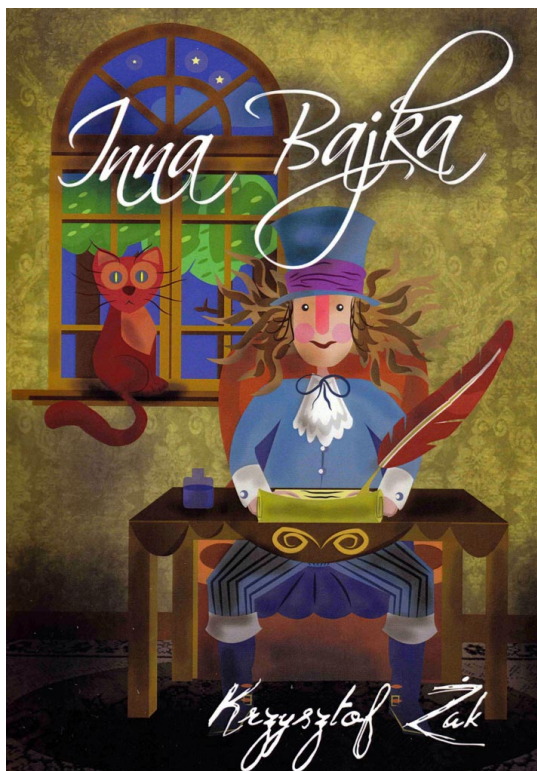
*Tylko ja
i wszechogarniająca
obezwładniająca
głusza*

Tam mogę wszystko

*Dziś byłam baletnicą
Jezioro labędzie – partia solowa
Wczoraj – Carmen ognistą
Czasami siedzę i myślę
o tobie, o sobie*

*Często zapominam
że trzeba wyjść
na świat
na wiatr
na słowa gorzkie*

*Tak tu pięknie
z tomu: „Indeks Szczęścia” (2015)*



**Krzysztof Żak
Pech!**

*Przyszła żona dziś ze sklepu
i zaraz się chwali,
że soltysa do szpitala
nad ranem zabrali.*

*Jeszcze nie wiem co się stało,
ale coś mówili,
iż od razu mu płukanie
zółdka zrobili.*

*Dodatkowo lewatywę,
żeby spokój mieli,
kiedy wsadzą go do łóżka
wśród czystej pościeli.*

*Może przez te Twoje gryzby
co mu wczoraj dałeś?
i że nie wiesz czy jadalne
Wspomnieć zapomniałeś?*

*Ależ żono, dobre były
sam wszystkie sprawdzałem,
przez godzinę pojedynczo
każdego wąchałem!*

z tomu: „Inna bajka” (2015)



„Płonący Debiut” Krystyny Rodzewicz. Fot. Zbigniew Jahnz.



„Płonący Debiut” Krzysztofa Żaka. Fot. Adam W. Siedlecki.

Gdy już spłonęły wiersze i gdy już przywrócono pamięci dotychczasowe cztery „**Korytowskie Noce Poetów**”, gronu kilku osób zakwaterowanych w „Karczmie Zbójnickiej”, ks. Kokorzycki opowiedział o tym, jak to było z paleniem wierszy.

Ks. Sławek – „Leszek [Dembek] miał pomysł na prezentację wierszy na wielkich banerach, który można by spektakularnie spuścić, rozwinąć z dużego budynku, z wysokiej ściany. Podobnie jak to jest w Opolu, na fasadzie Biblioteki z wierszem Edwarda Stachury, tylko, że tam wisi ciągle ten sam wiersz: [„Opadły mgły”], a tu przydało by się cyklicznie zmieniać wiersz. Wówczas - myślę sobie – ...ale jak, tu, w Korytowie, jednego wieczoru wieszamy wiersz, i co dalej, kto na to będzie patrzył? Co z nim zrobić, gdy ludzie się rozjadą? Pomyślałem, że wiersze trzeba spalić...”

„Kwadratura poezji” i jej odbiór

Panel warsztatowo-dyskusyjny w sobotnie przedpołudnie dopełnił całości zaplanowanego spotkania z poezją. Pani prof. Aniela Książek-Szczepanikowa mówiła o „Badaniach nad odbiorem tekstu i obrazu” na podstawie własnych obserwacji i publikacji. Leszek Dembek omówił zasady polifo-

nii poezji oraz przeprowadził ćwiczenia i dyskusję. Całość zatytułował „Kwadratura poezji” – autorski projekt, jak sam o nim napisał: „był to eksperyment autorski [Leszka Dembka] z gatunku ćwiczeń prowadzonych przez poetę J.D. McClatchy'ego i OuLi-Po – eksperymentalną grupę literacką założoną 24 listopada 1960 przez pisarza Raymonda Queneau (autor eksperymentalnego tomu poetyckiego *Sto tysięcy miliardów wierszy*) i matematyka François Le Lionnaisa.” – Leszek Dembek.

Oto zasady eksperymentu zredagowane przez Dembka, a wzorcem był wiersz Edyty Rauhut.

„Polifonia Poezji”

Zasady (dla uczestników poetyckiego eksperymentu):

1. Do każdego wersu wiersza, należy napisać własny wers, swoją poetyką (swoim stylem, idiomem),

2. Jeżeli uważamy, że wers z wiersza podstawowego powinien zostać to go pozostawiamy (powtarzamy),

3. Powstanie nasz samoistny wiersz, ten sam wiersz widziany naszą indywidualną „poetyką optyką”,

4. Idea, przestanie wiersza (podstawowego) musi być zachowane.

Piszemy wiersz do wiersza E.A. pt. „Papier” (wiersz podstawowy, pierwotny).

Edyta Rauhut
Papier

*Placz kartek
powitał nieskazitelną
słońca wschód.*

*W blasku dnia
papier zabazgrał
i pogniótł czas.*

*Wieczorem poźółkły
brudnopis cicho
zamarł w bezruchu.*

Ernest Bryll zauważył, że: „tu na waszym almanachu [i na plakacie z I Nocy] jest napisane: <Korytowska Noc Poetów w piwnicach palacu w Korytowie> i jest wilk wyjący do księżycy – więc zapowiada się fantastycznie”. Traf chciał, że pełnia księżycy zdarzyła się dopiero podczas V Nocy Poetów. Myślę, że poeci nie obrażą się na mnie za porównania: udał się *bigos* i w porę zabrzmiało *wycie wilków do księżycy*.

Adam Wiktor Siedlecki
Szczecin, 13.09.2015 r.



Od lewej stoją: Róża Czerniawska-Karcz, Adrianna Rauhut, Waldemar Wasilewski, Anna B. Zaniewska, Aleksandra Petrusiewicz, Krystyna Rodzewicz, prof. Aniela Książek-Szczepanikowa, Piotr Pawłowski, Elżbieta Żukrowska, Danuta Sepuko, Adrianna Rauhut, Stanisław Maruszczak, Kazimierz Domozych. Od prawej siedzą: Katarzyna Figas, Halina Różanek, Leszek Dembek, Małgorzata Król i Adam W. Siedlecki. Fot. Henryk Karcz, z archiwum Adama W. Siedleckiego.

Akcenty ...z Ziemi i z Morza...

Zaczął się od piosenki. Nie! Właściwie to najpierw była lektura opowiadania historia prawie romantyczna Wiesława Andrzejewskiego... Tekst wiersza ponoć pisał się sam, by wkrótce zamienić się w piosenkę, dzięki kompozycji Grzegorza Haciskiego, który, nie pierwszy raz, muzykę do wierszy Leszka Dembka napisał i piosenki powstałe śpiewał.



Latem 2011 roku Leszek Dembek, poeta i animator kultury, zwrócił się do nas, czyli do mnie i do Basi Dominiczak z propozycją stworzenia scenariusza z piosenkami marynistycznymi, których już sam napisał kilka, a my miałyśmy dołączyć swoje. Zamysłem pomysłodawcy było stworzenie spektaklu pod roboczym, marynarsko brzmiącym hasłem Szczecińska łajba, w którym można byłoby zaprezentować, a właściwie przypomnieć, sylwetki i twórczość szczecińskich marynistów, których coraz bardziej skrywa mrok przeszłości, a ich książki przy-sypuje biblioteczny kurz.

Leszek Dembek „odświeżył” już Papierową dżunglę Jana Papugi w Gładiatorze życia. Makrelowy sen, Jerzego Pachlowskiego zamienił w szantę, do tego dodał piosenki Crazy baker, Inny Świat oraz Słoń czyli dar od Wietnamu, zainspirowane z kolei opowiadaniem Eugeniusza Daszkowskiego z książki Małpi rejs. Różne formy adaptacji prezentowanych opowieści miały pokazać wieloznaczność ujmowania morskich tematów przez pisarzy.

Nie ustępowała inicjatorowi w poetyckiej pracy Barbara Dominiczak, mając już w swoim dorobku marynistyczny tomik poezji Mój ląd i twoje oceany. Spod pióra poetki wyszły nowe teksty z morskimi motywami zaczerpniętymi z gawęd kpt. Eugeniusza Daszkowskiego. A lektura powieści Wojciecha B. Jasińskiego Płyn galero czy Pod Krzyżem Południa zaowocowała empatycznymi wierszami o egzotycznych przygodach marynarzy.

Moje upodobanie do symbolicznych Morskich zdziałań Jerzego Jasińskiego obfitowało balladami o morskich koniach z Wyspy Sable czy o „koszmarach wychodzących z morza”, a tematy „kapitańskie” inicjowały mi książki innego szczecińskiego marynisty, kpt. Józefa Gawłowicza.

Janusz Krzymiński odkurzał swoje marynistyczne, pełne metafor pejzaże i pisał szanty; młoda poetka Zdzisława Gierszał swoimi wierszami wprowadzała świeże

spojrzenie na gatunek zasłużony w tradycyjnej już literaturze. Grzegorz Haciski dopisywał melodie do nowych poetyckich piosenek a wyśpiewał je na I Korytowskiej Nocy Poetów. Scenariusz szczecińskiej łajby przybierał wyraziste kolory i kształty.

Ale jak to w życiu bywa, mimo zaangażowania autorów, kompozytora i zaproszonych wykonawców, aktorów ze szczecińskiego teatru, wyrażających gotowość zaprezentowania profesjonalnego wykonania morskich piosenek, sceny nie znaleziono. Mijały więc kolejne coroczne Dni Morza, The Tall Ships Races, a nasza liryczna szczecińska łajba nadal kołysała się przy nabrzeżu naszych oczekiwania. Zmieniały się koncepcje i plany. Dopisywaliśmy nowe teksty, dołączali nowi autorzy... Janusz W. Szymański, żeglarz i nauczyciel-wychowawca z Pałacu Młodzieży; kpt. Bogusław Janiczak z Darłowa ze swoim doświadczeniem dalekomorskich rejsów; Robert Florczyk, pasjonat i promotor "Szczecinera", czyli poszukiwacz historii miasta w jego artefaktach. Aż w końcu pojawiła się szansa na... zrealizowanie nie tyle spektaklu, co antologii. I to było TO.

Jakby wszystko nagle znalazło swoje właściwe miejsce w tym przez lata składanym marynistycznym puzzle. Rysunki szczecińskiego portu pani Hanny Andrzejewskiej, oddające pejzaże portowe z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz jej morskie impresje. Opowiadania prozaików i nasze wiersze-piosenki zbierane przez lata, dopełnione utworami z zapomnianych przez lata, tomiików, chociażby Mariana Yoph-Zabińskiego, szczecińsko-polickiego poety i marynisty, znakomitego krytyka literackiego i animatora kultury, którego wiersze udostępnił ze swoich zbiorów za zgodą spadkobierczyni Adam Siedlecki, pozwoliły na złożenie całkiem obfitego tomu antologii marynistycznej. Jej tytuł też znalazł swoje uzasadnienie w przeszłości, do której sięgnęła nasza terażniejszość.

Dzięki temu ta książka staje się kontynuacją... a nie przypadkowym pojedynczym wydarzeniem wydawniczym. Janusz Krzymiński podsunął bowiem myśl, by nawiązać do szczecińskiego tygodnika kulturalno-społecznego "Ziemia i Morze", wydawanego w latach pięćdziesiątych, w którym redaktorami byli znakomici szczecińscy maryniści. Przytaknęliśmy z aprobatą wielką... a po krótkim namyśle zapisał się nam tytuł o wieloznacznej symbolice – ...z Ziemi i z Morza.

Oddając Czytelnikom akcentującą morskie tradycje literackie naszą szczecińską antologię marynistyczną...z Ziemi i z Morza, ufamy, że zabierze ona niejednego Czytelnika w długi nieznany rejs. A parafrazując najznakomitszego marynistę Josepha Conrada, który twierdził, że: „(...) miłość do literatury nie czyni nikogo literatem, tak jak miłość do morza nie uczyni nikogo marynarzem”, uważam, że jednak to miłość do literatury uczyniła niektórych z nas literatami, tak jak miłość do morza sprawiła, że niektórzy zostali marynarzami, a nawet podwojniami - i marynarzami, i literatami jednocześnie. Bo skąd by się znaleźli w tej książce poeci i prozaicy maryniści?

Róża Czerniawska-Karcz



We wrześniu kilka propozycji książek, których lektura świetnie sprawdzi się zarówno w domu jak i w szkole. Mogą się nimi inspirować nauczyciele w swojej pracy, dla rodziców będą podpowiedzią jak wypełnić dzieciom nudne chwile. A dzieci... Dzieci, gdy tylko zobaczą, że dorośli czytają książki dla dzieci – będą zachwycone!

Na początek polecam podręcznik fantazjowania, który uczy kreatywnego myślenia i podpowiada, jak patrzeć na codzienny świat w nieszablonowy sposób. Książka przeznaczona jest dla wszystkich dzieci, które chcą przekraczać granice własnej wyobraźni. Zawiera 16 odpowiednio dobranych zabaw rozwijających myślenie abstrakcyjne. Idealna zarówno do wspólnej rozmowy rodzica z dzieckiem, jak i do samodzielnego studiowania przez młodego marzyciela, i to wielokrotnie

To się w głowie nie mieści.

Podręcznik dla małych marzycieli

Piotr Nowicki

Ilustracje: Alicja Musiał

Wydawnictwo Skrzat



Rok szkolny należy rozpocząć w dobrym towarzystwie. Ta książka to bank pomysłów na ciekawie spędzone przerwy. Zagadki, kawały, łamańce językowe a nawet przepisy na smaczne potrawy, które należy przygotować wcześniej w domu, by potem w szkole móc poczęstować kolegów.

W tej książce każdy z przyjaciół Mikołajka dzieli się z młodymi czytelnikami, tym co lubi najbardziej. Znalazły się tu krótkie wyliczanki i sporo gier oraz zabaw do wykorzystania na boisku (w tym gra w dwa ognie, w klasy i gra w gumę wraz z instrukcją obrazkową), pomysły na stworzenie z kole-



gami tajnego języka, instrukcja jak zrobić szybowce z papieru, przepisy na proste dania (np. jogurt do picia, witaminowy sok, zdrowe batoniki). Są tu również podpowiedzi jak zaprojektować na kartce papieru własne gry np. bitwę morską. To książka zarówno dla chłopców jak i dla dziewczynek. Na cały rok.

Gry i zabawy Mikołajka na przerwy w szkole

na podstawie książek Rene Goscinny'ego i

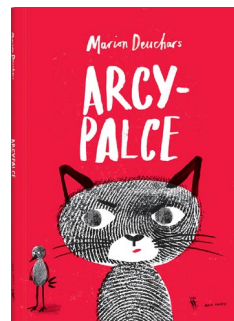
Jean-Jacques Sempégo

ilustracje z serialu animowanego

przekład: Magdalena Talar

Wydawnictwo: Znak emotikon, 2015

Z tej książki rodzice, nauczyciele i dzieci przede wszystkim, mogą czerpać garściami. Pomysłów w niej przeogromna ilość. Pomysłów, dzięki którym nudne chwile wypełnią się ciekawą zabawą, do której wystarczą własne palce, tusz, farba i jeszcze parę drobiazgów. Ale bazą oczywiście są nasze *palce* – *arcypalce*. Każdy z nas je ma, tylko trzeba wiedzieć jak je dobrze wykorzystać!



Marion Deuchars podpowiada i inspiruje czytelników. "Wszystko zaczyna się od kropki" - pisze we wstępie, a potem pokazuje w co może zamienić się odcisk naszego palca. Odcisk palca może wyrażać emocje, a odcisk całej dłoni może stać się przeciwko kolorowym ptakiem lub zwierzakiem! Wystarczy domalować mu oczy i odpowiednią minę. Można go zamienić w ludzika, zwierzaka, kwiatową łąkę, wypełnić nim kształt, ozdobić wiosenne lub jesienne drzewo.

Kosmici, potwory, dziwne stworki i stwory z minionych epok, totemy, czaszki... Buduj, rysuj, odciskaj! Wszystko w naszych rękach i... głowach, do których podczas zabawy wpadnie jeszcze pewnie sporo własnych pomysłów.

To kolejna wydana przez Wydawnictwo Dwie Siostry, po „Zróbmy sobie Arcydzielko”, pozycja brytyjskiej graficzki, ilustratorki i autorki. Jej interaktywne książki inspirują do działań plastycznych nie tylko najmłodszych. Przyda się na nadchodzące jesienne i zimowe wieczory. Do wykorzystania w domu, przedszkolu, szkole i w świetlicy..

Arcypalce

tekst i ilustracje: Marion Deuchars

przekład: Katarzyna Domańska

Wydawnictwo Dwie Siostry, 2015

Opracowała:

Monika Wilczyńska

(SzczecinCzyta.pl)

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Tekst i zdjęcia: Jolanta Gałęzowska

Ostatni Rejs Z okazji obchodów 20-lecia Programu Miasta Szczecina „Z Wiatrem w Żaglach”

To miał być rejs z Wrocławia do Szczecina DZ-tą Kaktus. Niestety, śluza w Brzegu Dolnym zamknięta z powodu remontu. To może na morze? Kołobrzeg z wejściem na Jezioro Resko. Płyniemy po portach Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego do Dziwnowa. Po drodze odwiedzamy Lubczynę i Wolin. 12 sierpnia wchodzimy do Dziwnowa. Następnego dnia wychodzimy na Bałtyk. Wiatr z NE 4-5°B wymusza na nas halsówkę. Ale z wiatrem nie wygrasz. Po dwóch godzinach jesteśmy na wysokości Dziwnówka. Płynąc w tym tempie potrzebujemy 25 godzin aby dotrzeć do Kołobrzegu. Nasz DZ-ta nie ma zezwolenia na żeglugę nocną. Nie ma też silnika. W najbliższych dniach pogoda bez zmian. Decyzją załogi wracamy do Dziwnowa i zmieniamy plan rejsu. Teraz będziemy odwiedzać porty Zachodniopomorskiego Szlaku. Po drodze będziemy szlifować wszelkie manewry na żaglach jakiego można wykonać na DZ-cie. Popłyniemy do Wapnicy i Nowego Warpna zobaczyć Aleje Żeglarzy. Z pogodą nie wygrasz.



Zwycięski s/y Fryderyk Chopin

W piątek 18 września 2015 roku z piękną paradą rejąwą przycumował przy Wałach Chrobrego żaglowiec Fryderyk Chopin. Na nabrzeżu witali go v-ce prezydent Szczecina Krzysztof Soska i licznie przybyli goście i miłośnicy żaglowca. Na ręce prezydenta armator Piotr Kulczycki przekazał dwie prestiżowe nagrody zdobyte w regatach The Tall Ships Races 2015. Nagrodę Cape Horn Trophy – najszybszy w klasie A oraz nagrodę przyznawaną na podstawie głosowania wszystkich jednostek biorących udział w regatach –

Friendships Trophy. Żaglowiec Fryderyk Chopin w tegorocznych regatach dowodzony był przez kapitana Bartłomieja Skwarę. Na pokładzie załoga i goście wspominali wyścigi. Był też okazały i smakowity tort. Gratulacje.



Już na wodzie

Koniec wakacji. Mamy nowy rok szkolny. W sobotę na przystani Centrum Żeglarskiego rozpoczęły się zajęcia żeglarskie i kajakarskie. Piękna pogoda zachęcała do wyjścia na Jezioro Dąbie. Młodzież pływała na DZ-tach i Omegach. Od pomostów odbiły jachty Magnolia i Zryw gdzie na dużym Dąbskim ćwiczyły manewry na żaglach. Kajakarze wyruszyli w swoją pierwszą wyprawę w tym roku szkolnym. Tych, którzy nie wiedzą co zrobić z wolnym czasem, zapraszamy na przystań. Wszystkim życzymy pomyślnych wiatrów i dużo słońca do końca sezonu żeglarskiego.



Konkurs literacki pt. „GDYBYM MÓGL COFNAĆ CZAS...”

ZLP ODDZIAŁ W SZCZECINIE ORAZ
GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU
W BOLESŁAWCU z/s w KRUSZYNIE

zapraszają do udziału w Konkursie Literackim na list napisany odręcznie. Konkurs został objęty patronatem Szczecińskiego Oddziału ZLP, ma zasięg ogólnopolski, a jego pisarze zostali zaproszeni przez Organizatorów do Jury Konkursu.

REGULAMIN KONKURSU LITERACKIEGO pt. „GDYBYM MÓGL COFNAĆ CZAS...”

1. CEL

Celem konkursu jest ocalenie od zapomnienia sztuki pisania listów, w tym przykładanie wagi do estetycznego i czytelnego zapisu treści listu (np. użycie papeterii); rozwijanie wyobraźni i umiejętności swobodnego wyrażania siebie poprzez własne teksty.

2. TEMAT

„Gdybym mógł cofnąć czas...” – list na ten temat może być skierowany do osoby istniejącej w rzeczywistości lub fikcyjnej, może to być także list otwarty. Każdy uczestnik ma prawo do dowolnej interpretacji tematu i rozwinięcia wg własnego uznania.

3. FORMA

Dana osoba może przesłać JEDEN LIST napisany odręcznie czytelnym pismem. Listy nieczytelne nie będą oceniane. Prace konkursowe muszą być napisane na papierze (kartka z zeszytu, papeteria itp.) i mieć formę listu w kopercie.

W kopercie powinna się znajdować także osobna kartka z danymi uczestnika: imieniem i nazwiskiem, adresem (ew. adresem mailowym), telefonem kontaktowym oraz zgodą na publikację i przetwarzanie danych osobowych (wyłącznie w celach promocyjnych konkursu).

4. WARUNKI UCZESTNICTWA

W konkursie oceniane będą utwory w następujących kategoriach wiekowych:

I KATEGORIA: 10-12 lat

II KATEGORIA: 13-15 lat

III KATEGORIA: 16 lat i powyżej

5. OCENA I NAGRODY

Oceny nadesłanych listów dokona Komisja Konkursowa złożona z literatów. Organizator zapewnia atrakcyjne nagrody rzeczowe dla dwóch młodszych kategorii, a dla dorosłych oprócz rzeczowych także bony upominkowe. Ich wysokość jest uzależniona od werdyktu Komisji Konkursowej i ilości nagrodzonych miejsc.

6. TERMIN I MIEJSCE

Prace należy przysyłać na adres:

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bolesławcu z/s w Kruszyńcu;

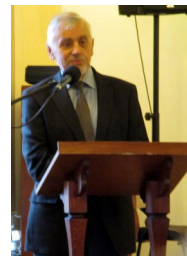
Kruszyn, ul. Kasztanowa 1b; 59-700 Bolesławiec, w terminie do 20.10.2015 roku (uwaga: liczy się data stempla pocztowego).

Laureaci konkursu zostaną powiadomieni listownie lub telefonicznie o terminie wręczenia nagród. Finał przewidziany jest na listopad 2015 roku, a wyniki konkursu podane będą na stronie www.gokis.boleslawiec.org oraz na fanpage Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bolesławcu z/s w Kruszyńcu.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich bez względu na miejsce zamieszkania.

Zaprosili nas...

... **Książnica Pomorska** na konferencję na temat Archiwum Państwowe w Szczecinie, Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie, Muzeum Narodowe w Szczecinie w przestrzeni społecznej Pomorza Zachodniego w latach 1945-2015



11. września połączone autorytety naukowe Książnicy, Archiwum Państwowego i Muzeum Narodowego debatowały o przestrzeni społecznej Pomorza Zachodniego w latach 1945-2015. Z przyjemnością wysłuchaliśmy m.in. wspomnień Wojewody Zachodniopomorskiego – **Marka Talasiewicza** o latach młodości – o wycieczce na Pomorze Zachodnie, rozmowach z ludźmi, którzy przybyli na Ziemię Odzyskaną. O wkładzie w odbudowę Książnicy i zmianie nazwy ze Szczecińskiej na Pomorską

Justyna Korczowska

Foto: Joanna Misiura

... **ZLP oddział Szczecin na pokład „Chopina”** *Morze jest podróżą, która prowadzi do domu.*

Cytat z Hermana Melville'a był mottem niecodziennego spotkania na żaglowcu „Fryderyk Chopin”, który 18 września 2015 roku przycumował przy nabrzeżu Wałów Chrobrego, a po południu na Łasztowni.

Organizatorzy ze Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie oraz Senatu Obywateli Szczecina przy wsparciu Sp. z o.o. CALBUD **zaprosili na pokład żaglowca** liczne grono sympatyków marynistyki, muzyki Chopina jak i żeglowania. Na niewielkim pokładzie odbyła się inauguracja wydarzenia czyli spotkanie poświęcone Hermanowi Melville'owi i jego twórczości, podczas którego prezes ZLP Leszek Dembek wręczył Armatorowi Piotrowi Kulczyckiemu, statuetkę i dyplom z podziękowaniem za gościnienie nas na pokładzie STS „Fryderyk Chopin” oraz za możliwość rozpoczęcia marynistycznego cyklu, pod patronatem Melville'a, prezentacji szczecińskich marynistów.

A w kulkarach po spotkaniu jeszcze długo pobrzmiwały wersy wierszy, muzyka Fryderyka, splatając się z rozmowami o morzu. Przy nabrzeżu kołysał się bryg a na maszty wpinali się uczniowie ze Szkoły Morskiej, szykujący się zapewne do morskiej wyprawy pod żaglami.





Zdjęcia: Monika Wilczyńska





Zdjęcia: Monika Wilczyńska





Zdjęcia: Monika Wilczyńska





Zdjęcia: Monika Wilczyńska





Zdjęcia: Monika Wilczyńska

